

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul.
Mostowa 17; w Grudziądzu, ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 22/23;
w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,00 zł. miesięcznie;
8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie; 10,00 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr Zbiorowy 2650 (trzy przewody). — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 51

BYDGOSZCZ, piątek dnia 3 marca 1939 r.

Rok XXXIII.

Niepotrzebna mowa.

Przed kilku dniami na otwarciu sesji Rady Naczelnej Ozoneu, szef tego Obozu gen. Skwarczyński wygłosił mowę, w której zapowiedział na wstępie omówienie stanowiska Ozoneu „wobec aktualnych zagadnień”. Słowa jednak nie dotrzymał, gdyż z treści mowy wynika, że zajął stanowisko wobec *jednego tylko aktualnego* wydarzenia tj. sprawy wypadków w Gdańsku, ale to nie jest ważne.

Ważne natomiast jest to, że zanim do omówienia tego aktualnego wydarzenia przystąpił, dokonał szeregu „odkryć” w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej. Tak więc w mowie, wydrukowanej przez gazety ozonowe wytłuszczonymi czcionkami, napotykamy m. in. na taką „rewelację”:

„Każdy naród i każde państwo liczy może przede wszystkim na własne siły.

Zwłaszcza Polska, której położenie geopolityczne jest wyjątkowo trudne, musi się kierować tylko i wyłącznie tą właśnie prawdą. Polegać możemy przede wszystkim na własnych siłach militarnych i na sile zwrótego i świadomego swych dążeń społeczeństwa, albowiem za najlepszej wyszkoleniu i wyposażonym wojskiem stać musi jednolita opinia zorganizowanego społeczeństwa.”

Czy tego rodzaju stwierdzenie nie jest „na miarę historyczną”?

Albo taki zwrot:

„Polska polityka zagraniczna jest niezależna, a kieruje nią jedynie polska racja stanu. Oarta jest ona na całym ogromnym dorobku myślowym i politycznym Marszałka Piłsudskiego, stanowiącym bezsprzecznie własną, polską narodową politykę. Obóz Zjednoczenia Narodowego, z dziedzictwem Józefa Piłsudskiego najściślej związany, musi tak stawić sprawę polską wśród narodów i państw świata, aby to, co zdefiniował w swym przemówieniu na zjeździe legionistów Marszałek Edward Śmigły-Rydz, jako konieczność państwową i narodową — zjednoczenie społeczeństwa, stało się faktem. Hasło zwarcia szeregów i podporządkowania ich jednolicie kierowanej woli jest w naszej sytuacji międzynarodowej i w naszym położeniu geopolitycznym jedynym wyjściem.

Historia oceni nasze sukcesy w polityce zagranicznej.”

Niewątpliwie, że historia oceni te sukcesy, ale zanim to nastąpi, my współcześni pełni jesteśmy dumy patriotycznej na wieść, że „nasza polityka zagraniczna jest niezależna i że kieruje się ona jedynie polską racją stanu”.

Nikt co prawda w Polsce nie widzi najmniejszej potrzeby ciągłego podkreślania tej niezależności, bo na miły Bóg, jaką ma być ta polityka i czym ma się kierować, jak nie polską racją stanu?

Ma być zależną i kierować się interesem Niemiec, Bułgarii czy Boliwii? Zresztą co to znaczy: „niezależna polityka zagraniczna” — od kogo i od czego? To jest frazes.

Czas najwyższy, abyśmy po dwudziestu latach niepodległości przestali używać tego rodzaju frazesów, które nas, jako naród, upokarzają. Każdy Anglik, Francuz, Niemiec czy Szwed wie, że polityka zagraniczna jego państwa jest prowadzona po myśli interesów jego narodu i nikt z polityków tymi krajami kierujących, nie widzi najmniejszej potrzeby ciągłego stwierdzania i podkreślania rzeczy dla wszystkich oczywistej. Po co to robi się u nas?... W tym miejscu stawiamy kropkę, gdyż dalsze rozważania odnośnie tej materii mogłyby nas za daleko zaprowadzić.

Kiedy w Anglii przewodca partii rządzącej wygłasza mowę, to w 90 wypadkach na sto — jest ona rewelacją — w (Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Kardynałowie rozpoczęli konklawe.

Dziś pierwsze głosowanie.

Citta del Vaticano, 2. 3. (PAT) Wczoraj rano o godz. 9 w kaplicy Paolińskiej kardynał-dziekan świętego kolegium kardynalskiego Granito Pignatelli di Belmonto odprawił mszę świętą o natchnienie przez Ducha świętego, po której wszyscy kardynałowie odmówili modlitwę „do eligende summo pontifice”, po czym udali się na kolejne zebranie kongregacji, które jest ostatnim przed wejściem do konklawe.

O godz. 4 po południu nastąpiło procesjonalne wstąpienie kardynałów do konklawe w asyście gwardii szlacheckiej i w obecności korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy apostolskiej.

Citta del Vaticano, 2. 3. (PAT) Wczoraj po południu specjalna komisja kardynałów przedsięwzięła dokładne badanie czy izolacja od świata zewnętrznego lokali przeznaczonych na konklawe jest dostateczna. Badania wypadły zadowalająco.

Citta del Vaticano, 2. 3. (PAT) Dziś o godz. 11,30 ukaże się po raz pierwszy dym ponad kaplicą sykstyńską, t. zw. „Sfumata”.

W tej części kaplicy sykstyńskiej, oddalonej od ołtarza i oddzielonej kratą, znajduje się piecyk żelazny, w którym będą palone kartki oddawane podczas głosowania przez kardynałów. Obok stoł skrzynia drewniana, w której przygotowano wiory i torebki papierowe, w które będą wkładane kartki przed spaleniem.

Urządzenie prymitywne, a jednak tak ściśle związane z tradycją konklawe, gdyż, jak wiadomo, z barwy dymu (czarny czy też biały), wychodzącego przez komin, miasto dowiaduje się, czy papież został wybrany.

Drzwi konklawe zamknęły się.

Citta del Vaticano, 2. 3. (PAT) Wczoraj o godz. 4 po południu w asyście gwardii szlacheckiej przybył do kaplicy paolińskiej kardynał kamerlingo. Wkrótce po nim w uroczystym orszaku weszli do kaplicy inni kardynałowie, przybrani w fioletowe sutanny. Za nimi weszli konklawiści duchowni i świeccy.

Po odprawieniu modłów do Ducha św. w tejże kaplicy kardynałowie, idąc procesjonalnie przy akompaniamencie chóru, śpiewających „Veni creator”, weszli do kaplicy sykstyńskiej.

W kaplicy sykstyńskiej, po zamknięciu jej, kardynałowie, a później konklawiści złożyli przepisana prawem przysięgę o docho-waniu tajemnicy. Następnie do kaplicy wprowadzono uroczyste gubernatora kon-



Strój dla nowego papieża.

Nadworny krawiec papieski wystawił już szaty pontyfikalne, przygotowane dla nowego papieża.

klawe później zaś prałatów, którzy będą kontrolowali zamknięcie konklawe. Książę Chigi został uroczystie doprowadzony do drzwi kaplicy przez asystę wojskową i służbę osobistą, ubraną w barwy rodu Chigi.

Następnie orszak opuścił kaplicę sykstyńską w odwrotnym porządku z taką samą asystą.

Kardynałowie wychodzili z kaplicy pojedynczo udając się do swych cel, przy czym mistrz ceremonii wywoływał nazwiska każdego z nich w miarę opuszczenia kaplicy.

O godz. 6 uderzenie dzwonu wezwało wszystkich nienależących do konklawe do opuszczenia jego obszaru, przy czym przystąpiono do zamknięcia ostatnich drzwi, stanowiących komunikację pomiędzy konklawe a światem zewnętrznym.

Zostanie wybrany Włoch.

Paryż, 2. 3. (PAT) Specjalny wysłannik „Matin”, omawiając horoskopy konklawe, uważa za rzecz niemal przesadzoną, że wybór padnie na kardynała włoskiego.

W razie jednak gdyby konklawe miało się przeciągnąć zbyt długo i gdyby osiągnięcie większości natrafiło na trudności, to mogłoby jednak dojść do tego, że kardynałowie zwrócą się ku kandydatowi z kraju neutralnego lub prawie neutralnego. W tym wypadku — jak pisze „Matin” — nasuwałyby się tylko trzy nazwiska: Prymasa Węgier kardynała Seredy, Prymasa Polski kardynała Hlonda i biskupa Lozanny i Genewy msz. Besson, który nie jest kardynałem, ale — jak wiadomo — wybór może paść nie tylko na członka kolegium kardynalskiego.

Cały świat w oczekiwaniu... Jakim będzie pontyfikat.

2. 3. (KAP) Paryski „Figaro” w znamienym artykule „Le successeur de Pie XI” zwraca uwagę, że „znajdujemy się w niesłychanie ciekawym momencie dziejów... Umarł wielki Papież. Zabrakło na chwilę moralnego sternika, czuwającego nad życiem duchowym ludzkości. Dał się słyszeć na całej ziemi szczyry jęk żalu i hold dla pamięci zmarłego Ojca. Popłynęły wyrazy współczucia i od jego wiernych dzieci i od innowierców.

„Wielka to nauka dla świata! Ludzie bez różnicy poglądów politycznych i wierzeń religijnych odczuli potrzebę jedności, potrzebę opieki wspólnego Ojca duchowego. Wiek XX wykazuje, że bez wspólnego kierownictwa duchowego obejmującego całą ludzkość, życie narodów będzie tkwiło w chaosie i niepewności jutra...”

„La Croix” w artykule „Pape de conciliation” pisze: „Zmarły papież ofiarował swe życie za pokój... I wydaje się, jakby po jego śmierci rozszerzyły się niewidzialne granice Królestwa Bożego na ziemi. Nawet te żywioły, które dawniej niechętnie odnosiły się do katolicyzmu, drgnęły, poruszone wielkością moralną Piusa XI. Po raz pierwszy od setek lat składają hold pamięci zmarłego Papieża — innowiercy prawosławni, protestanci a nawet przedstawiciele mocarstw pogańskich...”

Londyński „Catholic Herald” w artykule „Cały świat czeka” wyjaśnia, że „nie tylko sami katolicy ale i cały świat cywilizowany oczekuje wyboru nowego papieża. Bo dziś cała ludzkość jakby podświadomie pragnie duchowego kierownika, który by świętością osobistą i autorytetem nadanym mu od Boga wyprowadził udreżone walką życiową narody na drogę pokoju i pożytecznej dla wszystkich współpracy... I w tym oczekiwaniu — zda się — jakby wszyscy ludzie dobrej woli ze wszystkich narodów i krańców ziemi, łączyli się w sercu z modłami katolików, jakie Kościół zaleca odmawiać o szczęśliwy wybór nowego papieża.”

7-lecie Mandżurii.

Hsinking, 2. 3. (PAT) Stolica oraz wszystkie miasta Mandżukuo obchodzą uroczystie 7 rocznicę utworzenia państwa mandżurskiego. Prasa podkreśla w obszernych artykułach postępy uczy-nione przez młode państwo w tym okresie czasu.

Bójka Hindusów z muzułmanami.

Londyn, 2. 3. (PAT) W Rangeon (Indie brytyjskie) doszło do poważnego starcia między Hindusami a Muzułmanami. Policja brytyjska interweniowała trzykrotnie, dokonując szarzy na tłum. Trzy osoby zostały zabite, a 55 odniosło cięższe i lżejsze rany. Władze brytyjskie wydały zakaz odbywania zgromadzeń publicznych.

Były prezydent Azana opuścił Paryż.



Wobec przejęcia gmachu ambasady hiszpańskiej w Paryżu przez ambasadora Hiszpanii narodowej, zamieszkały w niej dotąd b. prezydent Azana opuścił Paryż i udał się do małej wioski sabaudzkiej.

Niepotrzebna mowa.

Polsce pomajowej, kiedy wódz partii rządzącej wygłasza mowę, to jest ona przeważnie... sensacją. Oczywiście sensacje są różnego rodzaju.

Powróćmy jednak do treści mowy gen. Skwarczyńskiego. Szef Ozonu mówił o polityce zagranicznej. Wyreczał więc min. Becka, był jego — jakby to powiedzieć, adwokatem. W okoliczności tej widzimy dwie rzeczy: że *Ozon solidaryzuje się z polityką min. Becka i że bierze za nią odpowiedzialność*. To jest rzeczywiście ważne stwierdzenie, gdyż na Pomorzu np. różni, nawet wysoko postawieni w hierarchii ozonowej, dygnitarze mówią społeczeństwu, że jest inaczej.

W związku z polityką zagraniczną gen. Skwarczyński ostro zaatakował stronnictwa opozycyjne. Ma on za złe opozycji, że w jej organach prasowych ukazują się artykuły pełne zastrzeżeń, co do naszej polityki zagranicznej.

Jest prawdą, że opozycja od Stronnictwa Narodowego poprzez Stron. Ludowe, Str. Pracy do PPS ma grube zastrzeżenia, co do polskiej polityki zagranicznej, prowadzonej przez min. Becka. Ale nie tylko opozycja antyreżymowa ma te zastrzeżenia. Ma je również b. poseł BBWR p. Mackiewicz, redaktor wileńskiego „Słowa”, który napisał niedawno, że źle służy Polsce ten, kto popiera politykę min. Becka. Mają te zastrzeżenia również inni ludzie obozu pomajowego.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że tych zastrzeżeń może byłoby mniej, gdyby min. Beck w przerwie między przyjazdem gościa niemieckiego min. Ribbentropa a przybyciem gościa włoskiego min. Ciano, powiedział narodowi: Co znaczą te wizyty i rewizyty, dokąd zmierzają nasze min. spraw zagranicznych. Naród ma prawo domagać się, aby był informowany o sprawach, dotyczących zagadnienia: *„pokój czy wojna, a jeżeli wojna, to z kim, przeciw komu i o co?”* „Za wojskiem stać musi jednolita opinia zorganizowanego społeczeństwa” — mówi gen. Skwarczyński i my odpowiadamy mu: słusznie. Ale tej jednolitej opinii, panie generale nie będzie, jeśli społeczeństwo, nie będąc informowane w sprawach zasadniczych, tworzyć będzie sobie ocenę sytuacji na podstawie domysłów lub nawet plotek.

W okresie walki o Zaolzie cały naród był jednolity. Wystarczy przejrzeć z tych czasów prasę opozycyjną, która w niektórych momentach przeliczywała prasę prorządową, ale jeśli w tym okresie były pewne głosy krytyczne, to dlatego, że niektórych posunięć min. Becka naród nie rozumiał. Myli się gen. Skwarczyński, gdy twierdzi, że naród w tym czasie stanął przy rządzie. To nie jest ściśle powiedziane. *Naród w okresie walk o Zaolzie stanął przy Polsce, przy braciach ze Śląska Zaolziańskiego* i było mu zupełnie obojętne to, czy wówczas na czele Min. Spraw Zagranicznych stał akurat min. Beck.

Min. Beck dziś jest, a jutro może go nie być, a Śląsk Zaolziański przy Polsce zostanie na zawsze.

Tak myślą w kołach tej opozycji, której gen. Skwarczyński nie szczędzi nawet tak ostrych zwrotów jak: *zdrada, przeciwstawianie się interesom państwa itp.*

Ze to jest krzywdzące, wszyscy wiedzą, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jak z *państwowego punktu widzenia* tego rodzaju wynurzenia są szkodliwe. Co bowiem może sobie pomyśleć Francuz czy Anglik, gdy wyczyta z polskich gazet, że w wyborach do rad miejskich w Toruniu, Bydgoszczy, Łodzi, Krakowie, Gdyni itp. zwyciężyła opozycja, której zarzuca się zdradę kraju? Angielski konserwatysta zwalcza ostro angielskiego członka Partii Pracy, ale nigdy żadnemu Anglikowi nie przyjdzie do głowy zarzucić członkom partii przeciwnej brak patriotyzmu. Tak powinno być również w Polsce.

Wbrew całej frazeologii ozonowej i może nawet wbrew intencjom samego gen. Skwarczyńskiego — tego pokroju walka z opozycją nie przynosi Polsce korzyści i zaszczytu.

Omówienie sprawy wypadków gdańskich, poruszonych w mowie gen. Skwarczyńskiego odkładamy ze względów od nas niezależnych, do innych lepszych czasów.

Z. Feleczak.

Min. Ciano w Krakowie

składa hołd ceniom Marszałka Piłsudskiego.

Kraków, 2. 3. Wczoraj w dniu przyjazdu do Krakowa min. hr. Ciano całe miasto przybrało odświętny wygląd, bogato udekorowane flagami o barwach narodowych polskich, włoskich i miejskich. **Szczególnie pięknie udekorowany był dworzec.**

Dzienniki krakowskie we wstępnych artykułach witają przedstawiciela Królestwa i Cesarstwa Włoch, wskazując na tradycyjne więzy kulturalne i polityczne, łączące oba zaprzyjaźnione narody.

O godz. 10 m. 30 zjechał na dworzec krakowski specjalny pociąg z Białowieży, którym przybył **hr. Ciano z małżonką oraz min. Józef Beck z małżonką.**

Tym samym pociągiem przybyli: ambasador Włoch baron A. D. Valentino, wicedyryr. J. Potocki, ambasador gen. Wieniawa-Długoszowski, szef Gabinetu Wojskowego P. Prezydenta Rzplitej gen. Schally oraz p. o. dyrektora protokołu dyplomatycznego Al. Lubieński.

Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Min. Ciano po przybyciu na Wawel odebrał raport od dowódcy kompanii, a następnie **przy dźwiękach „Giovinezzy”** w towarzystwie min. Becka i gen. Narbut-Łuczynskiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej oraz delegacji związków kombatanckich, udając się wraz z otoczeniem do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył u Jego trumny **wspaniałe wieniec z liści drzew laurów, przepiękany wstęgami o barwach włoskich.** W chwili składania wienca orkiestra odegrała polski hymn narodowy.

Śniadanie na Wawelu.

O godz. 13,30 min. J. Beck z małżonką **pojechał na śniadanie na Wawelu min. hr. Ciano z małżonką.**

W śniadaniu udział wzięły osoby towarzyszące min. hr. Ciano z ambasadorem Gino Butti na czele, ambasador baron A. D. Valentino z małżonką, ambasador dr Wieniawa-Długoszowski z małżonką, szef Gabinetu Wojskowego P. Prezydenta Rzplitej gen. Schally, wojewoda krakowski dr Tymiański, p. o. prezydenta miasta St. Klimecki z małżonką, dowódca OK gen. Narbut-Łuczynski z małżonką, attaché wojskowy włoski płk. Roero di Cortanza, wicedyrektor departamentu J. Potocki, p. o. dyr. protokołu dyplomatycznego Al. Lubieński, wicewoj. dr Małaszyński, adiutant P. Prezydenta Rzplitej kpt. Kryński oraz szereg wyższych urzędników M. S. Z., towarzyszących min. J. Beckowi.

Hr. Ciano do dziennikarzy polskich.

Kraków, 2. 3. (PAT). Wczoraj o godz. 10 w Grand Hotelu minister spraw zagranicznych Włoch, hr. Ciano przyjął przedstawicieli prasy polskiej, którym złożył następującą deklarację:

To jest schron

zbudowany przez samego Boga

Przyszłość ludzkości rozstrzygnie się nie na frontach wśród huków dział
mówi J. E. Ks. Biskup Lorek.

Sandomierz. (KAP) J. E. ks. biskup Lorek w swym liście pasterskim do diecezjan wyzwa wiernych do pielęgnowania ducha katolickiego w rodzinie. Jako wzór życia rodzinnego arcybiskup stawia okres dzieciństwa Zbawiciela, który „choć wyrzekł się na tej ziemi wielu wygod i rzeczy doczesnych, chciał jednak świadomie i z umiłowaniem cichego domku w Nazarecie wstać w rodzinie”. Ks. biskup z boleścią spostrzega

ZATRWAŻAJĄCE OBJAWY SPUSTOSZENIA W RODZINACH.

Wobec szerzącej się plagi rozwodów, Kościół katolicki, opierając się na słowach Chrystusa: „co Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza”, na wszelkie próby złamania przysięgi wierności małżeńskiej odpowiadał twardo i stanowczo: „non licet — nie wolno”. Jakie skutki wynikają z nieuszanowania przez społeczeństwo świętości i trwałości sakramentu małżeństwa oraz braku ducha katolickiego w rodzinach? Oto

KOŚCIÓŁ I PAŃSTWO Z TRWOGĄ SPOSTRZĘGAJĄ ZATRWAŻAJĄCY SPADEK URODZIN.

Statystyka podaje, że „w jednym tylko roku sady pozabawiły wolności 2.019 nieletnich, a 1.750 umieściły w zakładach poprawczych. Liczba zaś przestępstw w roku 1936 wynosiła 26 tysięcy. Przestępcy pochodzą głównie z rodzin, w których nie było właściwej atmosfery duchowej, dobrego przykładu i życia według wiary. Część ich nie miała szczęścia przestąpić progu szkolnego”.

Arcybiskup wyzwa rodziców, by święcąc osobistym przykładem, dzieci swoje zaprawiali do służby Bożej od wczesnej mło-

„Przed opuszczeniem Polski chciałem mieć przyjemność osobistego pozdrowienia przedstawicieli prasy polskiej.

Komunikat, który zakończył rozmowy z min. Beckiem, przedstawił wyniki naszego spotkania.

Obecnie pragnę opowiedzieć panom o silnym wrażeniu i podziwie, jakie odczułem, osobiście stwierdzając wielkie nostalgiczne kraje wasz uczynił we wszystkich dziedzinach: przemysłowej, gospodarczej i wojskowej.

Jestem przeświadczony, że uczucia tak pomyślnie łączące nasze kraje, które w ciągu historii miały tyle punktów zbieżnych, będą musiały uczynić bardziej trwałą i płodną przyjaźń pomiędzy Włochami a Polską.

Znacie zresztą dzięki orędziu, które Duce wystosował do narodu polskiego, jakie są prawdziwe uczucia, żywione przez Włochy faszystowskie w stosunku do odrodzonej Polski.

Kierując ku zaprzyjaźnionemu krajowi za waszym pośrednictwem mo najlepsze życzenia, pragnę przekazać prasie polskiej moje serdeczne pozdrowienia nie tylko w charakterze ministra spraw zagranicznych, ale również jako kolega, gdyż sam miałem zaszczyt należeć do wielkiej rodziny dziennikarzy”.

Beck do dziennikarzy włoskich.

Kraków, 2. 3. (PAT). Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck złożył przedstawicielowi Agencji Stefani w Warszawie nast. oświadczenie:

„Korzystam z miłej okazji wizyty hr. Ciano w Polsce, aby stwierdzić raz jeszcze, że **między Włochami a Polską istnieje coś więcej, niż rachuba polityczna.**

Istnieją mianowicie odwieczne węzły przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. To też jest rzeczą zrozumiałą, że nasza opinia publiczna śledzi z sympatią i podziwem rozwój waszego kraju i waszego imperium, kroczącego ku swym wielkim przeznaczeniom oraz kierowanego tak pewną ręką waszego opatrnościowego wodza Benito Mussoliniego.

Mimo wielkiej odległości, dzielącej oba kraje jesteśmy bliżsi dzięki tym samym uczuciom oraz zainteresowaniu, jakie dla powodzenia w świecie zasad sprawiedliwości i słuszności.

Jestem tedy bardzo szczęśliwy, że stwierdzić, że rozwój naszych stosunków oparty jest na tak szczyrych i serdecznych uczuciach, o jakich mówiłem powyżej”.

Wyjazd obu ministrów.

Kraków, 2. 3. (PAT). Wczoraj o godz. 21,30 pan minister hr. Ciano wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami opuścił Kraków.

Kraków, 2. 3. (PAT). Wczoraj wieczorem opuścił Kraków p. minister spraw zagranicznych J. Beck wraz z małżonką i towa-

warzyszącymi mu osobami, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

Współpraca oparta na wspólnych interesach.

Kraków, 2. 3. (PAT) W czasie wizyty ministra hrabiego Ciano w Polsce odbył się szereg rozmów, które dały możność ministrowi spraw zagranicznych Włoch oraz panu Beckowi, ministrowi spraw zagranicznych Polski stwierdzenia **raz jeszcze istnienia między obydwoma krajami ducha przyjaźni i całkowitej szczerości wzajemnych stosunków jak i dodatnich tego konsekwencji.**

Obaj ministrowie potwierdzili, że **ład i sprawiedliwość są istotnymi celami polityki Włoch i Polski.** Postanowili oni rozwijać nadal przyjazną współpracę ich krajów, współpracę opartą na powinowactwach i wspólnych interesach istniejących między Włochami a Polską.

Z podziwem o Białowieży.

Rzym, 2. 3. (PAT) Dzisiejsza prasa włoska przynosi obszerny korespondencyjny opis Białowieży i polowania, jakie się tam odbyło na cześć min. Ciano i jego małżonki. Korespondenci podkreślają podziw gości włoskich dla tego wspaniałego, największego rezerwatu leśnego i organizacji polowania.



Minister Ciano na polowaniu w Białowieży. Na zdjęciu p. min. Ciano, p. hr. Edda Ciano i p. min. Beck podczas rozkładu zwierzyny.

Jedno z najbardziej łacińskich miast Polski.

Rzym, 2. 3. (PAT) Wieczorne dzienniki rzymskie zamieszczają obszerny sprawozdania z powitania gości włoskich w stolicy Jagiellonów, złożenia hołdu przez min. hr. Ciano prochom marszałka Piłsudskiego oraz ze wzięcia katedry wawelskiej i kościoła Mariackiego.

Wszyscy korespondenci włoscy, towarzyszący ministrowi hr. Ciano, wyrażają podziw dla wspaniałości dawnej stolicy królów polskich, a korespondent „Giornale d' Italia” nazywa Kraków „jednym z najbardziej łacińskich miast Polski”.

W pierzadce dnia

Min. Ciano opuścił Polskę. Przebieg wizyty był imponujący, jako wyraz wzajemnych sympatyj. Tyczy się to w całości stosunku dwustronnego. Gdy jednak zjeżdżemy na tory, na których znajdują się przyjaciele nasi, okazuje się, że nie są oni przyjaźnie do siebie usposobieni. I dlatego ciemna zastona nad najbliższą przyszłością Europy nie została przez warszawską wizytę uchylona.

Wczoraj rozpoczęło się konklawe. Wszystko wskazuje na to, że zostanie wybrany Włoch. Wybór „cudzoziemca” prawdopodobnie postawiłby Watykan w trudnej sytuacji wobec przeludnionych na punkcie nacjonalizmu Włoch faszystowskich. Wszelkie jednak kombinacje na ten temat są przesadzaniem głosowania św. Kolegium, które bez wątplenia znajdzie właściwego męża na opróżnione stanowisko stolicy Piotrowej. (s)

Włocławskie

Są rzeczy, o których się pisze i są też takie, o których się tylko szeptem po kątach, bo pisać o nich nie wolno. Te drugie mają większe powodzenie, bo pachną skandalem. A wiadomo, że do niczego ludzie się tak nie palą, jak do skandalu.

Dlaczego się nie pisze?

Najczęściej dlatego, że nie wolno. Jest albo zakaz oficjalny, albo — też nieoficjalna zmowa opinii publicznej. Dotyczy to t. zw. spraw wstydlivych, przed którymi społeczeństwo chowa głowę zrywając strusim — w piasek. W rezultacie jeszcze gorsze rzeczy rozchodzą się pocztą pantoflową, poufnym szeptem, a szkoda społeczna jest niewątpliwa.

* * *

Była na przykład taka smutna sprawa na dalekich kresach — w Molodeczynie. W ramach akcji nawracania prawosławnych — z inicjatywy osoby duchownej, dziś już należycie ukaranej, wysadzona została w powietrze kaplica prawosławna. Wypadek przykry i karygodny, bo przecież najświętszy nawet cel nie usługuje środkom.

Ze względu na stan kapłański winowajcy, ze względu na pożyteczną akcję, w ramach której zbrodni się dopuszczono — byłoby może wskazane, żeby sprawę zataić. My jednak całkowicie podziwiamy zdanie Cata, że lepiej i dla moralności i dla polskiej racji stanu jest, iż tej bolesnej sprawy nie ukrywano pod korcem.

Dobrze się stało, że zbrodnia została wykryta i przestępca przykładowie ukarany. Stosownie bowiem uważa Cat, że w społeczeństwie naszym pokutuje pogląd, że karać kogoś, to znaczy obniżać jego stan, jego środowisko, jego zawód. Były przecież głosy, że nie należało wytaczać starostom-złodziejom procesów kryminalnych, bo to obniża powagę administracji. Nic nie obniża! Obniża powagę administracji nie wykrywanie zło-dziejstw, lecz ich tolerowanie, czy ukrywanie. Historia nas uczy, że przestępce jednostki zdarzają się wszędzie, nawet na najwyższych szczeblach hierarchii społecznej. Wstydić się tego nie ma potrzeby, wstyd zaczyna się wtedy, kiedy ukrywa się przestępcę przed ramieniem sprawiedliwości, tak jak masoneria francuska ukrywała Stawiskiego.

Przykład sądu wileńskiego, który nie wahał się ujawnić i ukarać przestępcy, powinien pobudzić jak najpowszechniejsze nasładowanie. Nie ma takiego skandalu, nie ma takich ludzi, o których przewinach nie należałoby głośno mówić. Gdy się będzie stosowało dnie miary, gdy się będzie oszczędzać wybranych a karać tylko szarych ludzi, — nigdy się zła nie wylepi!

Humor polityczny.

PAN SENATOR KAŻMIERZ BARTEL.

Pan senator Kaźmierz Bartel,
Człek to wielkiej jest wartości,
Ma jedynie małą wadę,
Iż z gadaniem swym nie pości.

Pan senator Kaźmierz Bartel,
Niech go strzeże łaska nieba,
Wadę ma, że często gada,
Czy potrzeba, czy nie trzeba.

Pan senator Kaźmierz Bartel,
Mądry człek ogólnym zdaniem,
Ma ten „zwyczaj”, iż „zazwyczaj”,
Lubi wsypać się gadaniem.

Pan senator Kaźmierz Bartel,
Zawsze dzielny, zawsze młody,
Do Senatu wchodząc, niechaj
Chwyci w usta kubek wody

Pan senator Kaźmierz Bartel,
Gdy posłucha naszej rady,
Stanie czystym się brylantem,
Bez plameczki i bez wady.
(„Mucha“).

CHAMBERLAIN.

O Chamberlainie ktoś powiedział, że jeśli będzie nadal szedł w polityce na kompromisy, to parasol trzeba będzie zastąpić kijem zebraczym.

ROZWIANE NADZIEJE.

O tych zawodach narciarskich mówili: — Będą nagrody!
Mówili: — Kula, Marusarz...
A wynik? — Same z a w o d y !
(„Wróble na dachu“).

„Rznij karabinem w bruk ulicy!”

Zydowski pacyfizm podważa obronę narodową.

Ukrócić swawolę poetów żydowskich piszących po polsku!

Szkodliwa działalność żydów piszących po polsku i zajmujących stanowiska czołowe, niejednokrotnie już była piętnowana. Zwracano uwagę na szerzoną przez żydów demoralizację, na podważanie przez nich świętości. Obecnie tą sprawą zajął się oficjalny organ wojska „Polska Zbrojna”, który ostro potępił szkodliwe wpływy żydowskich poetów w dziedzinie obrony narodowej.

„Polska Zbrojna” przeprowadziła interesującą ankietę na temat „Literatura a żołnierz”, w której wybitni pisarze polscy mocno stwierdzili, że literatura żydowska sieje pornografię i idee międzynarodowe. a nade wszystko znieważa i ośmiesza woj-

sko, naśmiewając się z ducha rycerskiego Polaków.

„Żydzki są zawsze hałaśliwie szczerzy — pisze „Polska Zbrojna”. — Wylawiają swe poglądy nie tylko w publicystyce, lecz również i w poezji.

Weźmy do ręki książki trzech czołowych poetów żydowskich: Tuwima, Słonimskiego, i Wittlina. Od razu owionie nas woń „antymilitarystycznych wierszy”, bijąca z utworów tych „urodzonych pacyfistów”.

I oto rzecz ciekawa: u przyszłych wie-szców Madagaskaru napotykamy niemal jednakowe podejście do tak zasadniczego tematu, jak żołnierz czy wojsko lub służba wojskowa.

Dalej „Polska Zbrojna” cytuje szereg wyjątków z wierszy Tuwima, Słonimskiego i Wittlina:

TUWIM: „DO PROSTEGO CZŁOWIEKA”

...wiedz, że to bujda, granda zwykła,
gdy ci wołają: Broń na ramię,
że im gdzieś nafta z ziemi sikła
i obrodziła dolarami.
Rznij karabinem w bruk ulicy...”

SŁONIMSKI: „CZARNA WIOSNA”

„Cześć wam mordercy sankcjonowani.
Dzielnie mordujcie, prujcie bagnetem
Kto lepiej bije, ten lepszy żołnierz
Dostanie lampas złoty na kołnierz
I krzyż najwyższy władzy dekretem
Odrzućcie bagnet, mundur i kask,
Tornister, pas i ładownice
ze śpiewem wyjdźcie na ulice...”

WITTLIN: „KOŁYSANKA”

„Porzućcie oręż
szable i karabiny
bracia, ojce, syny,
meże”.

Już te wiersze same świadczą a nastawieniu żydowskich pacyfistów. Wszystko co dla nas najświętsze i najdroższe, co napawa dumą wszystkich bez wyjątku Polaków, jest przedmiotem plugawych drwin „polskich” poetów, grupujących się przy rasowych „Wiadomościach Literackich”.

Lecz nie dość żydowskim autorom na pochwałach dezercji („rznij karabinem”). Trzeba ponizyć w opinii publicznej oficerów. Oto co pisze Tuwim w wierszu „Do generałów”:

„Wam czerwone wyłogi na rzeź
za morderstwo, gwałty i pożogi...
Więc przestańcie udawać lwy
śmieszni ludzie obwieszeni
gwiazdami...”

Są otoczone czciami sztandary i chorągwie, są wystawieni na polu chwały wodzowie polscy. I te pojęcia musieli żydzi ośmieszyć. Zrobił to Słonimski w wierszu „Oko w oko”:

„Nie męska to jest rzecz, ta wasza wiara
[w Boga
najokrutniejsza śmierć, to śmierć na
[polu bitwy...
Jeśli trzeba wam krzyków ciemnej
[„Lusitanii”
i charkotu miliona postrzelonych płuć,
aby się upić werblem bojowych
[kompanii
pustyrz słowem „chorawiew”, lichym
[słowem: „wódz”.
Żargon bandy złodziejskiej, ten język
[szulerki
uprawiający biznes na ranach
[śmiertelnych
wyprać trzeba, pokazać te wyrazy
[ścierki
słowa zachwaszczające nasz język
[rzetelny”.

A dalej Tuwim stara się przeliczować swego rodaka Słonimskiego. Oto „Plajta”:

„Bombardyci, truciele
Vivat wasz morderczy fachu!
Fosgeniusze! !Wyższe cele
Nakazują by szrapnele
biły w lud po miastach, wsiach!
Walić i kwita! Prezentuj jejita!...”

Teraz kolej na żołnierzy. O! ci — stwierdza Słonimski w wierszu pt. „Żołnierze” — byli kupą gnoju i mięsem dla armaty i nie są warci funta kłaków:

„O, gentlemani! macie wiele sprytu
umiecie sprzedawać i kupować
[świetnie

a broniąc manii, legendy i mitu
leń nadstawiacie, aż wam kto odetnie.
Przez tyle lat padaliście w ofierze
byliście kupą gnoju, mięsem dla
[armaty...”

„Weźcie ode mnie tych prostaków
po cywilnemu, czy w mundurze
nie są mi warci funta kłaków”.

Ów pacyfistyczny bukiet uzupełnia Wittlin takim kwiatkiem („Grzebanie wroga”):

„I wzięli cię, wzięli do wojska,
dali ci mundur i buty
bagnet i gwer i patronasz
ładnie ty teraz wyglądasz
bagnetem pokluty!...”

„...Ach! marny, wraży zdechłaku
nie krzyw się tak przeokropnie
ktoś inny skoro tu przyjdzie
bez ceremonii cię kopnie”.

„Trudno — kończy „Polska Zbrojna” — komentować tę „poezję”. Cisną się jedynie na usta pytania: Czy czynniki miarodajne i władze wojskowe wiedzą, że książki z cytowanymi wierszami bezkarnie widnieją za witrzynami księgarni? Może znajdzie się jakiś poseł, który w tej sprawie wniesie interpelację w Sejmie?

Cz-ż oczyszczając różne dziedziny naszego życia narodowego, nie czas oczyścić literaturę polską z tych obrzydliwych wy-pocin i ukroczyć wystąpienia obcego elementu w państwie, a nie proponować „wieszczom” złotych wawrzynów?

List z Warszawy.

Artyści lwowscy pokazali się stolicy.

Uczciwa sztuka i „blaga malarska”.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).



Konrad Szednicki: Św. Hubert.

Warszawa, w lutym.

W ub. tygodniu została otwarta przez min. oświaty p. Świętosławskiego wystawa artystów malarzy lwowskich oraz grafików, grupujących się w „Zespole”, jak również artystów, zrzeszonych w innych organizacjach zawodowych. Wystawa ta świadczy, iż malarze lwowscy nie pozostają na uboczu w ogólnym artystycznym ruchu, mają ambicje własne i dążą naprzód.

Wystawa grupuje kilkaset eksponatów z działy grafiki i daje wiele momentów prawdziwego zadowolenia estetycznego. Na czoło wysuwają się tu prace: Tyrowicza, Brajtera oraz Konrada Szednickiego, odznaczające się odrebnością techniki i nowością efektów artystycznych. Cechą charakterystyczną malarzy lwowskich jest oparcie się ich na zdobyczach i doświadczeniu sztuki francuskiej. Nie brak i obecnej wystawie reprezentantów innych kierunków malarstwa. Na specjalną uwagę zasługują obrazy wybitnego teoretyka sztuki nowoczesnej Chwistka oraz Matusiaka i Rudnickiego. Prace tego ostatniego odznaczają się specjalnym kolorytem (kolor zimy przy zmierzchu) są komponowane bardzo starannie.

Najlepszy fragment całości lwowskiego

pokazu stanowią może prace W. Marsa pełne żywości i ujęcia tak rysunku jak i w kompozycji rzeczy nowych.

„Ojcem” artystów lwowskich a przede wszystkim grupy „Zespół” jest niewątpliwie W. Krzyżanowski. Wpływ jego daje się zauważyć w pracach wielu artystów malarzy lwowskich, a przede wszystkim uwytkła się to w obrazach Sielskiej i Sielskiego. Przeciwstawieniem prac już wymienionych artystów, których cechuje znaczna wierność w stosunku do rzeczywistości, są prace Strengera. Przedstawiają one czy też reprezentują one sztukę „futurystyczną”, niezrozumiałą dla „przeciętnego” śmiertelnika. Na czoło tego cyklu obrazów wybija się „Kompozycja surrealistyczna”. Mówiąc po prostu „blaga malarska”, wychodząca z ram tego pokazu, która napewno zaszczytu wstawie nie przyniesie.

Poza tym całość przedstawia się ciekawie, wystawa budzi ogólne zainteresowanie na gruncie warszawskim. (r.)



Krzyżanowski Wł.: Obraz figuralny (olej).

Czy wszystko musi być zozonizowane?

Poseł Dobkowski (nomen—omen!) z Ozonu „przejechał się” w sejmie po Polskiej Akademii Literatury. Najbardziej ziryutowało go to, że PAL nie reprezentuje „Ozonu”. Dało to Karolowi Zbyszewskiemu okazję do napisania w „Słowie” wileńskim bardzo celnego felietonu:

Pierwszy to raz, piszę o PAL-u nie z powodu jego gaffy, ale dzięki czyjejs gaffie. Ten poseł, co utyskiwał, że w PAL-u nie ma przedstawiciela ozonu mógłby zostać prezesem klubu gaffiarzy.

Co to za zachłanność ten ozon! Przecie wszędzie go pełno:

Ministrowie — ozoniści!
Sejm i senat — ozoniści!
Komisaryczni burmistrzowie — ozoniści!
Wojewodowie, starostowie — ozoniści!
Dyrektorzy subsydiowanych teatrów — ozoniści!
Współpracownicy subsydiowanych gazet — ozoniści!
Członkowie rad nadzorczych — ozoniści!

Prezisi suto dobranych towarzystw — ozoniści!

Posiadacze koncesji — ozoniści!

No zdawałoby się, że już nie ma miejsca w Polsce, gdzie kapia państwowe pieniądze bez gorliwych ozonistów. Aż tu — patrzcie jest! Łachademja przecie jest nikomu niepotrzebna, nie mądrego nie robi, niczym sensownym się nie zajmuje, pieniądze państwowe kosztuje — spełnia zatem wszelkie wymagane warunki by być zozonizowana — tymczasem nią nie jest. Co za granda?

Można zło naprawić. Jeżeli łachademicy zobaczą, że władza jest naprawdę niezadowolona, że gotowa uważać towarzystwo wzajemnej adoracji za opozycyjne i obciąża mu budżet — przydrałują czworkami na ulicę Matejki, zapiszą się, uzbroją w legitymacje, wpłaca zadatek a conto składek.

I na przyszłość będą wiedzieli. — Gdy ozon legnie spracowany w grobie i powstanie jakiś nowy azot — łachademicy pogalopują pierwi do konsolidacji, do zamieniania legitymacyj.



Uroczyste nabożeństwo na intencję wyboru Papieża. Staraniem Warszawskiej Kapituły Metropolitalnej odbyło się dziś, we czwartek w archikatedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Kradzież pończoch wartości 15 tysięcy zł. Do fabryki pończoch żyda Salomonowicza w Łodzi dostali się złodzieje przez wybity otwór w murze i skradli z magazynu fabrycznego pończochy wartości około 15.000 zł.

Na Polesiu nie będzie powodzi. Brak opadów na jesieni i w zimie oraz krótkie przymrozki, częste odwilże i wczesne ocieplenie — spowodowały, że lód na rzekach Polesia ruszył b. wcześnie, a przybór wody wiosennej nie był wielki. Nawet największe opady na wiosnę nie podniosą stanu wód do tego stopnia, aby groziły wylewy.

Na widok martwego konia pękło dorożkarzowi serce. W Wilnie zdarzył się rzadko notowany wypadek. 65-letni dorożkarz Piotr Dawidowicz jechał ul. Beliny. W pewnej chwili koń pośliznął się, padł, zabił się przy uderzeniu łbem o wystający kamień. Zrozpaczony dorożkarz na widok martwego jedyne go żywcila, dostał ataku sercowego i w niespełna minutę po tym padł bez życia.

P. Prezydent R. P. ojcem chrzestnym. Żona wieśniaka Wadystawa Kmiołka w Więkowicach (pow. samborski), powiła siódmego syna, któremu nadano imię chrzestne Ignacy. P. Prezydent Rzplitej wyraził zgodę na wpisanie jego nazwiska jako ojca chrzestnego.

18 stopni ciepła i bociany w Łodzi. W Łodzi panowała w tych dniach prawdziwa wiosenna pogoda. W południe było w słońcu 18 stopni ciepła. Nisko nad miastem ukazał się kluczek złożony z 12 bocianów, które poszybowały w kierunku wschodnim.

Pierwszy polski zjazd spawalniczy. Pięć stowarzyszeń technicznych postanowiło zorganizować pierwszy polski zjazd spawalniczy w Warszawie w gmachu Stowarzyszenia Techników, ul. Czackiego 3-5, w dn. 21, 22 i 23 kwietnia. Na zjazd zgłoszono 40 referatów.

„Miasto kożuszków.” Kożuszki, jakie się kupuje w sklepach czy na targach całej Polski, wyrabiane są niedaleko Lublina w miasteczku Kurów, puławskiego powiatu. Osiadło tu 100 kuśnierzy, którzy w ciągu tygodnia zdolni są wyprodukować kilkaset kożuszków. W większych partiach zamówienia wykonują dla wojska, dla tramwajarzy warszawskich, poznańskich, lwowskich. Kuśnierze ci, mimo iż osiedli w zażydnym miasteczku, stanowią element ścisłej polski.

Tylko Bydgoszcz kupuje „szmelc.” W Krakowie odbyło się w nowozbudowanej betonowej remizie tramwajowej poświęcenie i uruchomienie 5 nowych motorowych wozów tramwajowych. (A bydgoskiemu Zarządowi Miasta wydaje się, że „nowymi” wozami mogą być również stare!)

Skrytobójczy strzał. We wsi Białobrzegi (pow. Łuków) nieznany sprawca wystrzelił z rewolweru przez okno i zranił ciężko znajdującego się w mieszkaniu St. Karaska,

Córka Mussoliniego w Warszawie. 120 tańców ze szwoleżerami, bigos, flaki i czysta.

Jak donosi prasa, w niedzielę, po oficjalnych przyjęciach, wydanych w Warszawie z okazji pobytu włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano i jego małżonki, najścisłe grono osób złożone z pp.: hr. Ciano, min. Becków, ambasadora Włoch w Warszawie Długoszowskiego i jeszcze paru osób, udało się o północy do kasyna ofic. pułku szwoleżerów, gdzie do godziny blisko czwartej nad ranem spędzono miło i przyjemnie czas na wesołej zabawie w zamkniętym kółku. Hrabina Edda Ciano była zachwycona zarządzonej przez ambasadora Włoch menu, złożonego z bigosu, flaków i czystej wybowej. W pewnym momencie małżonka hr.

Ciano wyraziła chęć zatańczenia. Ambasador Włoch Długoszowski, który, jak wiadomo, był szefem pułku szwoleżerów, jako gościnny gospodarz zaaranżował do tańców 42 oficerów szwoleżerów, z których każdy zatańczył z małżonką ministra spraw zagranicznych Włoch trzy tańce. Krakowiaki, oberki, mazury i inne polskie tańce rozbrzmiewały do wpół do czwartej nad ranem, kiedy hrabina Ciano zmieniwszy 120 razy tancerzy, zmęczona, ale ubawiona serdecznie, oświadczyła, że polskie tańce są wspaniałe, ale już dłużej tańczyć nie może.

Śmiertelne walki policji z bandytami. Dwaj bandyci zabici.

Rawa Mazowiecka, 2. 3. Posterunek policji w Nowym Mieście otrzymał wiadomość, że na zagrodę jednego z gospodarzy w Gostominie zostanie dokonany napad bandycki.

Około północy przed Dąbrowski oraz post. Szydłowski spostrzegli dwóch zamaskowanych opryszków, którzy usiłovali włamać zamek w drzwiach wejściowych.

Policjanci wyszli z ukrycia i wezwali włamywaczy do poddania się. Bandyci odpowiedzieli strzałami. Wówczas policjanci rozpoczęli również strzelać. Podczas strzelaniny jeden z bandytów został śmiertelnie ranny. Drugi opryszek zbiegł.

Zarządzone obławie i po trzech godzinach osaczono opryska w lesie. Bandyta usiłował się bronić, został jednak obezwładnio-

ny. Przy zatrzymanym oprysku znaleziono rewolwer. Badany nie wyjawiał swego nazwiska. Drugi opryszek, który w drodze do szpitala zmarł, nazywa się Franciszek Francuz.

W pobliżu przystanku kolejowego Szewnica (Mazowsze) patrolujący policjanci Masoń i Matyja spostrzegli usiłującego się ukryć w przydrożnym rowie poszukiwanego za kradzież i rabunki 35-letniego Stefana Pawłowskiego.

Niósł on na plecach worek. Kiedy policjanci wezwali Pawłowskiego do zatrzymania się, zaczął on uciekać, a następnie wystrzelił do policjantów. Jeden z posterunkowych wystrzelił wówczas z karabinu. Kula ugodziła Pawłowskiego w głowę, zabijając go.

Zuchwała kradzież w ekspresie nocnym Gdynia-Warszawa.

Grudziądz. Wielce nieprzyjemna przygoda spotkała w nocy z 27 na 28 maja ub. r. pasażerkę pociągu pospiesznego Gdynia-Warszawa p. Wacławę Cestowiczową z Ostrołki. Znużona jazdą i nocną porą, p. Cestowiczowa koło Laskowic zerzemała się i obudziła dopiero za Grudziądzem. Z przerażeniem stwierdziła, że w czasie drzemki skradziono jej dwie walizy z garderobą, przedstawiającą wartość około 350-400 zł. W meldunku zgłoszonym policjantowi dworcowemu w Działdowie, poszkodowana pasażerka wyraziła przypuszczenie, że walizy skradziono jej na odcinku Laskowice-Grudziądz. Raport skierowano do wydziału śledczego P. P. w Grudziądzu, który wdrożył energiczne dochodzenia, zakończone ostatnio pełnym sukcesem. W drodze wywiadu konfidencjonalnego, st. post. służby śledczej Ilczuk ustalił, że przy ul. Nadgórnej 19 w mieszkaniu niej. Anastazji Wicikowskiej zamieszkuje wielokrotnie karany za kradzież i paserstwo Jan Goldyn, który

wyspecjalizował się w okradaniu pasażerów jadących pociągami. W mieszkaniu Wicikowskiej zarządzono rewizję i — rzeczywiście znaleziono część garderoby skradzionej powracającej z nad morza do Ostrołki p. Cestowiczowej. W krzyżowym ogniu pytań Goldyn przyznał się, że wsiadł do pociągu pospiesznego w Laskowicach i w drodze do Grudziądza skradł walizki. Wicikowska tłumaczyła niezręcznie, że garderobę „poda-rownął” jej Goldyn.

Ponieważ z kartołeki przestępców wynikało, że Goldyn ma za sobą aż 11 wyroków prawomocnych, został on przytrzymaany i osadzony w więzieniu śledczym.

Rozprawa odbyła się w ub. wtorek przed tut. sądem grodzkim. Przewodniczył sędzia grodzki Kryża. W wyniku postępowania dowodowego Goldyn skazany został na rok bezwzględniego więzienia z zagrożeniem umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych przestępców. Wicikowską skazał sąd na 3 miesiące aresztu.



— **Polowania na lwy i tygrysy w Ameryce.** Wielkie amerykańskie biura podróży organizują interesujące wyprawy do Indyi w celu polowania na tygrysy oraz do Afryki na polowania na lwy. Amatorzy tych imprez placą z góry wyznaczoną cenę.

— **Cygańskie małżeństwo.** John Smith, poszukiwacz diamentów z Afryki Południowej i syn poszukiwacza, znalazł w okolicach Porte de Clignancourt żywe diamenty w oczach 17-letniej cyganki, Valdes. Młodzieniec zakochał się w cygance i ożenił się z nią. Afrykański papa zgodził się na tę koligację, bo wyposażył przyszłą synową sumą około 100 tysięcy franków oraz ofiarował jej przeszliczny naszyjnik ze złotych cekinów.

— **Niezwykłe samobójstwo japońskiej pary małżeńskiej.** Rodzina Japończyków złożona z męża, żony i syna, cierpiała od dłuższego czasu na nieuleczalną chorobę. Gdy przybyło pogotowie ratunkowe Japonka oświadczyła, że mąż wyszedł i nie wrócił. Zabrano więc żonę i syna. Na posterunku policyjnym komisarz przesłuchał Japonkę i dowiedział się, iż mąż wykopał sobie dół i kazał się żywcem pogrzebać. Z urzędu policyjnego chorych zabrano do szpitala. Następnego dnia znaleziono Japonkę martwą. Wypita ona nadzwyczaj silną dawkę nieznanej trucizny.

— **Tylko 170 tysięcy ochotników w Anglii.** W końcu stycznia br. rząd zainicjował w Anglii kampanię propagandową za zapisywaniem się ochotników do służby w wojsku. Obecnie po trzech tygodniach kampanii, ogłoszono wyniki zapisów. Są one ujemne, gdyż liczba ochotników, którzy zgłosili się do szeregów armii wynosi nie więcej niż 170.000.

— **Obóz koncentracyjny dla narkomanów.** Na tzw. Psiej Wyspie na Morzu Marmara stworzono obóz koncentracyjny dla narkomanów. Ludzie, obciążeni tym nałogiem, będą musieli pozostawać w obozie dopóty, dopóki nie wyleczą się całkowicie ze swego nałogu.

— **153 miliony funtów na flotę wojenną.** Z ogłoszonych cyfr preliminarza budżetowego marynarki wojennej wynika, że Anglia w 1939 r. wyda na flotę wojenną 153.666.681 funtów szterlingów. Program rozbudowy floty przewiduje w r. b. wybudowanie: dwóch pancerników, awionatki, czterech krążowników, 16 kontrotorpedowców, czterech łodzi podwodnych, okrętu szpitala i 24 okrętów pomocniczych.

— **Góra wędruje z szybkością 1 metra na godzinę.** W Salzkammergut. (Austria) góra Schobersberg ruszyła w pochód. Masa ziemi, wielkości 3 do 4 hektarów, porusza się z szybkością 1 metra na godzinę. Zdażyła zniszczyć przyległy do niej las i grozi licznym gospodarstwom, leżącym u jej stóp.

— **Zbrodnia 11-letniej dziewczynki.** We wsi Valcea (Rumunia) znaleziono w studni zwłoki utopionego 9-letniego chłopca Dumitru Mitu. Zbrodnię popełniła 11-letnia towarzyska zabaw chłopca, Adreana Teodorescu. Dziewczyna, która zawsze odznaczała się okrutnością charakteru, wpełnęła chłopca do studni za to, że popsuł jej sanki.

Andrew Soutar



Przekład autoryzowany z angielskiego.

51)

(Ciąg dalszy).

— Nie! Nie mam najmniejszego pojęcia, co to za jedna.

Irlandczyk pokręcił głową.

— Oj, Janith — rzekł poważnie — Londyn roi się od ciemnych figur. Nie mam ochoty zostawiać cię bez opieki.

— Nie rozkładał się! — zgromiła go. — Cóż to? Odechajcie ci się pracować? Nie pojedziesz do Glasgowa?

— Jesteś niesprawiedliwa, Janith.

— Może i jestem, ale chcę, żebyś wyszła na człowieka. O mnie się nie kłopotz. Znam lepiej londyńskie życie niż ty. Masz jechać do Glasgowa i pokazać im, że to jest dobry inżynier. Będę z ciebie dumna, Dennis.

— A ja będę myślał o tobie po całych dniach. — Wzrok mu się zaćmił. — Ale dlaczego ta kobieta tak krzyknęła?

— Nie przypominaj mi jej. Mówmy o twojej posiadce.

— Wiesz, Janith, tutaj lubię dogadywać Irlandczykom od wariatów, a tymczasem nigdzie nie spotkałem tyłu szalonych łbów, co w Londynie. Spójrzyj

na tamtego przechodnia. Co on tak wymachuje rękami? Czy nam daje znaki?

Spojrząwszy we wskazanym kierunku, Janith poznała swego byłego chlebodawcę, Spinnetta. Przedzielał ich zielony trawnik, pocięty barwnymi kłombami. Spinnett nie zwracając uwagi na ostrzegawcze napisy o pilnowaniu się ścieżek ruszył na przelaj przez murawę ku młodej parze.

— A ten czego chce? — zawołał Dennis i sprężył się w gotowości do walki.

Janith O Mallory nie sprzeniewierzyła się zasadom swego dotychczasowego fachu i nie zdradziła szefa. Nawet Dennis nie wiedział, że była agentką u Spinnetta. Ale przecież nie przebaczyła szefowi, że ją odprawił, a właściwie wyrzucił bez najmniejszego powodu. Wyobraziła sobie, że pożałował swego kroku i chce ją przeprosić. Irlandzka dumna zagotowała się w sercu dziewczyny. Da mu nauczkę! Ale nigdy w życiu nie widziała go tak podnieconego. Wydawał się nie ten sam.

— Zwariował! — rzuciła w przestrzeń.

— Jesteś! Jesteś! — wrzasnął Spinnett i chciał ją złapać za rękę.

Dennis wiedział, co mu wypada zrobić. Zamachnął się potężnie i wyciął domniemanego napastnika w szczękę. Spinnett runął na ścieżkę. Ktoś krzyknął, zaczęli się zbiegać ludzie.

Janith pociągnęła za sobą Dennisa.

— Prędko! Umykajmy póki czas. Zle zrobiliś, Dennis. Gotowi ci teraz nie dać posady.

Oddalili się, jakkolwiek Dennis był gotów zostać i wziąć się za bary z całym tłumem. Wypytywał narzeczoną o Spinnetta, to jest o napastnika, bo go przecież nieznał. Janith nie wygadała się. Miała swoje powody. W duszy była przekonana, że Spinnett po swjemu dziwak, zamierzał obyspać ją wyrzutami, a kto wie, czy nie wymyślał Dennisa.

Wypili herbatę w malutkiej kawiarence w okolicy Sloane Square. Dennis, pochłonięty nadzieją pracy, wkrótce zapomniał o zagadkowych spotkaniach. Siedzieli przy stoliku w kącie, gwarząc i marząc, podczas gdy właścicielka, stara jeźmość, obserwowała ich od kasy wzdychając.

— Nie obawiasz się, że i tym razem coś się nie uda? — pytała trwoźnie Janith.

— Nie, Janith. Coś mi mówi, że wszystko pójdzie dobrze. Zresztą od początku przeczuwałem, że los będzie na mnie łaskawy. Ach, Boże! że też nie możemy jechać razem.

— Ano, tak — westchnęła. — Ale źle by to o mnie świadczyło, gdybym cię zatrzymywała, jeszcze teraz, kiedy cała nasza przyszłość zależy od pieniędzy. Może przez pół roku układasz tyle, że

będziemy mogli się pobrać. Wtedy przyjadę do ciebie i weźmiemy ślub w małym kościółku. To moje marzenie... Kiedy rozstrzygnie się z tą posadą?

— Z tego, co wiem, przypuszczam, że jutro rano o dziesiątej będzie już wiadomo. Nie zdziwilbym się, gdyby mi kazali natychmiast jechać.

— Chybabyś się ze mną pożegnał?

— Chyba! Obieciałbym Londyn pieszo, a musiałbym cię pocałować na rozstaniu.

— Zatelefonujesz do mnie? Ale czy aby masz pieniądze?

— Mam, mam. Nieznany dobroczyńca przysłał mi parę dni temu, a przecież oszczędzam. Ale gdzie ja cię znajdę, Janith? Fruwasz po Londynie jak wróbelek.

— Masz tu mój nowy adres. — Wypisała adres olówkiem na jadłospisie. — Tam mnie znajdziesz. Ale nie wiem, czy w tym domu jest telefon. Na wszelki wypadek zadepeszuj. Ach, mój drogi, drżę na myśl, że się musimy rozstać, jednak wierzę, że to długo nie potrwa. Z Glasgowa przyslesz mi od razu adres, żebym do ciebie napisała?

— Coś ci powiem, Janith — powiedział czule Dennis — tylko nie zwymlajaj mnie od Irlandczyków. Zdaże mi się, że gdybyś nawet do mnie nie napisała, to i tak bym wiedział, gdzie jesteś.

— Wszyscy Święci! — wykrzyknęła cichutko Janith. — Czyś ty dorosły mężczyzna, czy uczeń z romantyczną głową?!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wła Naszych Pań

Co powinny wyłowić kobiety w powodzi słów parlamentarnych?

Mówi się często, że kobiety są bardzo gadatliwe, że nie ma takiej tamy, która by mogła skutecznie oprzeć się powodzi kobiecej wymowy. Tymczasem doświadczenie uczy nas, że grzechem gadulstwa zbyt często w równym stopniu można obarczyć mężczyzn. Przykład z ostatnich dni jest bardzo wymowny: oto posłowie i senatorowie przy obradach nad budżetem Państwa utonęli po prostu w powodzi wyszukanego wprost gadulstwa. Nasza reprezentacja kobieca na terenie parlamentu jest tak nieliczna, że można ją zliczyć na palcach jednej ręki. I gdy kobieta zabierała głos, to słowa ginęły jej w prasie, która zarzucona była dużym materiałem, z czego dopiero trzeba było wyłuskiwać rzeczy naprawdę istotne i ciekawe. Tej krzywdzie należy się przeciwstawić i dlatego zatrzymamy się na tych tematach,

Wykwintne (n-232) suknie E. Saulińska Bydgoszcz, Dworcowa 7.

które w senacie poruszała jedyna nasza reprezentantka p. Szelałowska, która niejednokrotnie przemawiała na komisji budżetowej senatu. Przy budżecie Prezydium Rady Ministrów domagała się ona możliwości awansowania procentualnego kobiet urzędniczek, szczególnie na wyższe stanowiska.

Mimo uznania zasady równouprawnienia ciągle jeszcze do pracy kobiet i mężczyzn stosuje się podwójną miarę. Ankieta urzędnicza, zebrana w ministerstwach przez komisję pracy zawodowej kobiet na użytek kongresu, który odbył się w Warszawie w m. czerwcu wykazała, że na 100 etatów administracji cywilnej przypada kobiet w grupie uposażeniowej V-ej — 1%, w VI-tej — 4,4, w VII-ej 8%, w VIII-ej — 13%, w IX-ej — 18,1%, w X-tej — 29,4%.

Na ten niski procent kobiet zwracała uwagę rząd sen. Szelałowska, mówiąc, że i z punktu widzenia obronności Państwa byłoby pożądanym, aby w każdej grupie uposażeniowej procent kobiet z odpowiednimi kwalifikacjami był większy. Marnuje się w ten sposób włożony w przygotowanie zawodowe kapitał sił i pieniędzy, poza tym marnotrawstwem jest niewykorzystywanie należycie zdolności wykwalifikowanych pracowniczek. Z trybuny senatu rozległo się więc słuszne wołanie, by szef rządu polecił odpowiednim resortom, aby przy opracowaniu wniosków awansowych w ministerstwach brane były pod uwagę kwalifikacje, zdolności i sprawność w pracy jednakowo dla mężczyzn, jak i kobiet.

Przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości też sama orędowniczka naszych spraw w Senacie Rzpłitej wskazywała na to, że wiele aplikantek sądowych po złożeniu odpowiednich egzaminów nie zostało mianowanych asesorkami, chociaż praktyka wykazała bardzo dodatnią działalność kobiet, jako sędziów dla nieletnich. W Anglii np. z reguły w skład sądów dla nieletnich wchodzi kobiety.

Zauważyć przytem należy, że przestępczość wśród nieletnich w Polsce wzrasta z wielu powodów. Prawo o ustroju sądowictwa z lat ub. przekazało sprawę nieletnich sądom grodzkim z tym, że minister jest upoważniony do powoływania sądów dla nieletnich. W związku z tym sen. Szelałowska domagała się od ministra sprawiedliwości, aby zechciał skorzystać z tych uprawnień, jakie mu daje ustawa.

I jeszcze jedno aktualne zagadnienie: sprawa szkolnictwa żeńskiego, która znalazła żywy odzwierciedlenie w senacie. Jest to zagadnienie poważne. Nie od dziś opinia społeczności kobiecej ustaliła się jednomyślnie, że szkolnictwo żeńskie dzieje się ogromna i niczem nie zasłużona krzywda. Oto na 303 państwowe gimnazja i 452 zakłady średnie prywatne, istnieje zaledwie 47 państwowych szkół żeńskich. W ten sposób uniemożliwia się po prostu kształcenie się dziewczętom zdolnym i niezamożnym. Stan budynków żeńskich szkół pozostawia również wiele do życzenia. Np. w stolicy państwa zaledwie dwa państwowe gimnazja żeńskie posiadają własny budynek. Muszą się znaleźć pieniądze i na rozbudowę szkolnictwa żeńskiego.

W dziale szkół zawodowych zbyt skromnie uwzględniono potrzeby zawodowego szkolnictwa żeńskiego. Zaledwie 10% tego rodzaju szkół, to zawodowe szkoły żeńskie. Wśród młodzieży rzemieślniczej, która pobiera nauki, kobiety stanowią zaledwie 11%. Ponadto wiele rzemiosł nie przyjmuje wcale kobiet do terminu, więc tylko przy pomocy szkół młodzież żeńska może wyszkolić się zawodowo.

Istnieje jeszcze jedna niewłaściwość: oto 80% szkół żeńskich pracuje jedynie w ramach krawiectwa i bielizniarstwa. Wytwarza to później nadmierną podaż rąk do pracy w tych dziedzinach i powoduje niezwykle niskie zarobki. Ograniczenie liczby fa-

chów w żeńskim szkolnictwie zawodowym jest ze wszech miar szkodliwe. Należy szkoly te przystosować do potrzeb rynku pracy przez planową ich rozbudowę.

Pod jednym względem nie możemy się zgodzić z panią senatorką Szelałowską: pragnie ona, by młodzież żeńskiej udostępniono możliwość uczęszczania do szkół

zawodowych męskich. W ten sposób doszlibyśmy do rozbudowy systemu szkolnej korekcyjnej, co w sposób stanowczy zwalcza nasz Episkopat ze względów bardzo ważnych i istotnych, z uwagi na moralność i wysoką niepedagogiczność wspólnych szkół, tym więcej, że chodziłoby tu o młodzież starszą. Poza tym p. Szelałowskiej należy się uznanie, że z talentem umiała występować w obronie bezspornych interesów społeczności kobiecej.

W następnym felietonie pokażemy, jak sprawy kobiece wyglądały na terenie sejmiku.

Z. Zaw.

Przedwiosenne przygotowania.

Na powitanie wiosny trzeba się już teraz przygotować. Prace wstępne rozpoczynamy od oględzin całej naszej garderoby, którą trzeba dobrze wytrzeć, — jeśli brudna — wyprać i starannie wyprasować. Sukienki zeszlizowane na pewno okaza się za długie, więc trzeba je dostosować do obecnych wskazań mody wiosennej. Ponieważ wróciły znów różnego układu fałdy, plisy i klosze, dyskretnie przy sukniach sportowych i krótkich popołudniowych — możemy z powodzeniem dostosować modę do własnych upodobań i urody, — co jest rzeczą niezmiernie ważną.

Niejedną sukienkę popołudniową, czy dancingową nosiliśmy w tym sezonie po raz ostatni. Nie należy więc tego rodzaju zdezonizowanych toalet donosić w domu czy w biurze, bo to jest b. nieładne — a lepiej zająć się praktyczną przeróbką. Z jedwabnej sukni można zawsze uszyć ładne desous, hałeczkę czy bluzkę, zaś toalety wełniane przerabiamy na suknie sportowe. Wszystkie rzeczy jedwabne pierzemy w zimnej wodzie i barksim mydle, płucze się w wodzie z octem lub kwasem cytrynowym. Nie należy nigdy wykręcać, lecz ręką lekko wodę wydusić, ułożyć na starym prześcieradle lub kawale płótna, zawinąć i dobrze wydusić. Wówczas dopiero kładzie się wypraną i wyduszoną z wody garderobę na stole pokrytym prześcieradłem do wysuszenia, lub wieszamy w przewiewnym miejscu. Prasować należy przez cienki gałganek. Jeśli białe sukienki żółkły nieco, pierzemy je w następujący sposób: po normalnym wypraniu zanurzyć trzeba ową białą sukienkę w miednicy z wodą zmiekkzoną przez dodanie łyżki oczyszczonego boraksu, do której następnie wlać 3 łyżki spirytusu i 2 oczyszczonej benzyny — nie trzeba wyciągać — suszyć na powietrzu. Wody nie wylewać, ponieważ może zająść potrzeba ponownego wyprania.

Czarną taftę uprać można w mocnej herbacie z cinkrem, ale nie tamać tkaniny, tylko moczyć i płukać.

Dopiero po załatwieniu tych czynności przystępujemy do modernizowania. Ze względu na zmienność pogody wiosennej najlepiej zaopatrzyć się w sukienki wełniane. Podajemy 3 najnowsze modele sezonu wiosennego:

Co gotujemy na obiad?

- I. Zupa neapolitańska pierożki w kruchym cieście budyń waniliowy.
- II. Zupa owocowa kotlety cielęce siekane legumina z maki kukurydzanej.
- III. Zupa rumiana omlety z grzybkami kompot ze śliwek.
- IV. Zupa nic zrazy z kapustą galaretką pomarańczowa.
- V. Zupa przecierana z ryżu szczupak duszony z jarzynami ptysie z kremem.
- VI. Zupa z białej fasoli wątróbka smażona po wiedeńsku kompot z rabarbaru.
- VII. Zupa migdałowa boczek wieprzowy ze słodką kapustą budyń biszkoptowy.

Kącik Pani domu.

Bakaliowy tort (zachowuje świeżość i smak przez długie miesiące).
 16 dkg orzechów laskowych, 16 dkg daktyli, 16 dkg smażonej skórki pomarańczowej, 10 dkg zielonej cykaty, 10 dkg dużych



- 1) od lewej — popołudniowa sukienka wełniana. Na plecach zamykana na złoty suwak, z przodu dwa złote guziki spięte łańcuszkiem.
- 2) Suknia z fantazyjnej krepy; jedyną ozdobą to szerokie fałdy i biała pikowana kamizelka.
- 3) Brązowa sukienka wełniana z ciemno czerwoną plisą z taśmy rypsowej. Pasek skórzany. Chusteczka, buciki i torebka ciemno-granatowe.

rodzynek Malaga, 25 dkg mączki cukrowej, 9 białek, sok i skórka z cytryny, łyżka przesianej tartej bułki, oplatki.

Orzechy zrumienione otrzeć ze skórki i zemieć, wymieszać z cukrem i tartą bułką. Wszystkie bakalie pokroić w drobne kawałeczki, skropić cytryną, dodać skórki. Ubić sztywną pianę, wymieszać z orzechami, cukrem i bakalią. Piec na oplatku w wysmarowanej masłem tortownicy około godziny.

Gdy wystygnie, posmarować brzoskwinową marmoladą, polać czekoladowym lukrem i ubrać smażonymi owocami oraz migdałami bez skórki.

Baba nadziewana bitą śmietanką.

Baba ½ kg, ½ l. śmietanki na krem, 15 dkg mączki cukrowej, wanilia, 10 dkg skórki pomarańczowej lub 15 dkg osączonych konfitur.

Dobrze oziębioną śmietankę ubić na krem, wymieszać z cukrem, wanilią, konfiturami lub pokrajaną skórka pomarańczową. Z baby ściąć wierzch na palec szerokości, wydrążyć środek, napełnić ubitym kremem, przykryć wierzchem, polać polewą czekoladową. Konfitury przed połączeniem ze śmietanką można skropić likierem Maraskino. Osobno podać sos morelowy lub inny słodki.



Znaczenie postu.

Post a zdrowie. — Paganie o wpływie postu na wiaźde umysłowe. — Post w oświeceniu katolickim.

Patriarcha medycyny Hipokrates mówił: „Mało jedz i pij, a nie zaznasz choroby”. Dr J. Okmezye w swej pracy „Humanisme et médecine” pisze: „Ludzie najbardziej umartwieni najdłużej zawsze żyli. Ojcowie, żyjący na puszcy, którzy stynęli ze świątobliwości życia i ducha umartwionego, są jawnym tego dowodem. Święty Paweł pustelnik, który żył chlebem i wodą, dożył do lat 113. Święci: Sabas i Jan Egiptejski słynni z niesłychanie surowych postów, żyli około stu lat. Święty Antoni, który wiodł życie zadziwiająco surowe, umarł, mając lat 105... Jeżeli zaś w pałacach strefach Syrii i Egiptu, gdzie ludzie nierównie krócej żyją, aniżeli w klimatach umiarkowanych, tak długo żyli ci, którzy Bogu ofiarowali ciało swoje jako hostię żyjącą, to jak wielkie korzyści odnieśli na zdrowiu ci, którzy by odpowiedzieli wymaganom Kościoła, dotyczącym zasad wstrzemięźliwości. Post przywróciłby wielu osobom słabowitym nadwątlone siły i zdrowie”.

Słynny fizjolog francuski Claude Bernard, w czasopiśmie „Revue des Deux-Mondes” pisał: „Jeden czterokrotnie post czterdziestodniowy, przeprowadzony należycie, przez uszczuplenie ilości pokarmów, wykluczenie częściowe pokarmów mięsnych, wystarczy aby przyprowadzić do fałd żołądek, zbyt często przeładowywany. Nie utrzymujcie przeto, iż post umiarkowany, jakiego Kościół żąda, zdrowiu szkodzi, — owszem, jest on dźwignią zdrowia”.

Jaki wpływ wywiera post na umysł ludzki? Już starożytni mędrcy twierdzili, że post umysł ludzki podnosi i krzepi. Plato, który był wzorem wstrzemięźliwości, raz na dzień do sytości jadł. Pitagoras kazał wstrzymać się od mięsa tym, którzy chcieli być zdolnymi do czynności umysłowych.

Kościół katolicki w prefacej odmawianej w ciągu Wielkiego Postu również oświadcza, że post umysł ludzki podnosi (mentem elevat). Święty Piotr Chryzolog powiada, że post umarza występki, jest bodźcem do cnoty, ciało poskromione ozdoba jest życia, umyśtu dzielnością (robur mentium). Święty Leon nazywa post pokarmem cnoty (virtutum cibus). A święty Hieronim widzi w nim podwalinę prawdziwej mądrości (vicum fundamentum).

Ale istnieje zasadnicza różnica pomiędzy postem uprawianym tylko ze względów higienicznych lub pojmovanym według mistyki pogańskiej, a postem, jaki nakazuje zachować Kościół katolicki. Po katolicku pojęty post winien być przeprowadzony w duchu pokuty, przez połączenie umartwienia z zasługami Męki Chrystusowej.

A więc gdyby kto pościł, dajmy na to, tylko ze zwyczajów, z nałogu, dla zdrowia lub dla przypodobania się ludziom, to przykazaniu Kościoła o poście nie zadośćuczyniłby. Tak samo, gdyby ktoś formalnie zachował przepisy o powstrzymaniu się od pokarmów mięsnych, ale dogadzałby smakowi wyszukanyimi potrawami postnymi. Już św. Hieronim o tym pisał: „I cóż wam z tego przyjdzie — powiada — że na oleju jecie, jeżeli wyszukujecie najrzadszych i najsmakowszych potraw postnych... Podniebieniu dogadacie i zdaje wam się, że się umartwiacie” (Epist. ad Nepot. 34).

Post po katolicku pojęty — to nie tylko umartwienie podniebienia. „Na co się przyda — pisze św. Augustyn — ciało głodem grzęczyć, jeżeli nienawiścią i zazdrością zornane oblicze twoje” (Lib. de Eccl. Dogmat). A więc „odmienić obyczaje, od grzechów się wstrzymać, a wtenczas post nasz będzie się Panu Bogu podobał” (D. Leo, serm. de Jejunio).

Post i modlitwa i miłosierdzie nawzajem się wspierają — pisze św. Bernard. Modlitwa dostarcza nam sił do poszczenia, post wyjedyna nam drogą zasługi łaskę modlitwy, post dodaje ostrogi modlitwie, modlitwa zaś post uświęca” (D. Bernardus, Sermo 4 de Jejunio).

Wśród pięknych cór Terpsyhory.

Klub zawodowych tancerek w Paryżu

założony przez pastora-społecznika.

Gdy jesteśmy w Folles Berges w Casino de Paris lub w którymś innym z wielkich teatrów rewijowych Paryża, wśród oszalałego przepychu dekoracji na scenie, w blasku różnokolorowych reflektorów, w takt jazzu gną się w rytmicznym, żywiołowym tańcu smukłe, zgrabne, bajecznie wygimnastykowane dziewczyny — girlsy. Cały zespół jest tak zgrany, że precyzja ruchów jest niemal automatyczna. Nie ma tam indywidualności poszczególnych tancerek. Jest tylko karny, posłuszny i precyzyjny aż do przesady oddział-zespół.

Girlsy tańczące w luksusowych lokalach stolicy świata — to przeważnie młode Angielki. Czy Francuzki są mniej zdolne do tego zupełnego poddania się metodzie zespołowości za cenę rezygnacji z własnej indywidualności, z własnego ja artystycznego? Czy też natura nowoczesnego tańca więcej odpowiada długonogim, smukłym Brytyjkom? — Niewiadomo. Dość, że żadna narodowość nie daje tak świetnych zespołów girlsów, jak te, które tworzą córki Albionu.

Angielskie tancerki, występujące na kontynencie, wiodą tryb życia niesłychanie skromny, prosty i — rzec można — ascetyczny.

Zawód girlsy, ciężki i wymagający całych lat przygotowań, zmusza młode tancerki do ciągłych ćwiczeń gimnastycznych i do specjalnej diety.

Trzeźwe Angielki wiedzą dobrze, że tylko wjatkami z nich zabłysną jako gwiazdy Reszta musi ciężko walczyć, aby jak najdłużej utrzymać się na poziomie. Wystarczy, aby stopy stały się mniej elastyczne, mięśnie mniej precyzyjne działały, a engagements stanie się coraz rzadszy i widmo nędzy bardzo wyraźnie błysnie przed oczami.

Dlatego girlsy pracują załadnie. Zorganizowane w specjalne kluby, które zapewniają im opiekę, dają mieszkanie i umożliwiają przetrwanie sezonów ogórkowych tancerki żyją jak mniszki.

To, że tryb życia angielskich girls tak dalece różni się od motylej egzystencji ich koleżanek z kontynentu, jest poważną zasługą jednego człowieka. Jest nim wytrwały opiekun młodych artystów brytyjskich pastor F. A. Cardew. Pismo „Paris-Soir” daje niezwykle zajmujący wywiad, w którym F. A. Cardew mówi, w jaki sposób od kilkunastu lat pracuje wśród artystycznej braci angielskiej, niosąc jej opiekę duchową i pomoc materialną.

„Zaczął się to w roku 1907 — opowiada pastor — kiedy przyjechał do Paryża po raz pierwszy, przypadkiem natknąłem się na zespół dzieci angielskich, występujących w jednym z teatrów stolicy. W skład zespołu wchodził chłopcy w wieku od 7 do 17 lat. Dzieci występowały jako trupa akrobatów i żyły w opłakanych warunkach pod „opieką” wyzyskującej je niemłosiernie kierowniczkę. Zająłem się nimi jak mogłem najlepiej. Stoczyłem całą wojnę z wyzyskowniczką i w konsekwencji doprowadziłem do tego, że dzieci otrzymały przynajmniej

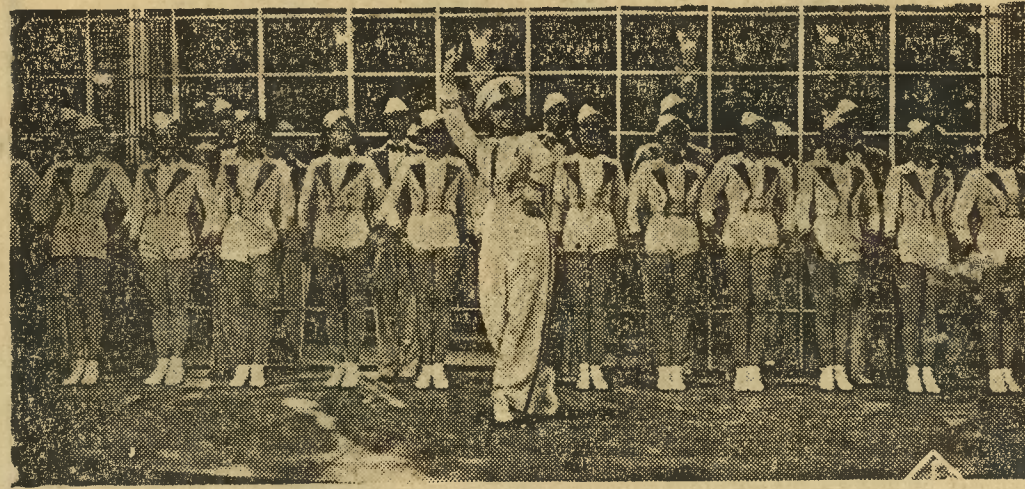
lepsze mieszkanie i pożywienie, nie były przeciążane pracą i mogły się nadal kształcić i rozwijać. To był początek. Od tego czasu życie moje miało tylko jeden cel: niesienie pomocy tym małym, zdolnym, a tak uciemiężonym rodakom.

W kilka lat potem udało mi się po długich wysiłkach doprowadzić do wydania w Anglii ustawy zakazującej wyjazdu za granicę artystom poniżej lat 16. Po wojnie, kiedy zapanowała wszechwładnie rewia i na kontynencie pojawiły się pierwsze zespoły girlsów, zająłem się z koleżkami.

Niedaleko jednego z głównych placów Paryża, placu Pigalle, w zabudowaniach

dawnego opactwa Montmartre mieści się klub girls. — Od samego początku w lokalu mieszkało około 30 tancerek, założona zaś przeze mnie jadłodajnia wydawała około 300 posiłków dziennie. Dzięki podarunkom jakie otrzymałem od kilku filantropów, udało mi się założyć małą biblioteczkę, czytelnię i salę klubową. Girlsy na ogół lubią czytać i klub cieszy się ogromnym powodzeniem.

Od tej chwili po dzień dzisiejszy wszystkie girlsy, przyjeżdżające na występy do Paryża, przechodzą przez nasz klub. Znajdują tu życzliwe serca i opiekę, która choć w części zastępuje im ciepło rodzinne”.



Zespół baletowy girlsów.

Oświata w polskim pawilonie w Nowym Jorku.

Stoisko oświaty, urządzone przez inż. arch. dr. Stefana Sienickiego, wspomaganego przez wybitnych pedagogów, pragnie uwypuklić nowoczesną tendencję oświaty w Polsce, a mianowicie umożliwienia w każdym wieku i w każdym stadium oświaty przejścia do szkoły zawodowej, która przez fachowość stworzy kadry oświeconego rzemiosła, oświeconego robotnika technicznego, rolnika, technika lub kupca. Następnie chodzi o przedstawienie spoiści systemu szkolnictwa od przedszkola do uniwersytetu. Wreszcie bardzo szczegółowo opracowane jest życie społeczne szkoły z tą myślą, by położyć nacisk na społeczne zadanie jednostki. Wzajemny stosunek i współpraca pomiędzy społeczeństwem młodzieży szkolnej a dorosłymi są także wskazane. Wreszcie opisane są rozmaite organizacje młodzieżowe zarówno plastycznie jak i w cyfrach. M. in. położono nacisk na organizacje młodzieżowe Czerwonego Krzyża, harcerstwa, ruchu eucharystycznego, Akcji Katolickiej, Ligi Morskiej i Kolonialnej, związków krajoznawczych, towarzystw bu-

dowy szkół, towarzystw oszczędnościowych, spółdzielczych, samowychowawczych, organizacji międzyklasowych i międzyszkolnych, sportowych, narciarskich, kampingowych itd.

W ten sposób staje się widoczne, że Polska dąży do stworzenia jak najbardziej kompletnego systemu wychowania fachowego z jednej strony, walcząc z bezrobociem i zjawiskiem robotnika niekwalifikowanego, a z drugiej strony stara się ze szkoły stworzyć czynnik wychowawczy, w którym jednostka przestaje uważać siebie samą za wyłączny cel swej kariery, a stwarza doświadczenia w współpracy z innymi i poświęcenia.

Takie ujęcie stoiska oświaty leży najzupełniej po linii idealistyki amerykańskiej i znajduje niewątpliwie w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych szeroki i sympatyczny odzew. Osobno przedstawiono w kilkudziesięciu ogromnych zdjęciach typ nowych budowl szkolnych, dziecińców, ogrodów zabaw, szkół technicznych i wyższych, szkolnictwa średniego i powszechnego.

Oryginalna gra w karty.

Młoda, 19-letnia Amerykanka Dorota Davis wymyśliła oryginalną grę w karty, którą chce wprowadzić przede wszystkim w Anglii. Gra ta jednak wywołała najenergetyczniejszy protest arcybiskupa Canterbury i Izby Gmin.

Na kartach nie ma, jak zwykle normalnych figur: waletów, dam, króli i asów, natomiast są podobizny najsłynniejszych par miłosnych w dziejach świata, jak Parys i Helena, Antoniusz i Kleopatra, Romeo i Julia, a wreszcie pani Simpson i ks. Windsoru. Na jednej karcie jest również i arcybiskup Canterbury, która jest feralną, gdyż stanowi przeszkodę w zawarciu „karcianego małżeństwa”, bowiem gra polega na kojarzeniu par i przypomina do pewnego stopnia dziecięcego „Czarnego Piotrusia”. Kto dostaje tę kartę do ręki, musi „wystać” parę na wygnanie”.

Poseł Harry Day wyraził w Izbie Gmin obawę, że gra ta ma na celu akcję propagandową za powrotem księcia Windsoru do Anglii.

20-letnie sowieckiej akademii wojskowej im. Frunze.

Sowiecka akademii wojskowa im. Frunze obchodzi 20-tą rocznicę swego istnienia. Prasa sowiecka poświęca tej rocznicy szereg artykułów, ujawniając szczegóły politycznych walk na terenie akademii.

Drugi komisarz polityczny czerwonej armii, Szczadenko w swoich wspomnieniach o pracy akademii zaznacza, że wykorzystano wszystkich „wrogów ludu” w akademii, która obecnie wychowuje nowe kadry dowódców armii czerwonej.

Jak wiadomo, w r. 1937 wraz z marszałkiem Tuchaczewskim, skazany został na śmierć i rozstrzelany komendant wspomnianej akademii — Kork. Obecnie komendantem akademii mianowany został w tych dniach były dowódca leningradzkiego okręgu wojskowego — Chozin.

Chaplin — kandydatem do orderu „Czerwonego Sztandaru”.

Naczelna rada sowieckich organizacji filmowych zwróciła się do prezydium rady najwyższej ZSRR z wnioskiem o odznaczenie znanego artysty filmowego Charlie Chaplina orderem „Czerwonego Sztandaru” za „zasługi w zakresie krzewienia idei demokratycznych w dziedzinie twórczości filmowej”.

W swym wniosku, popartym przez główny urząd sztuki i kultury przy radzie komisarzy ludowych ZSRR, przedstawiciele sowieckich wytwórni filmowych zwracają uwagę na to, iż w kwietniu 1939 r. amerykański artysta filmowy obchodzić będzie 50-lecie urodzin. Z tego powodu sowieckie przedsiębiorstwa filmowe planują urządzenie specjalnego „tygodnia Chaplina”, podczas którego wyświetlane będą jego ostatnie filmy. Nie zapominajmy, że Chaplin jest żydem. Wari Pac palaca...?

WIADOMOŚCI

Panna Kazia prowadzi samochód własnoręcznie. Onegdaj o mały włos nie przejechała człowieka.

Tymi wiadomościami — tłumaczy się policjantowi — jakie ja posiadam o kierowaniu samochodem, możnaby wypełnić kilka książek...

— Możliwe, ale tym czego pani nie wie, można zapełnić szpital!...

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Porządek musi być!

(Obrazek z życia wojskowego).

Sierżant Stanisław Smulski stanowiąc typ podoficera, rozmówianego w swoim zawodzie i poświęcającego się mu bez reszty. Wyszedłszy z twardej szkoły żołnierskiej, wiedział, że najważniejszymi czynnikami pracy wojskowej jest dyscyplina i porządek. Dawał temu wyraz przy każdej sposobności swoim ulubionym powiedzonkiem: Porządek musi być! A ile razy w ciągu dnia wypowiadał te słowa, czy w koszarach czy na polu ćwiczeń, momentalnie przyoblekał swoją dobrą twarz w maskę surowości, jakby chciał podkreślić wobec swoich żołnierzy, że na tym jednym punkcie będzie nieubłagany i że nie mogą liczyć na żadne ustępstwa.

Z racji dobrej powieźniczki żołnierze między sobą nazywali go „pan sierżant Porządeczek” a tradycję tego przezwiska przekazywali od szeregu lat jedne roczniki na następny, tak, że w końcu przylgnęło na stałe do osoby pana sierżanta. Zapewne, że niejednokrotnie nie był zbyt „przyjemny” dla swoich podwładnych. Niezwykle obojętny i niezwykle wymagający tak w stosunku do siebie samego jak i do innych, żadnej powierzanej sobie pracy nie „odrabiał”, ale wykonywał ją i wykańczał drobiazgowo, precyzyjnie aż do ostatnich granic ludzkiej wytrzymałości. Żołnierz w jego doświadczonej ręku stawał się jak wosk, który modelował stopniowo i systematycznie, póki nie przybrał wymaganej przez niego formy twardego, bojowego i zdecydowanego na wszystko elementu.

Nie można by twierdzić, jakoby był nieubłagany. Na dnie tego codziennego trudu, tych pozornych „szykan”, zwłaszcza w duszy starszych żołnierzy ródziło się przekonanie, że to wszystko co „pan sierżant Porządeczek” wyrabia, czyni tylko dla dobra żołnierza, a pochwały, jakie zbierała kompania czwarta ze strony panów oficerów, wyrabiały w niej poczucie dumy, że jest elitą pułku i oczkiem w głowie jego szefa pana pułkownika.

Mimo to, nie bez pewnej satysfakcji, straszono srogim sierżantem młodszych i niedoświadczonych rekrutów, gdy po wiosennym poborze zjawiali się w pułku. Nic zatem dziwnego, że ci świeżo upieczeni żołnierze, przynajmniej w pierwszych miesiącach służby, bali się go jak ognia, nie zdając sobie sprawy, ile ciepłego braterstwa i pieczołowitości ukrywało się pod zawsze surową maską starego wiarusa. I trzeba było dopiero przypadku, ażeby ci młodzi i nieznający życia chłopcy zaczęli patrzeć innymi oczyma na swego przełożonego, zrozumiałem, że mądrość starego przysłowia, że „nie tak diabeł straszny, jak go malują”. O jednym takim „zdemaskowaniu” pana sierżanta będzie mowa w niniejszym obrazku.

Było to jakoś pod jesień. W słoneczny i złoty poranek, w rejonie zamkniętym dla wizeru cywilów, kompania odbywała ćwiczenia w rzucaniu granatami. I to na „ostro”. Sierżant „Porządeczek” był spokojny o wyniki. Wypadek? Wykluczony! Wszelkie

środki ostrożności, warunki bezpieczeństwa zostały przecież zachowane.

Stał nieco z boku i patrzył z zadowoleniem na swoich chłopaków.

Po każdym rzucie sierżant wypowiadał krótkie uwagi co do trafności i odległości.

Przyszła kolej na młodsiutkiego żołnierza Antka Staszewskiego, chłopca o inteligentnej twarzy i niebieskich oczach, ulu bieńca pana sierżanta, którego często stawał za wzór kolegom, bo był obowiązkowy, pojętny i pierwszy w każdej żołnierskiej robocie.

Antek wziął do ręki granat i pewno, z uśmiechem na młodej twarzy odciągnął zapalnik. Lecz nagle stało się coś nieoczekiwanego i strasznego. Chłopak położył na twarzy, zachwiał się i prawą ręką chwycił się za bok. W tym momencie granat wylądował mu się z ręki i upadł pod nogi. Kompania jakby skamieniała. Zamiast rozbiegnąć się na wszystkie strony i zabezpieczyć przed wybuchem, tkwili nieruchomo w miejscu, jakby wrośnięci w ziemię i wpatrzeni w błyszczący wśród zwidłej trawy pocisk.

Są takie momenty, kiedy sekundy zdają się wiecznością, zwłaszcza jeżeli sekundy te dzielą człowieka od śmierci. Wtedy zazwyczaj traci się głowę.

Nie stracił jej jedynie pan sierżant. Jak zbiek skoczył w stronę granatu, a ponieważ przy skoku tym upadł na obydwie kolana, nie podnosząc się chwycił granat, przechylił się połową ciała w tył i najwyższym wysiłkiem wyciągniętego w górę ramienia odrzucił granat daleko przed siebie. Zatoczył on niski łuk nad ziemią i już w połowie swej drogi wybuchł z piekielnym hukiem. A kompania dalej trwała w onieśmieniu, tylko że tym razem kilkadziesiąt par rozszerzonych oczu wbiło się w sierżanta. A w oczach tych załśniły: zdumienie, podziw, wdzięczność.

Bo nagle te wszystkie proste serca uczyły, że ten srogi pan sierżant jest jak ojciec, który poświęcił się za swoje dzieci, że z takim i żyć dobrze i umierać ławiej, bo kiedyś na polu bitwy czuć będzie nad swoimi żołnierzami i nie opuści ich w najgorszej potrzebie. Więc nie tylko go słuchać, ale ufać mu bezgranicznie i kochać go jak ojca.

A pan sierżant, jakby nie zaszło nic ważnego, podniósł się powoli z kłęczek, poprawił czapkę na głowie i wyprzył ramiona, jak zniwiarz po ciężkiej robocie. A potem zbliżył się do Staszewskiego, który stał bładny, bezradny, ze łzami w niebieskich oczach. A lzy te mówiły to wszystko, czego wypowiedzieć niezdolna jest ludzka mowa.

Sierżant zrozumiał, więc siłą się na surowość zapytał krótko:

— Staszewski! co z wami?

— Melduję posłusznie panie sierżancie, że nie wiem. Taki nagły ból w boku i cały świat zakręcił mi się w oczach...

Pan sierżant „Porządeczek” poklepał Staszewskiego po ramieniu i w te, odezwał się słowa:

— No, no, chłopcze, na przyszły raz weź się w karby, jesteś polskim żołnierzem, a nie żadną babą!

I więcej ani słowa o całym zajściu.

A chłopcy kombinowali, że w tym wypadku będzie „wcira” jak się patrzy. Więc nie rozumiejąc, co się dzieje, utworzyli szeroko gęby i wybałuszyli ze zdumienia oczy. Pan sierżant, jakby przechodząc do porządku nad całą sprawą, zahuczał:

— Cóż to jest? Co tak otwieracie gęby jak wrota? Ćwiczmy dalej. Porządeczek musi być!

Notatki polityczne.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ P. P. S.
Jak donosiliśmy w ubiegłą sobotę i niedzielę obradowała w Warszawie Rada Naczelna PPS.

Rada powzięła szereg uchwał. Między innymi Rada Naczelna PPS wysunęła żądanie „natychmiastowej zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu, tak by jeszcze w tym roku mogły się odbyć wybory do izb ustawodawczych i żeby tylko nowy parlament dokonał najważniejszego zadania konstytucyjnego — wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Wokół tego zadania winny się skupić wszystkie czynne i zorganizowane siły demokracji polskiej, reprezentujące masy chłopskie, robotnicze i pracownicze. W przekonaniu, że jedynie solidarne i wspólne wystąpienia masowej klasy pracującej miast i wsi na rzecz demokratycznego prawa głosowania i nowych wyborów dadzą pożądane wyniki, Rada Naczelna wzywa CKW do zorganizowania kampanii politycznej Partii i udziela CKW pełnomocnictw w dziedzinie porozumień międzypartyjnych i w doborze środków propagandowych i taktycznych.

Poza tym Rada Naczelna uchwaliła zwołać 25 kongres Partii do Łodzi na dzień 28 i 29 maja 1939.

MICHAŁSKIEMU I IDZIKOWSKIEMU SĄD ZMNIĘSZYŁ KARY.

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie apelacyjnej o nadużycia skarbowe przeciwko b. zastępcy dyrektora departamentu podatkowego Ministerstwa Skarbu, Pawłowi Michałskiemu, oraz skazanemu w tym procesie skłemu, oraz skazanemu w tym procesie współnikowi przestępstw Idzikowskiemu.

Sąd Apelacyjny po 5-dniowej rozprawie zmniejszył wymierzone w pierwszej instancji kary: Michałskiemu z 8 lat więzienia do 6 lat; Idzikowskiemu z 5 lat do 4 lat.

POSEŁ PUTEK W SPRAWIE KORFANTEGO.

Niezależny poseł Putek zgłosił w sejmie interpelację w sprawie Wojciecha Korfanteo. Interpelacja jest świetnie zredagowana, niestety p. marszałek Makowski nie przyjął jej, wskutek czego nie możemy jej podać do wiadomości publicznej.

DLACZEGO OZON SIĘ ROZSZERZA?

W związku z audycją Polskiego Radia, w której ogłoszono, że OZN obejmuje swą siecią organizacyjną cały kraj, „Warszawski Dziennik Narodowy” — zauważył słusznie:

Fakt obecności OZN na całym obszarze państwa, tłumaczy się bardzo prostą okolicznością, a mianowicie, że na całym obszarze Rzeczypospolitej, w każdym jej powiecie, są starostowie. Gdyby nie ta drobna okoliczność, „Polskie Radio” znalazłoby się w nielada kłopotcie, chcąc dowieść słuszności swojej teorii. OZN bowiem jest organizacją tworzoną i utrzymaną przede wszystkim przez administrację polityczną, jako zaś wpływy sięgają tak daleko, jak daleko sięga wpływ tej ostatniej. Tym się tłumaczy geografia „wpływu” OZN, rosnących w miarę posuwania się z zachodu na wschód Polski.

438 ofiar, 800 domów i 8.000 bezdomnych.

Tokio, 2. 3. (PAT). Pożar prochowni w Hirakata pociągnął za sobą o wiele więcej szkody niż donoszono pierwotnie. Według oficjalnych danych, w czasie wybuchu jaki nastąpił, dziesięć osób zostało na miejscu zabitych a 38 zaginęło. Około 40 osób jest ciężko rannych a z górą 400 lekko i doznało oparzeń. Osiemset domów w okolicy prochowni zostało zniszczonych, przeszło 100 doznało poważnych uszkodzeń. Bez dachu nad głową zostało 8.000 osób.

Holandia zbroi się.

Haga, 2. 3. (PAT). Rząd holenderski postanowił przystąpić do budowy dwóch krążowników o wyporności 8350 ton. Okręty będą budowane w Rotterdamie.

Paderewski chory — wczorajszy koncert odwołano.

Nowy Jork, 2. 3. (PAT). Wczorajszy koncert Paderewskiego, w Madisen Square Garden, który miał zainaugurować trzymiesięczne tournée po Ameryce Półn. został odwołany z powodu przeziębienia artysty, na rozkaz lekarzy.

Goering jedzie do Włoch.

Berlin, 2. 3. (PAT). Feldmarszałek Goering udaje się w najbliższych dniach na kilkotygodniowy pobyt do Włoch w całkowicie prywatnym charakterze. Swój urlop wypoczynkowy spędzi ma feldmarszałek Goering w pobliżu Neapolu. W podróży towarzyszyć mu będzie kilka osób z najbliższego otoczenia.

O bliższy kontakt handlowy z Norwegią.

Handel Polski z krajami północnymi jest rozwinięty niezwykle słabo. Wystarczy nadmienić, że obroty z Finlandią wynoszą w polskim bilansie handlowym zaledwie 1,2%, a z Norwegią 1,3%. Tymczasem istnieją obiektywne warunki dla rozszerzenia naszych stosunków gospodarczych z Północą. W szczególności jeżeli chodzi o Norwegię możemy w większych ilościach niż dotychczas sprowadzać ryby, rudy metalowe, szmelc, niektóre kamienie budowlane, tłuszcze techniczne, wywozić natomiast możemy

zboża, paszę, drzewo i wyroby z drzewa, a przede wszystkim węgiel.

Zdając sobie sprawę z niewyzyskanych dotychczas możliwości wzajemnej wymiany towarowej, Norwegia zgłosiła swój udział w tegorocznych Targach Poznańskich, podobnie zresztą, jak w roku ubiegłym. Za pośrednictwem Targów Poznańskich pragnie wywołać w Polsce większe zainteresowanie dla swego rynku, aniżeli ma miejsce dotychczas.

Ofensywa w biegu.

Madryt podda się bez walki.

Paryż, 2. 3. (PAT). Korespondent Agencji Havasa donosi z Avila: na froncie madryckim panuje całkowity spokój. Nie słychać ani jednego strzału. Raporty lotnictwa stwierdzają, że ludność miasta ewakuowana jest w kierunku na Guenca. Na szosie widać wolno posuwające się transporty. W mieście tempo życia znacznie osłabło.

Na stronę wojsk narodowych przeszedł w ciągu ostatnich 48 godzin znaczna liczba ko-

biel i mężczyzn. Wskazuje to na osłabienie czujności republikańskich straży przednich.

Po stronie wojsk narodowych w pasie przyfrontowym panuje duży ruch. Wszystkimi drogami dowożona jest przez kolumny samochodowe żywność i materiał wojenny. Przebieg przygotowań do ofensywy jest normalny. Mimo przygotowań, czynionych do ofensywy, utrzymuje się powszechnie przekonanie, że stolica podda się bez walki.

Zgon znanego przemysłowca.

Poznań, 2. 3. Wczoraj zmarł w Poznaniu śp. Antoni Stempniewicz, oficer rez., przemysłowiec i współwłaściciel firmy „J. i S. Stempniewicz”, przeżywszy lat 36.

Zmarły brał żywy udział w życiu społecznym, dawniej na terenie akademickim uniwersytetu jako członek i prezes korporacji „Posnania”, później w organizacjach społeczno-wojskowych a w szczególności w Zw. Ofic. Rez., w którym długi czas piastował godność członka zarządu. W przededniu ukończenia szkoły podchorążych, w maju 1930 r. śp. Antoni Stempniewicz uległ w czasie egzaminacyjnych ćwiczeń wojskowych na polach Biedruska tragicznemu wypadkowi. Dowodząc plutonem dostał się zbiegiem okoliczności w ogień arty-

lerii i został ciężko ranny w płuca odłamkiem szrapnela. Mimo krwotoku zdobył się jeszcze na tyle przytomności umysłu, że zastępcy swemu powtórzył rozkazy dalszego działania. Obecny przy wypadku wicemin. spraw wojsk. gen. Fabrycy mianował śp. Antoniego Stempniewicza na polu ćwiczeń pierwszym plutonowym rezerwy podchorążych za okazaną dzielność i bohaterstwo.

Odłamek szrapnela pozostał w płucach, mimo kilkakrotnie podejmowanych zabiegów chirurgicznych. Przez blisko dziesięć lat borykał się młody organizm człowieka, który za wszelką cenę chciał żyć i pracować, ze zdradliwym metalem, aż przyszła godzina śmierci.

Nowe sanatoria przejął ZUS w posiadanie.

Rozbudowa lecznictwa szpitalnego i sanatoryjnego zwłaszcza dla stworzenia w Polsce mocnego frontu walki z chorobami społecznymi, jest potrzebą aktualną i ciągle wysuwaną na plan pierwszy. Brak łóżek szpitalnych i sanatoryjnych — okreśłany w samym szpitalnictwie na około 45 tysięcy miejsc i to jako bezwzględne minimum — odbijający się fatalnie na stanie zdrowia

nosiło oficjalnie nazwę „Plinini sanatorium w Jabłonkowie”, a według danych za rok 1937 na 280 chorych przebywało w nim zaledwie 6 Polaków — teraz znajduje się już całkowicie w administracji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i służy wyłącznie polskiemu lecznictwu. Jabłonków jest jednym z najbardziej wzorowych i komfortowo urządzonych sanatoriów; położone w ślicznej, zdrowej okolicy, wyposażone we wszelkie „cuda” techniki i wiedzy medycznej, dają nam możliwość pomieszczenia 275 chorych. Tak Jabłonków jak Oborniki i Inowrocław zostały natychmiast po przejęciu całkowicie oddane leczeniu ubezpieczonych.

Bieliznę (n-1909) stołową i pościelową w największym wyborze znajdziesz w firmie J. Pilaczyński i Ska

miast i wsi, kępuje u nas w bardzo dużym stopniu zwłaszcza rozmach lecznictwa ubezpieczeń społecznych, które w swych planach zwalczania chorób społecznych musi nieustannie liczyć się z małą ilością miejsc w szpitalach i zupełnie niewystarczającą w sanatoriach.

Zwiększenie więc stanu posiadania, budowa każdego nowego sanatorium czy oddanie do użytku każdego łóżka w rozbudowanym pawilonie ma u nas znaczenie bardzo duże, stanowi cenny nabytek w lecznictwie, któremu ostatnie miesiące przyniosły szereg dobrych „niespodzianek”.

Mianowicie, ustawa z sierpnia 1938 r., która rozstrzygnęła losy Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, przesądziła również kwestię przejęcia przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych sanatorium w Kowanówku pod Obornikami i zdrojowiska kąpielowego w Inowrocławiu. Pierwsze z nich, posiadające ogółem 230 łóżek, jest jednym z najstarszych w Polsce sanatoriów przeciwgruźliczych i, pomimo stosunkowo ciężkich ostatnich warunków Ubezpieczalni Krajowej, znajduje się w dobrym, nie wymagającym przynajmniej chwilowo inwestycji stanie. Zdrojowisko w Inowrocławiu — czynne jak i Oborniki cały rok — stanowi niemiernie cenny nabytek, dając do rozporządzenia instytucjom ubezpieczeń społecznych 90 miejsc.

Również powrót ziem Śląska Zaolziańskiego do Polski włączył do naszego lecznictwa wielkie sanatorium dla chorych na gruźlicę płuć w Jabłonkowie. Jeszcze do niedawna stanowiło ono własność czeskiego Tow. „Humanita”, jeszcze do niedawna

Stan więc posiadania miejsc w sanatoriach przeciwgruźliczych, uwzględniając ponadto 94 łóżka w oddanym już do użytku powiększonym pawilonie w Worochcie, wzrósł z 1698 (łącznie z prewentoriami) do 2297, w uzdrowiskach natomiast z 760 do 850 miejsc. Najbliższe lata przyniosą poza tym budowę nowego pawilonu w Bystrej na 180 łóżek, sanatorium w Nowojelni na 120, w Kruku — 424 i budowę dwóch nowych pawilonów w sanatorium Ubezpieczalni Łódzkiej w Tuszyńku na 400 miejsc. W sumie ilość łóżek w sanatoriach, prewentoriach i zakładach leczniczych ubezpieczeń społecznych wynosząca obecnie 3147, wzrośnie i to w krótkim czasie do 4271 — jest to więc wydatne zwiększenie możliwości leczenia ubezpieczonych, zwłaszcza w zakresie gruźlicy.

Hacha nie zatwierdził wniosku Wołoszyna.

Praga, 2. 3. (PAT). Prezydent republiki dr Hacha nie zatwierdził przedłożonego mu przez „rząd” Wołoszyna wniosku otwarcia „sejmu” karpatorskiego w dniu 2 bm. Zwołanie „sejmu” ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Stan zdrowia P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 2. 3. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej, którego rokonwallescencja szybko postępuje, pozostanie w łóżku jeszcze kilka dni.

Gafencu jedź do Polski.



Minister spraw zagranicznych Rumunii Grzegorz Gafencu.

Bukareszt, 2. 3. (PAT) Agencja Rader donosi: Minister spraw zagranicznych Gafencu wyjedzie w piątek, dnia 3 marca z oficjalną wizytą do Warszawy w towarzystwie sekretarza generalnego M. S. Z. Cretzeanu oraz szefa gabinetu Pupa. Równocześnie przybędzie do Warszawy delegacja prasy rumuńskiej, składająca się z szefa biura prasowego Dragu, dyrektora agencji Rader, Solacelu oraz przedstawicieli dzienników „Timpul”, „Universul”, „Romania”, „Capitala” i „Curentul”.

Rząd w Nankinie chce siłą zająć koncesję międzynarodową w Szanghaju.

Londyn, 2. 3. (PAT). W związku z wiadomościami, że pro-japoński tymczasowy rząd chiński w Nankinie zamierza wszcząć działania wojenne przeciwko koncesji międzynarodowej w Szanghaju oraz brytyjskim i francuskim okrętom w porcie szanghajskim dlatego, że — zdaniem tego rządu — udzielają one pomocy marszałkowi Czang-Kai-Szekowi, wiceminister Butler w izbie gmm, zaś wiceminister lord Plymouth w izbie lordów złożyli wczoraj deklarację, stwierdzającą, że rząd brytyjski nie uznaje wspomnianego rządu nankińskiego i że przez to samo jakiegokolwiek deklaracje, pochodzące od tego rządu, nie są przez rząd brytyjski poważnie traktowane.

Polskie Zjednoczenie Pracy obraduje.

Lipsk, 2. 3. (PAT). W Lipsku odbył się doroczny walny zjazd Polskiego Zjednoczenia Pracy, naczelnej organizacji wychodźstwa polskiego w Niemczech. Na zjazd przybyło 80 delegatów ze wszystkich większych ośrodków emigracyjnych Rzeszy, m. in. Berlina, Kolonii, Meklemburgii, Hannoveru, Turynii i Saksonii, reprezentujących wielotysięczną rzeszę wychodźstwa polskiego, osiadłego tutaj przeważnie podczas wojny światowej. P. Z. P. skupia ogółem 86 rozsiadanych po całej Rzeszy placówek prowincjonalnych, szereg organizacji młodzieżowych oraz dwa chóry śpiewackie w Lipsku i Dreźnie.

Prezesa centrali P. Z. P. wybrano ponownie Walentego Rybarczyka.

Tajemnicze porwanie młodej dziewczyny w Warszawie.

Warszawa, 3. 2. Liczni przechodnie na ulicy Towarowej zauważyli przed domem nr 32 taksówkę, z której wysiadło w pewnej chwili dwu mężczyzn.

Pochwycili oni pod ręce przechodzącą właśnie ulicą młodą pannę, wyglądającą na lat 17 i wciągnęli ją szybko do taksówki, która odjechała pełnym gazem.

Przechodnie zauważyli numer taksówki i natychmiast zawiadomili o porwaniu policję, która wszczęła dochodzenia.

Według przypuszczeń, porywaczami byli prawdopodobnie krewni panny, pragnący zapobiec jakiemuś jej niepoczytalnemu wystąpieniu.

Prawde jednak wykryje dopiero wdrożone energiczne śledztwo.

Ciągnięcie pożyczki inwestycyjnej.

Warszawa, 2. 3 (PAT). Ministerstwo skarbu zawiadamia, że ciągnięcie 3 proc. premii pożyczki inwestycyjnej 2 emisji odbędzie się dnia 6 marca rb. w sali ciągnięć zarządu długów państwa przy ul. Rymarskiej 1, o godzinie 9 rano.

— Współpracownik Edisona — Malignani zmarł. W Udine (Włochy) zmarł w wieku 65 lat inżynier Malignani, jeden z współpracowników Edisona. Malignani pierwszy rozwiązał praktycznie zagadnienie próżni atmosferycznej w żarówkach elektrycznych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY D ZYCIEU PROWINCJI

INOWROCLAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (na przeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orlem”.

Karetki sanitarna, telefon 276 — czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Lord Jeff”

Słońce: „Ostrożnie z miłością”

Stylowe: „Mocni ludzie”

Świt: „Ada to nie wypada”

— **Walne zebranie Tow. Pop. Bud. Szkół** zagał prezes Tadeja. Przewodniczył obradom kier. szkoły A. Staniek, który scharakteryzował stan szkolnictwa miasta i powiatu, podkreślając brak pomieszczeń szkolnych, boisk, sal gimnastycznych, wewnętrznych urządzeń, niewystarczalność etatów nauczycielskich, przepełnienie klas i ubóstwo pomocy naukowej. Do nowego zarządu wybrano pp.: prezes T. Pruss, członkowie: Frączkowska, Prussowa, W. Tadeja, Linkowski i Jaworski, komisja rew.: Geppertowa, Bednarkowa, Strzelecka i Chwiakowski, delegat na zjazd obwodowy kpt. Nadzieja.

— **Masówka rolników.** Pow. Tow. Rolnicze w Inowrocławiu zwołuje na poniedziałek 6 bm. o godz. 10 do Sokolni masówkę rolników, na której zostaną wygłoszone fachowe wykłady dla rolników przez pp. inż. Markowskiego z Laskowca pt. „Zasady organizacji warsztatu rolnego” i przez insp. E. Horaka z Torunia „o wytwarzaniu i przechowywaniu pasz”

— **Pożegnanie komisarza Kamienieckiego.** W salach „Domu Kuracyjnego” odbyło się pożegnanie komendanta pow. policji w Inowrocławiu kom. J. Kamienieckiego, który po przeszło 14 latach pracy w Inowrocławiu objął stanowisko komendanta pow. policji w Tucholi. Przemówienia pożegnalne wygłosili pp. star. Wilczek, ppłk Tali-kowski, prezydent m. Jankowski, ks. kan. Kubiński, sędzia Walerych, poseł Konieczny, por. Kwitowski, wójt Eckert i inni. Kom. Kamieniecki w krótkich żołnierskich słowach podziękował serdecznie władzom i społeczeństwu kujawskiemu i wznosił okrzyk na cześć Kujaw i m. Inowrocławia.

— **Właściciele nieruchomości na rzecz Pomocy Żimowej.** Celem usunięcia nieporozumień w opłacaniu świadczeń przez właścicieli nieruchomości w Inowrocławiu, postanowił Miejski Komitet Obyw. Pom. Żim. Bezrob. w porozumieniu z właścicielami nieruchomości ogłosił następujące obowiązujące normy świadczeń na Pomoc Żimową w stosunku do dochodu własności nieruchomości, tj. od dochodu miesięcznego netto płatne z dniem 1 grudnia 1938 r. mianowicie: do 120 zł 20 gr., od 121—300 zł ¼%, od 300—600 zł ½%, od 601—800 zł ¾%, od 801—1000 zł 1%, od 1001—2000 zł 2½%, od 2001—2500 zł 3%, od 2501 zł 4%. Ofiary gotówkowe należy przekazywać na rzecz Miejskiego Komitetu Obyw. Pom. Żim. Bezrob. na konto komitetu w KKO m. Inowrocławia, Rynek.

— **Wykopanie szkieletu.** Pracownik majątku Płonkowo, pow. Inowrocław, Klimczak, kopiąc w pobliskich Leśnikach żwir na polu Kaszaka, wy dobył szkielet dorosłego człowieka. Okoliczni mieszkańcy sądzą, że jest to szkielet powstańca, który walczył na tych terenach z Grenzschutzem. Można więc sądzić, że jest to szkielet jednego z trzech powstańców, ofiar Grenzschutzu, którzy tutaj zginęli bez wieści.

— **MOGILNO.** (mk) Kino Bałtyk: „Niezwyciężony Robinson Crusoe”.

— W ostatnich trzech dniach przez powiat mogileński przeszła fala pożarów, której ogólny bilans strat sięga 30.000 zł. Z nieustalanej przyczyny powstał pożar w zagrodzie rolnika I. Wielicha. Pastwą płomieni padła stodoła, chlew, narzędzia rolnicze i 150 ctr. zboża. Strata wynosi 10.000 zł. Pogorzelec ubezpieczony był na 6.000 zł. W Dobskach powstał pożar u rolnika St. Kubiaka. Płonienie strawiły dom mieszkalny, chlew i urządzenia domowe. Straty przekraczają 13.000 zł. U właśc. domu Karolewskiego w Kaju powstał pożar w mieszkaniu. Spalił się kompletne urządzenie domowe wart 2.000 zł. Na polu rolnika Konieczki we Wronkach spłonął stóg stomy wart. 400 zł. Wreszcie Niemcowi Dobersteinowi w Krzywymkolanie z nieustalonych przyczyn spaliła się stodoła, narzędzia rolnicze i niemłóczone zboże. Straty ocenia pogorzelec na 4.000 zł.

— W sali rady powiatowej dokonał p.

star. Zenkteler dekoracji osób odznaczonych za pracę społeczną, zawodową, państwową i samorządową. Srebrne krzyże zastąpi otrzymali pp. dent. Zbychowski Antoni, Lep-pert Jan, Jopek Stanisław z Mogilna, Lorkiewicz z Orchowa, Ledworowski z Wronowców, Dzióbkowski i prof. Stankowski z Trzemeszna, Stanek z Młynic, Siemianowska ze Strzelna. Brązowe krzyże otrzymali pp. Baran M., Urbański I., Paradowski Wl., Pieczyński K., Żurowski W., Kaźmierczak Fr., Kasprowski St., Falkowski, Nawrotek i Ziegler z Mogilna, Grześkowiak, Mizgalski z Trzemeszna, Jankowski z Kwieciszewa, Wegner z Pawolna, Frączczak z Mieleńka, Łojewski z Łąkiego, Skowroński ze Strzelna, Koczyński z Bronisławia, Zwierzykowski z Gór. Odznaczonym abonentem naszym gratulujemy.

— **GEBICE.** (mk) W dniu 25 ubm. obchodzili złote gody małżonkowie Oborscy Józef i Teodozja. P. Oborski obchodził w r. 1935 50-lecie pracy w zawodzie siodlarsko-tapi-cerskim. Jubilat liczy 79 lat i cieszy się czestym zdrowiem. „Ad multos annos!”

— **KWECISZEWO.** (mk) Ks. prob. Kubiński pobłogosławił związek małżeński pomiędzy Józefem Horwatem, kupcem z Mogilna a p. Szpuleką z Gozdanina. Nowożeńcom, abonentom pisma naszego „Szczęść Boże!”

25-lecie kapłaństwa ks. prob. W. Adamskiego w Ludzisku pod Mogilnem.

— **Mogilno.** (mk) Szeroko znany z gorliwej pracy duszpasterskiej ks. prob. Władysław Adamski w Ludzisku pod Mogilnem obchodził w dniu 1 marca 25-lecie święceń kapłańskich. Jubilat urodził się 22 grudnia 1888 r. w Chodzieży. Studia gimnazjalne odbył w Rogoźnie i w Gnieźnie, a teologiczne w seminarium duchownym w Poznaniu, gdzie w r. 1914 odebrał z rąk ówczesnego biskupa sufragana Likowskiego święcenia kapłańskie. Pierwsze kroki w pracy kapłańskiej stawiał u boku śp. ks. dziekana Kępnitza w Kaźmierzu pod Szamotułami.

W r. 1919 w wolnej już Polsce powołuje go władza duchowna do Markowic w pow.

— **ŻNIN.** Zakażenia krwi doznał mistrz garmcarski w Rogowie (pow. Żnin) p. Stefan Pogorzelski na skutek zdrapnięcia krosty na twarzy. Zmarł on w szpitalu powiatowym w Żninie. Pogrzeb odbył się w Rogowie.

— W czasie Wielkiego Postu parafialna Akcja Kat. urządziła publiczne wykłady w piątki po nabożeństwie Drogi Krzyżowej w Domu Chrystusa Króla. Początek o godz. 18.

— Zawarli związek małżeński pp. Roch Pitula z Dziewieszewa z T. Wróblewską w Ruścu i Wł. Wachowski, Modliszewo z I. Kwiatkowską z Modliszewka.

— Tymczasowy wójt gminy Rogowo rolnik Jan Grzybowski z Cotonic wraz ze swą małżonką Petronelą z Grajków obchodzili srebrne gody małżeńskie. Przy tej sposobności Kółko Rolnicze w Lubczu wreczyło jubilatowi upominek w postaci dyplomu za długoletnią pracę w Kółku Rolniczym.

— **OSTRÓW WLKP.** (lj) W dniu 26 ubm. wyjechał z Ostrowa pierwszy transport robotników z pow. ostrowskiego w liczbę 160 do prac rolnych w Luksemburgu. Przed wyjazdem wszyscy oni wysłuchali mszy św., w czasie której przystąpili do komunii św. Do transportu tego dołączyli się jeszcze grupy robotników z pow. wieluńskiego i konińskiego, tak, że ogółem wyjechało za chlebem 400 robotników rolnych.

— Sąd okr. w Kaliszu skazał w tych dniach niej St. Zasińskiego na karę 2 lat bezwzględnej więzienia za podrabianie i puszczanie w obieg weksli z fałszywymi pieczęciami i podpisami zamożnych osób z Kalisza i Ostrowa.

— W ub. tygodniu odbyło się tu specjalne zebranie cechu szewskiego z udziałem kupców branży obuwicznej z wyjątkiem firmy Bata, na którym omówiono aktualną sprawę założeń spółki szewskiej, której celem będzie wyrugowanie z naszego rynku tandetnego żydowskiego towaru z Kalisza. Stusny ten projekt należy powitać z wielkim zadowoleniem. Również istnieje projekt utworzenia w naszym mieście w niedługim czasie hurtowni towarów krótkich, która położy wreszcie kres wędrownikom wszystkich drobnych kupców tej branży do żydowskich hurtowni w Kaliszu.

— **ŚWIECIE.** (t) Dzięki wyjątkowej temperaturze, jaką mamy w tych dniach, przyroda budzi się do życia. Przechodnie ulicy Dworcowej podziwiają w sadzie ogrodnictwa p. Jesse (przy kłosku p. Badziaga) kwitnące w całej pełni bratki.

— Miejscowy Sokół odbył w sobotę 25 ubm. swe doroczne walne zebranie, na którym pod przewodnictwem burm. Słabęckiego został wybrany nowy zarząd. Prezesem został mec. Kubiak, zast. A. Megger. Jako

— **GNIEZNO.** (fb) Przy ul. Warszawskiej 33 zdarzył się wypadek, jaki niestety często spotykamy w dzisiejszych czasach. Zamieszkały tam robotnik kolejowy 54-letni Jan Król, będąc w stanie nietrzeźwym, strzelał do żony swej Ludwicy i na szczęście chybił. Zaalarmowani sąsiedzi rozbroili szaleńca, po czym osadzony został w areszcie.

— Walne zebranie Kasy Bezprocentowego Kredytu dla Rzemiosła w Gnieźnie odbyło się pod przewodnictwem p. Sieczkowskiego. Do nowego zarządu wybrano pp. J. Wiśniewskiego, Borońskiego i St. Śramę, a na zastępców pp. Z. Sobieralskiego, H. Marcinkowskiego i H. Habeckiego. Do komisji rew. weszli pp. E. Sander, Kostencki i Eliks.

— Na mocy rozporządzenia rady ministrów zostaną w r. 1939 w powiecie gnieźnieńskim rozparcelowane nast. majątki: 1735 ha z maj. Działyń, Obora, Świątyni Wielkie i Dębica, wł. Henryka Sprengera oraz 1537 ha z maj. Mieleno dom., Modliszewko dom., Dębłowo i Dębłowo Król., wł. Ottona Wendorffa.

— W Witkowie dokonała rada miejska wyboru nowego zarządu miejskiego, do którego weszli pp. Grzechowiak Jerzy, Ogórkiewicz i Szatkowski.

— W Karsowie, pow. gnieźnieńskiego obchodzili pp. Kneblewscy rzadką uroczystość złotych godów.

— **Mogileńskim** na wikariat. 15 kwietnia 1920 r. Markowice przechodzą pod władzę oo. oblatów a ks. Adamski obejmuje probostwo w Ludzisku, gdzie doczekał się srebrnych godów kapłańskich.

— **Parafia** zawładnęła mu dużo. W ciągu 5 lat rozbudował kościół, wybudował wspaniałą wieżę, postawił muryrowane ogrodzenie, 2 wielkie figury — kosztem 80 000 zł. Zakłada Katolickie Stow. Mężów, Kobiet, Młodzieży żeńskiej i męskiej.

— W dniu jego godów kapłańskich towarzyszą mu szczerze życzenia parafian „ad plurimos fanstosque annos!”

— **członkowie** wchodzi do zarządu pp. dyr. Donarski, Jan Mączkowski, Twa. lokus, prof. Ludwiczak, kupiec Brunon Kierzkowski, Sanecki, Możuchowska, Czerwiński i E. Mączkowski. Komisja rewizyjna składa się z pp. dyr. Brauna, Galanta i M. Piotrowskiego.

— **Kino Astoria:** „Prof. Wilczur”.

— **Urządzona** w niedzielę 26 ubm. z racji „Dnia Polaka za granicą” przez miejscowy Polski Związek Zachodni oraz Fed. P. Zw. Obr. Ojczyzny udała się dobrze pod każdym względem. Udział publiczności był bardzo liczny. Program zainaugurował przemówieniem prezes PZZ sędzia Wiśniewski, witając star. Cwinarowicza, burm. Słabęckiego i wszystkich przybyłych. Dalszy program wypełniły produkcje orkiestry gimnazjalnej występującej pod kierownictwem ucznia gimn. Dutkowskiego oraz chóru mieszczanego i męskiego „Harmonii” pod dyrekcją rektora Makilly. Referat p. Karasiewicz dopetrzył całej tej patriotycznej wieczornicy.

— **TUCHOLA.** (fm) Prezes okr. KSMM Tuchola i w-naczelnik Stow. Diec. Chelm. p. Fr. Mechliński mianowany został wizytatorem okręgów Chojnice, Czersk, Sępólno i Zabory.

— **Z inicjatywy** Spółdzielni Zielarskiej w Tucholi odbył się w sali Banku Ludowego 5-dniowy bezpłatny kurs pszczelarski, mający na celu zapoznanie zainteresowanych z bartnictwem w ogóle, hodowlą pszczół, ich pielęgnacją itp. Referaty wygłaszali pp. dyr. Rochon, nac. Sokołowski, Dahlke i Hoppe.

— **WEJHEROWO.** (ap) Zuchwałego włamania dokonali ostatnio nocą nieznanymi na razie sprawcy do gmachu liceum pedagogicznego i gimnazjum męskiego w Wejherowie. Złodzieje, wysadzili okna wtargnęli do gabinetu dyrektora liceum, skąd skradli znaczki stemplowe i kilka zł gotówki, następnie udali się do sekretariatu, gdzie skradli 29 zł, a wreszcie ze spółdzielni uczniowskiej 18 zł gotówki. Potem wtargnęli do pokoju dyrektora i sekretariatu gimnazjum, gdzie złupili zaledwie kilkanaście złotych gotówki. Usiłovali również włamać się do mieszkania dyr. Staniewskiego, gdzie zostali spłoszeni przez służącą i uciekli. Dochodzenia w toku.

— **PUCK.** Niezwykły pogrzeb odbył się tu w ub. sobotę. Tłumy mieszkańców Pucka i okolicy odprowadziły na wieczny spoczynek małżonków Masów, Jana (85 lat) i Juliany (78 lat) z Bilotów. Śp. Masowie zmarli prawie jednego dnia. Zwłoki ich złożono we wspólnej mogile. Zmarli pozostawili 11 dzieci, tyleż wnuków i 4 prawnuków.

— **CHOJNICE.** W sali hotelu Urbana dnia 25 ubm. odbyło się walne zebranie LMK. Referat o jednostkach bojowych floty wojennej wygłosił kmrdr Kłosowski. Po odczytaniu sprawozdania z całorocznej pracy oraz planu nowych poczynąń przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który przedstawia się następująco: pp. wicestarosta Biedrzyński, b. poseł Stamm, nac. Stocki, rej. Wyżyk, kupiec Zimny. P. dyr. Gawroński został nadal prezesem.

— **Na dworcu** kolejowym w Chojnicach przytrzymał 21-letniego Wł. Waldona z Warszawy, który z Laskowic do Chojnic przyjechał bez biletu.

— **U pp. Januszewskich** w Rytle powstał pożar i jak swego czasu doniesiono, przyczyną była wadliwa budowa komina. Z dochodzeń wynika, że dom został podpalony przez małżonków Józefa i Martę Wirkusów, którymi zajął się prokurator w Chojnicach.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

— **T. C. L. Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Pogotowie pożarnicze** tel. 11-11.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Pani Walewska”

Gryf: „Mściciele”

Orzeł: „Ludzkie serca”

— **Oddział Polskiego Zw. Zachodniego** został ub. niedzieli założony w wiosce przygranicznej W. Wetcz. Zebranie organizacyjne odbyło się w tamtejszej szkole przy licznych udziałach miejscowej ludności. Referat wygłosił prezes zarządu powiatowego wiceprezydent Michałowski.

— **Piękna impreza** na odnowienie fary grudziądzkiej. W połowie marca wystawione zostanie na scenie teatru miejskiego wielkie widowisko religijne z życia Matki Boskiej pt. „Oto ja służebnica Pańska”. Próby tego wspaniałego utworu pod dobrą i sprężystą reżyserią są w pełnym biegu. Nie wątpimy, że społeczeństwo katolickie tłumnie podaży na powyższą imprezę, tym bardziej, że dochód z niej przeznaczają się na odnowienie naszej prastarej fary.

— **Z walnego zebrania Zrzeszenia Właścicieli Nowych Domów.** W sali „Tivoli” przy bardzo licznych udziałach członków odbyło się walne zebranie pod przewodnictwem prezesa Mazura. Na wstępie uczczone pamięć papieża Piusa XI oraz pamięć zmarłych członków zrzeszenia śp. Bochen-tyna i Olkowskiego, po czym przystąpiono do sprawozdań z działalności całorocznej. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi jednomyślnie absolutorium, po czym wybrano nowy zarząd w nast. składzie: pp.: Mazur prezes, Nogowski zast., mjr Pytel sekretarz, Hiller zast. Ponadto weszli do zarządu kier. szkoły Oźga, mjr Chojnowski, Chmielewski, Brzoška, Kreft, Kujawa i Kensbok. W dyskusji omówiono szereg ważnych spraw organizacyjnych oraz uchwalono 10 zł na zakup sztandaru dla C. W. Zand. oraz 3 zł dla polskich szkół za granicą.

— **Skradł paczkę z powózki.** Z powózki znajdującej się na podwórzu p. Jabłońskiego przy ul. Brackiej skradł jakiś złodziej paczkę, w której znajdowała się sukienka, krzyż i bielizna ogólnej wart. 88 zł. Poszkodowany Franciszek Burnicki z Płochocinka (pow. świecki) zgłosił kradzież policji.

— **Sprzeniewierzenie** roweru wart. 100 zł dopuścił się niej. K. z Grudziądza na szkodę Władysława Komuniewskiego z Krzywka pod Grudziądzem

Ks'ądz z wiatykiem do chorego cudem uniknął śmierci.

— **Grudziądz.** Duże wrażenie w całym mieście wywołał wypadek, który omal nie pociągnął za sobą tragicznej śmierci kapłana, śpieszącego z komunią św. do chorego. Według ustaleń policyjnych wypadek miał miejsce na ul. Starorynkowej. Taksówką, kierowaną przez właściciela szofera Mariana Karaua (Rybacka 3) jechał właśnie do chorego z wiatykiem wikary z parafii farnej ks. Antoni Miętki. W tym samym momencie spłoszył się na jezdni koń zaprzężony do furmanki. Kapłan widząc, że spłoszone zwierzę nędzi wzrost na samochód, otworzył drzwi taksówki i wyskoczył, padając na bruk. W tym samym momencie rozległ się przeraźliwy krzyk przechodniów. Koń wnął na samochód i uderzył tak silnie dyszlem w tył woza, że na wlot przebił ścianę i uszkodził sufit. Ks. Miętki, który dzięki zimnej krwi i błyskawicznej orientacji uratował życie, pieszo już udał się na miejsce wezwania.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 2 marca 1939 roku.

Redakcja i administracja mieści się:
Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fang-
rata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowski, Skwer Kościuszki —
telefon 18-44.
Świętojańska, vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Ich stu i ona jedna”.
Lido: „Sygnały” (film polski).
Lily-Chylcna: „Dzieci na wysigach”.
Morskie Oko: „Wieżenie bez krat”.
Miraż-Orłowie: „Kid Galahad”.
Polonia: „Prokurator Andrejew”.
Zorza-Grabówek: „Paweł i Gawel”.

— W gdyńskim porcie rybackim czynio-
ne są obecnie przygotowania do kampanii
filetów rybnych, przyrządzanych z dorszów.
Zeszlorzeczne zapasy tych filetów zostały już
wyczerpane. W związku z rozpoczęciem się
okresu wielkiego postu zanotowano wielkie
ożywienie w zakresie wysyłki śledzi sło-
nych do zaplecza. W czasie od 20 do 28 lu-
tego br. wysłano łącznie 140 wagonów śledzi
słonnych oraz innych ryb morskich, w tym
6 wagonów tranzytem do Czechosłowacji
i Rumunii.

— Stocznia Rybacka w Gdyni buduje lo-
dzie ratunkowe. Stocznia Rybacka w Gdyni
otrzymała ostatnio od Stoczni Gdańskiej za-
mówienie na budowę 2-eh kompletów łodzi
ratunkowych w ilości 8 sztuk, przeznaczony-
ch dla polskich motorowych statków
frachtowych „Bielsko” i „Łódź”. Wymienio-
ne statki, przeznaczone dla obsługi linii ba-
wehniańskiej GAL-u budowane są przez Stocz-
nię Gdańską.

— Fabryka mączki rybnej okazuje ostat-
nio wielkie ożywienie w dziedzinie przerobu
opadków rybnych, które dowożone są za-
równo z samej Gdyni jak i Władysławowa
i Helu oraz okolicznych miejscowości tak
samochodami, jak i kutrami. Pociągają-
cym faktem jest zanotowane stale wzrastają-
cy dowóz wędrowców dorszowych, co świadczy
o coraz większym zrozumieniu przez rybaków
kwestii wszechstronnego wykorzystania
półowców. Należy zauważyć jednak, że
zwiększająca się produkcja mączki rybnej
jest jeszcze stale niewystarczająca wobec
wzmożonego sezonu karmnego oraz dużych
zapotrzebowań.

Komendant „Zawiszy Czarnego” popłynął do Ameryki.

Gdynia. Na pokładzie m/s „Batory”
odpłynął do Stanów Zjednoczonych ge-
nerał Mariusz Zaruski.

Pan generał odbywa podróż na koszt
własny, mimo że wyjazd swój mający
na celu wypoczynek połączył także z
akcją propagandową dla Ligi Morskiej
i Kolonialnej.

Jak się dowiadujemy, gen. Zaruski
odwiedzi Nowy Jork, Boston i Chicago,
gdzie wygłaszać będzie odczyty o pio-
nierskiej pracy kolonialnej polskiej, by
zainteresować tą dziedziną ekspansji
polskiej rodaków naszych z oceanem.

W Bostonie generał zwiedzi nowy
statek rybacki typu jachtowego o oże-
giowaniu powyżej 100 m² a odznaczają-
cego się zawrotną wprost szybkością.
Jeżeli ten typ statków okaże się również
dobry jak tani być może, Harcerstwo
polskie zakupi go dla celów szkolenia
żeglarskiego.

Przy sposobności pobytu w Gdyni ge-
nerał odwiedził troskliwie swój ukocha-
ny szkuner „Zawiszę Czarnego”, którego
jest komendantem. W lecie br. „Zawi-
sza Czarna” popłynie prawdopodobnie
do Nowego Jorku na wystawę.

Potrącenia listonoszom na poczet zgulbionych sum.

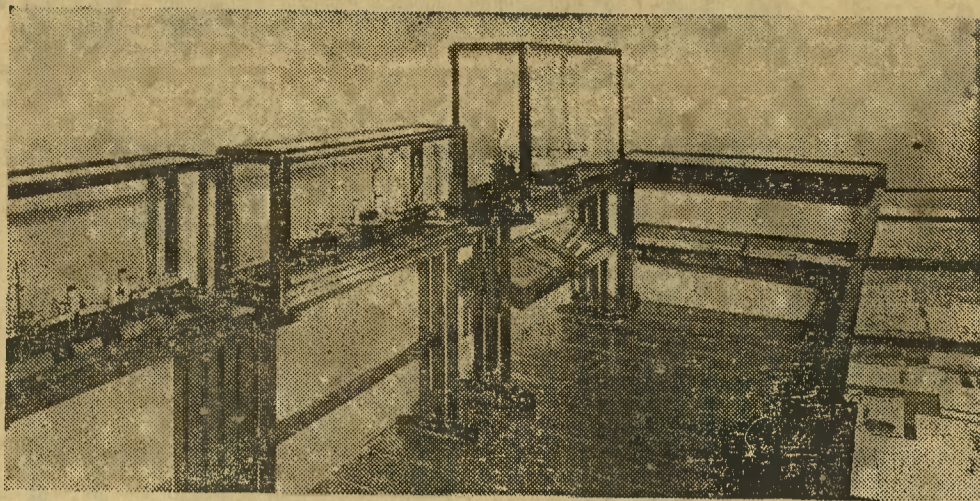
Od dyrekcji okręgu Poczt i Telegrafów
w Bydgoszczy otrzymujemy poniższe pismo:
„W związku z notatką pt. „Złote serce
morynarza” zamieszczoną w nr 42 Dziennika
Bydgoskiego — Dyrekcja O. P. i T. ko-
munikuje co następuje:

Listonosz Maksymilian Tutkowski z Gdy-
ni, wystąpił z prośbą, by na poczet zagubio-
nej przez niego kwoty 900 zł potrącono mu
z miesięcznych poborów 25 zł. Dyrekcja
O. P. i T. przychyliła się do tej prośby, na
skutek czego potrąca się Tutkowskiemu z
jego miesięcznych poborów kwotę 25 zł.

Innych zarządzeń nie wydano, słusznie
tedy P. T. Redakcja w powołanej notatce
zauważyła, że zapodane w niej szczegóły
nie mogą odpowiadać istotnemu stanowi
rzeczy.

Tutkowski liczący 52 lat życia, bezdziet-
ny — już po potrąceniu 25 zł, o których wy-
żej mowa, otrzymuje netto 140 zł tytułem
miesięcznego wynagrodzenia”.

Złociste słońce. Dział morski Polski na wystawie w Nowym Jorku.



Jedna z sal Muzeum Morskiego hr. Ledóchowskiego. (Fot. E. Koch).

Gdynia. Natychmiast po przybyciu
m/s „Batorego” do Gdyni rozpoczął się
załadunek eksponatów, które statek
nasz zabiera na wystawę światową w
Nowym Jorku. Będzie to paręset ton
cennych dzieł sztuki polskiej, doku-
mentów historycznych dawnych i
współczesnych jak pamiątki po Żwirce
i Wigurze, balon Loppu, na którym lot-
nicy polscy uzyskali nagrodę Gordon
Benett itd.

Obszernie będzie reprezentowany
dział morski, na którym znajdują się m.
in. modele statków polskich, wykonane
w modelarni wielkiego zapaleńca idei

stów morza i należy żałować, że z po-
wodu położenia na peryferiach miasta
mało jest dostępne szerokim kołom
zwiedzających, nawet w samej Wars-
zawie, a cóż dopiero dla całej Polski!
Stosowne ramy dla tych pieczołowicie
zbieranych zbiorów byłyby raczej w
Gdyni. Jest to jednak własność prywa-
tna i dysponuje nią właściciel wedle
swej woli.

Muzeum to posiada około 60 modeli
różnych okrętów polskich i zagranicz-
nych i reprezentuje dorobek kilkuset
lat techniki okrętowej. Niezmiernie cie-
kawym jest znajdujący się tam model

Gruźlica płuc jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i
stanu, kosi miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCYCH, BRONCHITU**
uporczywego, męczącego kaszlu, **Balsam Trikolan** Gaseckiego, który ułatwia wy-
dzielanie się płwociny, wzmacnia
GRYPY i t.p. stosują pp. lekarze „Balsam Trikolan” Gaseckiego, który ułatwia wy-
dzielanie się płwociny, wzmacnia
organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

morskiej hr. Stanisława Ledóchow-
skiego w Warszawie.

„Gwoździem” działu morskiego z dzie-
dziny przeszłości będzie niewątpliwie
perła muzeum marynistycznego w
Warszawie — model artystyczny „Złoci-
stego Słońca”. „Złociste Słońce” repre-
zentować będzie na wystawie nowojor-
skiej starodawną flotę polską z czasów,
gdy jeszcze nie mieliśmy Gdyni, a jedy-
nym portem polskim był Gdańsk, mia-
sto Kazimierzowskich śpichlerzy.

„Złociste Słońce”, był to konwojowiec
z XVII wieku, zbudowany w stoczni ho-
lenderskiej. Model tego statku znajduje
się w Warszawie w muzeum maryni-
stycznym hr. Stanisława Ledóchowskie-
go. Jest to prawdziwe arcydzieło mode-
larstwa, precyzyjne inkrustowane, o
przepięknych ornamentacjach. Nawet
lufy armatnie (a było tych armat na
konwojowcu 32) ozdobione były prze-
pięknymi płaskorzeźbami. W Ame-
ryce, która taką ciężką otacza zawsze
antyki, ten model „Złocistego Słońca”
będzie robić niebywałą furorę, i należy
z najwyższym uznaniem podkreślić
szczęśliwy w tej dziedzinie pomysł orga-
nizatorów działu morskiego w polskim
pawilonie.

Warto przy tej okazji nadmienić, że
Muzeum Marynistyczne w Warszawie
posiada prawdziwe skarby dla entuzja-

rosyjskiej „Popówki”. Jest to unikat
nie tylko w Europie, lecz bodaj że na
całym świecie.

„Popówka” tak nazwana od imienia
swego konstruktora, admirała rosyj-
skiego Popowa zbudowana była w r.
1882. Był to okrągły okręt wojenny o
kolistym pokładzie ruchomym. Przy
pomocy sześciu specjalnych śrub po-
kład ten wykonywał obrót do 360 stop-
ni i w ten sposób nie ruszając się z
miejsca mógł zmienić pole widzenia.
Popówka wyposażona była w olbrzy-
mie armaty, w lufach których mogło
usiąść dwóch marynarzy.

W owym czasie była to największa
sensacja morska, której plany angielskie
koła morskie usiłowały osiągnąć za
wszelką cenę. Huk armat był tak
straszny, że załoga dostawała krwoto-
ków gardła, nosa i uszu. W rezultacie
Popówka okazała się niepraktyczna
(przy ówczesnej technice okrętowej).
Dzisiaj jednak, kto wie, czy jakiś współ-
czesny konstruktor nie zapalił by się
do tego modelu, spoczywającego skrom-
nie w muzeum hr. Ledóchowskiego o-
bok modeli fregaty berberyjskiej, an-
gielskich dreadnaughtów, Pilsudskich,
Batorych i Złocistego Słońca, który od
wtorku 28 ub. m. płynie do Ameryki,
by tam reprezentować dawną flotę pol-
ską w prastarym naszym Gdańsku.

Pomorskie Tow. Muzyczne bez żydów.

Z walnego zjazdu delegatów P. T. M.

Toruń, 1. 3. W ub. niedzielę, dnia 26 ub.
m. w sali Kasyna Oficerskiego odbył się
walny zjazd delegatów Pomorskiego Tow.
Muzycznego, który zaszczycili swoją obe-
nością pp.: woj. pom. min. Raczkiewicz, de-
legat Min. WR i OP dr Śledziński, prez. Ra-
szeja, star. Bruniewski, dyr. Konserwato-
rium wileńskiego p. Szpinalski, dyr.
„Zaiku” Rudnicki, ks. kan. Kozłowski,
przedstawiciele świata naukowego i arty-
stycznego z całego Pomorza.

Zjazd zagał kurator P. T. M. p. sędzia
Herman, który jednocześnie złożył bardzo
dokładne sprawozdanie z 5-letniej działal-
ności Pom. Tow. Muzycznego. Wyniki tej
pracy okazały się dla P. T. M. bardzo pomy-
ślne. Niedobory w chwili obejmowania sta-
nowiska przez kuratora P. T. M. p. s. Her-
mana wynosiły ok. 16.000 zł. Dziś stan fi-
nansowy poprawił się tak znacznie, że sal-
do wynosi na rok bież. 1500 zł. Wzrosła ilość
członków (428), oddziałów, urządzono 75
koncertów i 198 audycji szkolnych, w któ-
rych uczestniczyło ok. 65.000 młodzieży,
stworzono orkiestrę symfoniczną, a Konser-
watorium Muzyczne w Toruniu należy do
najbardziej żywotnych placówek Pom. Tow.
Muzycznego.

Po sprawozdaniu p. s. Hermana odbyły
się ciekawe popisy uczniów konserwatorium
muzycznego.

Następnie rozpoczęły się właściwe obra-
dy zjazdu delegatów P. T. M.

Na wstępie uzupełniono poprawki w sta-
tucie, a na wniosek ks. dyr. Tegowskiego z
Brodnicy po długiej dyskusji zebrani u-
chwaliłi paragraf aryjski w tym brzmieniu,
że żydów do Pom. Tow. Muzycznego nie bę-
dzie się przyjmowało.

W wyniku wyborów wybrano nowy zar-
ząd P. T. M. w następującym składzie: sę-
dzia Herman, dr Schwarc, mec. Wiśniewski,
sędzia Cygański, mgr. Jagalski, mgr. L.
Witkowski, dyr. Piątkowski i mgr. Forma-
nowicz.

Prezesa wybrano jednogłośnie p. sę-
dziego Hermana; komisję rewizyjną tworzą
pp.: dyr. Pakolski, mgr. Wybieralska, dyr.
Mrozowski, Kotliński i burmistrz Blokus.
Do sądu koleżeńkiego wybrano pp.: sę-
dziego Stonawskiego, mec. Wrońskiego,
prok. Przybylskiego, ks. kan. Kozłowski
i mgr. Kurpiszowa.

Na zakończenie zebrani wyrazili podzię-
kowanie p. s. Hermanowi i dyr. Perkow-
skiemu za dotychczasową pracę. Na wnio-
sek ks. kan. Kozłowskiego nadano godność
członka honorowego p. woj. Raczkiewiczowi
za zasługi położone na polu szerzenia akcji
muzycznej na terenie Wielkiego Pomorza i
za troskliwą opiekę nad Pomorskim Tow.
Muzycznym.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 2 marca 1939 r.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Lwem,
śródmieście.

Pod Orłem — śródmieście

Św. Anny — Bvdgoskie Przedmieście.

Pod Łabędziem — na Mokrem

Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.

Św. Barbary — Chelmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej
czwartek, dr Pryliński, ul. Pułaskiego 7,
tel. 1510 (dyżur od godz. 20 do 8).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgo-
skiego”, ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Milioner na tydzień”

As: „Wyspa skazańców”

Mars: „Królewna Śnieżka”

Świt: „Głos matki”

— Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.
Czwartek 2 hm. godz. 20 „Przeprowadzka”.
Piątek 3 hm. godz. 20 „I po co zaraz tra-
gedia”. Sobota 4 hm. godz. 20,15 „Roxy i jej
drużyna”.

— Ze Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko-
Belgijskiej. Dnia 2 hm. zwykłe czwartkowe
zebranie dyskusyjne Stow. Przyjaźni Polsko-
Belgijskiej w Toruniu nie odbędzie się. W
dniu tym natomiast w godzinach od 20 do
21 czynne będą biblioteka i czytelnia stow-
arzyszenia.

— Znowu wypadek przejechania. Dnia
28 ub. m. na plam Bankowym na przecho-
dzącej jezdnią 54-letnią Jadwigę Sierawska,
zam. przy ul. Konopnickiej 27, najechała
taksówka nr 9, kierowana przez szofera
Mariana Marciniaka, zm. przy ul. Dworco-
wej 5. P. Sierawska doznała złamania pra-
wej ręki oraz okaleczeń twarzy i głowy.
Wezwana karetka pogotowia ofiarę wypad-
ku odwieziono do szpitala miejskiego na
Mokrem. Dochodzenia przeprowadza pro-
kurator.

— „Wybijacz szyb” pod kluczem. Przed
dwoma dniami donosiliśmy o wybleciu trzech
szyb wystawowych na Bydgoskim Przed-
mieściu i o okradzeniu wystaw. W wyniku
dochodzeń policja ujęła „wybijacza szyb”,
którym okazał się niej. 25-letni Stanisław
Jackiewicz, zam. przy ul. Bożeńskich 8. Jac-
kiewicza osadzono w areszcie.

Żyd Frenkel Mordka-Markus skazany na 10 mies. więzienia za przekupienie urzędnika.

Toruń, 2. 3. Przed sądem toruńskim S. O.
toczył się sensacyjny proces przeciwko 38-
letniemu żydowi Frenklowi Mordce-Marku-
sowi, kierownikowi firmy „Nasiona” we
Włocławku.

Swego czasu donosiliśmy o aresztowaniu
w „Pomorzance” pewnego żydka, który usi-
łował przekupić polskiego urzędnika, wrę-
czając mu 2.500 zł. Według aktu oskarżenia
sprawa cała miała przebieg następujący:
Pod koniec grudnia ubr. w firmie „Nasio-
na” we Włocławku, referendarz Izby Skar-
bowej w Grudziądzu, p. R. Wiśniewski prze-
prowadzał kontrolę ksiąg handlowych za
rok 1937. W toku kontroli, kierownik wyżej
wspomnianej firmy, żyd Frenkel Mordka-
Markus kilkakrotnie proponował p. Wi-
śniewskiemu łapówkę w wysokości 2.500 zł
celem niemieszczenia w protokole po-
lustracyjnym pewnych uchybień.

P. Wiśniewski w porozumieniu z naczel-
nikiem Urzędu Skarbowego we Włocławku,
p. Tomczakiem umówił się z Frenkelem, że
pojadą do Torunia, gdzie w cukierni „Po-
morzanka” żyd wręczy mu pieniądze.

Dnia 28 grudnia ubr. Frenkel przyjechał
z p. Wiśniewskim samochodem firmowym
i w chwili wręczenia 2.500 zł. został aresztowa-
wany i osadzony w areszcie prewencyjnym.

Na rozprawie Frenkel przyznał się do
faktu wręczenia łapówki w wysokości 2.500
zł, ale jak twierdził, działał w interesie fir-
my, aby protokół polustracyjny wypadł jak
najlepiej, że urzędnik Wiśniewski swoim
zachowaniem dał mu do zrozumienia, że łap-
ówkę przyjmie itd. Wezwany w charakter-
ze świadka p. R. Wiśniewski w dokładny
sposób przedstawił sądowi cały przebieg
sprawy, aż do chwili aresztowania bezcel-
nego żydka.

Dnia 1 hm. zapadł wyrok mocą którego
Frenkel Mordka-Markus skazany został na
10 miesięcy więzienia, 1.000 zł grzywny i 140
zł kosztów sądowych. W motywach sąd pod-
kreślił silne nasilenie złej woli oskarżonego.

Śmierć trojaczek toruńskich.

W Toruniu rozszła się wieść, że żo-
na robotnika zarządu miejskiego p.
Gumowska, mieszkająca przy ul. Roma-
na Dmowskiego 176, powiła w ub. po-
niedziałek, dnia 27 ub. miesiąca, tro-
jaczki i to samych chłopców. Na
chrzcie św. nadano im imiona: Ger-
hard, Stanisław i Adam. Początkowo
trojaczki toruńskie czuły się dobrze.
Niespodziewanie jednak w ub. wtorek,
w godzinach rannych chłopcy zmarli.

KINO n-1902
KRYSTAL

Początek o 5, 7 i 9-tej
W niedzielę 3, 5, 7 i 9,10

Dziś w czwartek premiera

Pierwszy i jedyny w swoim rodzaju film dedykowany na wesoło wytw. europ. Polski Tobis. Film bardzo zabawny i nadzwyczaj ciekawy. Szczerze zabawne sceny wywołujące burzliwe śmiechu, przeplatane misternie sensac. akcją p. t.

Sierżant Berry

Humor! Napięcie! Tempo! Śmiech!

W rol. głównych:
Hans Albers
Gerda Hoest
Herma Refin

Widz nie ma czasu nudzić się napięciem, bo musi się śmiać do rozpuku z kawałów i przygód sierżanta Berry.

Nadprogram:
Najnowszy Tygodnik P. A. T.'a

Kronika

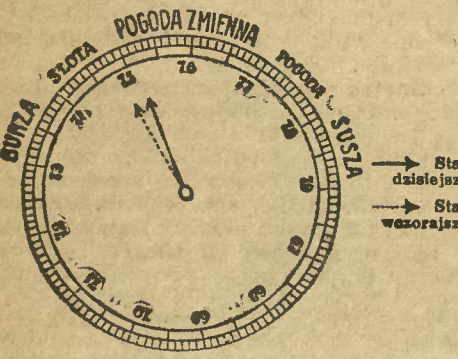
Bydgoszcz, dnia 2 marca 1939 r.
KALENDARZYK

Dziś: Heleny.
Jutro: Kunegundy.
Wschód słońca o godzinie 6,46.
Zachód słońca o godzinie 17,40.

Stan pogody.

POGODA BEZ ZMIAN.

W Wielkopolsce i miejscami na Pomorzu były wczoraj w ciągu dnia rozpogodzenia. Poza tym było pochmurno z opadami śnieżnymi, obfitymi na Wileńszczyźnie i południu kraju. Wiatry były słabe, przeważnie wschodnie. Temperatura o godz. 14 wynosiła od +5 st na zachodzie do -2 st. na Wileńszczyźnie. W Zakopanem było 0 st., na Kasprowym Wierchu -7 st., a na Pop Iwanie -8 st. Dziś rano w Bydgoszczy przymrozek. Przewidywany przebieg pogody: W zachodniej części kraju przejaśnienia, poza tym w dalszym ciągu pochmurno. Na całym obszarze przelotne opady. W nocy przymrozki, w ciągu dnia temperatura na zachodzie powyżej zera, na wschodzie w pobliżu zera stopni.



Termometr wskazywał dziś rano:

DYŻURY NOCNE APTEK
od 27. 2. — 5. 3. br.:

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11-15, w niedziele i święta od godz. 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Wojciecha Gersona.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pieńkowskiej 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczyki.

Biblioteka Nowości T. G. L. przy ulicy Gdańskiej 30. I piętro. Wypożycza książki od godz. 11-13.30 i od 16-19.

Specjalny skład nut — Bydgoszcz, ul. Gdańska 34.

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

Dziś, w czwartek, ostatnie wieczorne poeznalne przedstawienie „**KRYSI LEŚNICZANKI**”. Obsadę premierową stanowią: Dembowski, Domosławski, Krzywicka, Korowiczówna, Kowalczyk, Lochman, Mierzejewski, Wańska i Winczewski. Na ten jubileuszowy wieczór (25 przedstawienie) dyrektora teatru **ceny biletów obniżyla o 50%**.

Dobiegają końca próby ze znanej operetki „**HRABIA LUXEMBURG**” — muzyka Fr. Lehara, przygotowywanej przez zespół działu muzycznego z dużą starannością na uroczystość jubileuszową 35-lecia pracy artystycznej Mariana Domosławskiego, tak przez wszystkich nas cenionego artysty i reżysera. Jubilat wystąpi w roli księcia Rumu nieszły w otoczeniu Mary Gabrielli, Hanki Wańskiej, Kazimierza Dembowskiego, Ludwika Bardy, Tadeusza Kuźmińskiego, Edwarda Kowalczyka i Stanisława Winczewskiego. Tańce w wykonaniu zespołu baletowego z Wandą Bończą i Wacławem Zwolińskim na czele. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Karol Kulecki. Dekoracje i kostiumy opracowane przez pp. Przeradzkę i Jędrzejewskiego. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w sobotę, 4 marca o godzinie 20. Bilety są już do nabycia w kasie teatru. Zniżki nieważne.

Nie w Łodzi, lecz w Toruniu. Oddział bydgoski „Uśmiechu Fortuny” komunikuje nam, iż część losu, na który padło 100.000 złotych, sprzedana została w oddziale firmy w Toruniu, a nie w Łodzi.

Potrzebni są 3 czeladnicy na mundury i płaszcz wojskowe, 1 czeladnik krawiecki damski i 1 męski. Adres wskaże Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5.

Ćwierć miliona złotych na ulepszenie dróg w powiecie bydgoskim.

Pod przewodnictwem p. starosty Suskiego odbyło się dnia 28 lutego posiedzenie bydgoskiej Rady Powiatowej.

Na wstępie powiadomiono obecnych o uzyskaniu w Komunalnym Banku Kredytowym pożyczki **100.000 zł na odnowienie nawierzchni na drogach powiatowych**, tudzież w KKO pożyczki 50.000 zł na zakup udziałów Poznańskiego Komunalnego Banku Kredytowego.

Następnie uchwaliła Rada przystąpienie do związku międzykomunalnego dla spraw letniskowych i turystycznych ze składką roczną 500 zł.

Z kolei uchwalono dodatkowy budżet w kwocie 25.468 zł, przeznaczając z tego **12.395 złotych na inwestycje kolei powiatowej.**

Referując budżet na rok 1939/40 p. przewodniczący zapoznał obecnych z zamierzeniami na najbliższą przyszłość. Z uwagi na niezadawalający stan dróg powiatowych i mimo ciężkiego położenia rolnictwa, **podwyższono o 50% podatek drogowy**, przeznaczając w nowym budżecie 253.493 zł na ulepszenie dróg. Podwyżkę podatku drogowego zamierza powiat utrzymać przez 5 lat.

W wolnych głosach słusznie żalono się na zły stan dróg państwowych i wojewódzkich, położonych w powiecie, a na których

utrzymanie powiat, niestety, nie ma wpływu.

W nowym budżecie zwiększono również wydatki na opiekę społeczną, uchwalając znaczniejsze kredyty dla Ośrodka Zdrowia w Koronowie, Solcu Kujawskim i Fordonie oraz subwencję dla lekarzy rejonowych dla badania dziatwy szkolnej w gminach Dóbrz, Mąkowsko, Wierzchucin, Osielsko i Bydgoszcz.

Poza tym przewidzianych jest dalsze **40.000 zł na potrzeby rolnictwa**, zwłaszcza na podniesienie hodowli zwierząt i sadownictwo.

Budżet powiatowy na rok 1939/40 przyjęto w ogólnej kwocie 675.007 zł.

W toku obrad Rady Powiatowej dyrektor elektrowni bydgoskiej p. inż. Tymowski przedstawił projekt zelektryfikowania powiatu, namawiając do przystąpienia do spółki, z udziałem 50.000 zł. Sprawa ta nie była objęta porządkiem obrad, więc ją odroczone.

Radny p. Rafiński z Mochla żalił się na wygórowaną taryfę opłat, na niedostateczną opiekę i złe warunki żywienia w szpitalu miejskim w Bydgoszczy (dawniej powiatowym), prosząc Wydział Powiatowy o wstawiennictwo w tej sprawie u władz miejskich.

Oszust matrymonialny jakich mało. Zawrócił głowę matce i córce.

Najśmielsza fantazja powieściopisarzy nie sięga tak daleko jak częstokroć życie, które samo stwarza najbardziej nieprawdopodobne historie. Do takich zaliczyć trzeba sprawę następującą, która onegdaj była przedmiotem rozprawy sądowej przed Sądem Okręgowym, a tematem jej było oszustwo matrymonialne. Oskarżony liczy lat 25 i nie jest wcale przystojnym mężczyzną. Jednakowoż kobiety dały się przez niego nabrać. Pierwszą jego żoną nie miała szczęścia. Wyszła za mąż za oskarżonego, gdy liczył lat 19. Ojcem został mając lat 20 i niebawem żonę swą pozostawił. Pierwsza żona nadal jednak jeszcze w nim się kocha, aczkolwiek jest on wyrafinowanym oszustem, człowiekiem bez serca i sumienia, nie znającym innego celu jak używania rozkoszy życia — kosztem innych. Sprawa jaka była przedmiotem rozprawy jest jedyną w swoim rodzaju.

Krótko po rozwodzie z swą pierwszą żoną, oskarżony zapoznał się z pewną młodą panną. Zaczepił ją na ulicy, mówiąc dużo o miłości i małżeństwie i w krótkim czasie potrafił jej tak zawrócić głowę, że bez wszystkiego zgodziła się na zaręczyny. Co prawda ojciec młodej panny był przeciwny temu, matka natomiast wcale się nie sprzeciwiała. Dlaczego? Tego ani ojciec, ani córka nie mogliby się domyśleć. Sprytny Stasiu potrafił bowiem także i matkę zawrócić głowę i w dyskrecji zawiązał z nią

stosunek miłosny. Nic dziwnego więc, że w takich warunkach prowadził życie bardzo wygodne. Pracował w ogóle nie potrzebował, jedzenie i picie otrzymywał od swych „teściów” a w dodatku i pieniądze: raz od matki a innym razem znowu od córki. Jeżeli zaś córka odmówiła, to na pewno mógł liczyć na „miękkie” serce matki.

Sam nie okazywał żadnego gestu. Raz tylko sprezentował swej „narzeczonej” tabliczkę czekolady, pożyczając sobie na ten cel pieniądze od teściowej. W miarę przedłużenia się tej „miłości” narzeczony staje się bardziej oziębły. Wybucha tylko, gdy słyszy, że jego obecna narzeczona posiada jeszcze obrączkę, pozostawioną przez jej poprzedniego narzeczonego. Stanowczo domaga się wydania pierścienka, bo nie chce, żeby cokolwiek przypominało jej tego człowieka. Po mistrzowsku oskarżony zagrał komedię zazdrości, a obrączkę zabrał i — zastawił w lombardzie. Pieniądże przepuścił później w kabarecie. W tych lokalach nocnych znalazł dalsze ofiary, którym również zwracał głowy. I z swą pierwszą żoną nawiązał znowu stosunki akurat w tym czasie, gdy „narzeczona” jego powiła dziecko. Porucił ją z dzieckiem, gdy coraz mniej otrzymywał pieniędzy. Jak doszło do aktu oskarżenia jest rzeczą obojętną. Wystarczy jeżeli zdradzimy, że sąd wymierzył oszustowi dwa lata bezwzględnej więzienia.

Walne zebranie Kat. Koła Pań.

Dnia 8 ub. miesiąca odbyło się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Gdańskiej 30 walne zebranie Kat. Koła Pań.

Licznie zebranych gości i członkinie powitała przewodnicząca p. dyr. Goździewiczowa. Przewodnictwo zebrania objął ks. Kopeć.

Sprawozdania z pracy całego roku wykazały, że referaty były ściśle dostosowane do hasła: „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata” i nakazywały członkiniom szerzenie pojęć o stosowaniu katolickich wskazań w życiu osobistym i zbiorowym. Koło brało udział we wszystkich zjazdach katolickich w Poznaniu. Z okazji kanonizacji św. Andrzeja Boboli urządzono akademię, z której dochód przeznaczono na cele dobroczynne. Członkinie Koła brały udział w kwestach na cele charytatywne i społeczne. Sekcja Młodych utrzymywała kontakt z Młodymi Polkami przez wygłaszanie aktualnych referatów.

Ks. Kopeć podkreślił z zadowoleniem intensywną pracę Koła we wszystkich działach i ustępującemu zarządowi udzielił absolutorium.

Nowy zarząd przedstawia się następująco: przewodn. p. Goździewiczowa, wiceprzewodnicząca pp. Piotrowska i Nozdrzykowska, sekr. p. Reinówna, zast. p. Rydlińska, skarbn. p. Małecka, przew. Sekcji Młodych p. Buczkowska, zast. p. Krause, sekr. p. Grabowska. Sekcję imprez poprowadzi p. Nozdrzykowska. Gospodynie pp. Mikulska i Szymańska. Biblioteka Koła, liczącą około 1000 tomów, zajmie się p. Nuszowska. Świątlicą kierować będzie p. Piotrowska.

W programie pracy na rok 1939 na apel p. dr. Jaworowiczowej postanowiono rozsze-

żyć pracę nad wyrobieniem obywatelskim członkiń.

Nowemu zarządowi życzenia złożył ks. Kopeć i przedstawicielki siostrzanych organizacji.

Praca nad pogłębieniem ducha i wyrobieniem silnego charakteru, opartego o wiarę i miłość — to cel Kat. Koła Pań, które do szeregów swoich zaprasza wszystkie p. katolickie myślicielki Polki-obywatelki. Sekretariat Koła czynny w piątki od godziny 17-19 w lokalu przy ul. Gdańskiej 30.

Eksplozja benzyny przyczyną dotkliwego poparzenia.

We wtorek przed południem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi **33-letni kolejarz Władysław Olejniczak** (Kozietulskiego 27), zatrudniony w Francusko-Polskich Kolejach. Jadąc drewną wpadł na tank zapełniony benzyną, wskutek czego nastąpiła eksplozja. Olejniczak doznał silnych poparzeń rąk i na twarzy, tak, że musiano go odstawić karetką Pogotowia Ratunkowego do Szpitala Miejskiego.

Wytlukł szybę w cukierni Stenzla.

Pewien pijak wytlukł wczorajszej nocy wielką szybę w oknie wystawowym w filii cukierni p. Stenzla przy ul. Gdańskiej 35. Pijak pomylił się w adresie — jak twierdził — ponieważ miał właściwie zamiar udać się do sąsiedniej restauracji po wódkę i tylko przez nieuwagę wytlukł szybę. Strata wynosi 600 złotych.

Wieczór muzyki góralskiej

urządza Rada Artystyczno-Kulturalna.

Na najbliższym wieczorze Rady Artystyczno-Kulturalnej, który odbędzie się jutro, w piątek, 3 marca, punktualnie o godzinie 20, w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika, będzie mówił wybitny znawca góralszczyzny **dr Jerzy Młodziejowski z Poznania — „O muzyce góralskiej”**. Prelegent, świetny geograf, tatarnik i muzykolog zilustruje swoje barwne wywody oryginalną muzyką góralską, grą na gęślikach i śpiewem. Wartość wieczoru podnosi fakt, że utwory Karola Szymanowskiego, osnute na motywach góralskich, wykona dla ilustracji odczytu znakomite **trio profesorów Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy**: Zdzisława Wojciechowska (wiołaczela), Ludwik Kwaśnik (skrzypce) i Edmund Rösler (fortepian).

Piwo „Świętojańskie” popularne w Bydgoszczy.

Wielką popularnością wśród bywałców znanej restauracji „Gastronomia”, właśc. p. Katorski (ul. Dworcowa) cieszy się piwo „Świętojańskie” browaru Okocim. Piwo to jest najwyższej jakości, odżywcze i bardzo smaczne. U p. Katorskiego w „Gastronomii” jest ono tym chętniej zamawiane, że podaje się je zawsze **świeże z beczki**. Zwracamy na to uwagę piwowosom, polecając im smaczne „Świętojańskie”.

Ankieta Polskiego Białego Krzyża dla młodzieży szkół średnich i powszechnych.

Zarząd Polskiego Białego Krzyża w Bydgoszczy uzyskał zezwolenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu na ogłoszenie w miesiącu marcu konkursu na najlepsze wypracowanie na temat:

a) dla uczniów i uczennic szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych: **Jak rozumiesz hasło Polskiego Białego Krzyża: „Książka i karabin stanowią o wielkości i potędze państwa”**.

2) dla uczniów szkół powszechnych: **„Czy chcesz być żołnierzem? W jakim oddziale wojskowym chciałbyś służyć. Dlaczego wybrałeś ten rodzaj broni?”**

c) dla uczennic szkół powszechnych: **Jak dziewczęta polskie będą współpracowały z wojskiem w czasie wojny?”**

Termin nadsyłania prac z podaniem wieku ucznia, klasy oraz nazwy szkoły i powiatu pod adresem: **Polski Biały Krzyż — Koło Bydgoszcz — ul. Stowackiego 3, do dnia 28 marca br.**

Za wyróżnione prace uczestnicy konkursu otrzymają nagrody w formie książek, które ofiarowali dowódca Okręgu Korpusu gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, komendant garnizonu p. gen. Grzmot-Skotnicki, dowódcy pułków bydgoskich, przedstawiciele władz i społeczeństwa.

W konkursie może wziąć udział młodzież z miasta Bydgoszczy, powiatu bydgoskiego, wyrzyckiego, sępoleńskiego, szubińskiego, żnińskiego i chodzieskiego.

Składanie makulatury na samolot.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP w komunikatach prasowych informował Szan. obywateli miasta o sposobie składania nieużytków jak: stare książki, gazety, zeszyty, znaczki pocztowe, smatki, metal, szkło itp. na zakup samolotu „Bydgoszcz”.

Prawdopodobnie informacje te nie dotarły do wszystkich mieszkańców. Wobec tego Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP podaje ponownie, że: wszelkie nieużytki można składać w magazynie Obwodu Miejskiego LOPP przy ul. Długiej 52, codziennie w godz. od 8-13 i od 17-19. W razie trudności w dostarczeniu paczki z nieużytkami Obwód Miejski wysyła własnego odbiorcę. Aby zgłosić nieużytki wystarczy zatelefonować pod numer tel. 36-70.

Zaburzenia żołądka i jelit. Specjaliści chorób żołądka oświadczają, że naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa” można gorąco polecić jako bardzo skuteczny środek domowy.

Oddział bydgoski Związku zawodowego kelnerów krótko przed zjazdem dzielnicowym przeprowadził reorganizację w swoich szeregach. Wybrano do zarządu pp. Józefa Piszca — jako prezesa, Konrada Nowakowskiego i Jana Szulca — wiceprezesa, Fr. Milarskiego i Leona Mellina — sekretarzami, Maksymiliana Schlabasa — skarbnikiem, oraz 5 kolegów jako asesorów, a mianowicie pp. Bronikowskiego, Theissa, Grzybowski, Pierzńskiego i Kowalczyka. Komisję rewizyjną tworzą pp. Ruszkowski, Kubicki, Watorowski, Rzepka i Bartkowski.

Cyganie w Osowejgórze. W Osowejgórze przez całą zimę zamieszkuje kilka rodzin cyganów w domach miejscowych ludzi. Gmina Dąbrówka Nowa ich przyjęła. Cyganie tną las państwowy w biały dzień! Czy władze leśne nie wiedzą o tym?

BARONIA TOWARZYSTW

GZWARTEK 2 MARCA.

Godz. 19,00: **Koło mandolinistów „Dźwięk” przy Tow. Kat. Czeladzi Rzem.** Rozpoczęcie kursu mandolinowo-gitarowego (bezpłatnego) w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18.

— **Związek Metalowców hut i rob. fabr. Z. P.** Zebranie miesięczne u p. Kowalskiego (Kleinert), ul. Wrocławska 7.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Fryzjerskiej.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej, plac Piastowski. Pokaz zawodowy — kurs ondulacji.

PIĄTEK 3 MARCA.

Godz. 16,00: **Stow. Emerytów wojew. poznańskich.** Zebranie w Domu Rzemieślniczym, ul. Jagiellońska 10.

Godz. 19,00: **Związek Podoficerów W. P. w s. s.** Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem”, ul. Marszałka Pocha.

Godz. 19,30: **Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII, placówka III Wilczak-Okole.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7. Uprasza się o udział wszystkich członków.

Godz. 20,00: **Koło czeladzi stolarskiej przy cechu.** Zebranie zarządu nowego i starego w Domu Rzemieślniczym. Zebranie plenarne odwołuje się.

SOBOTA 4 MARCA.

Godz. 17,30: **Związek Oficerów s. s.** Zebranie miesięczne w lokalu Zw. Legionistów przy ul. Słowackiego.

NIEDZIELA 5 MARCA.

Godz. 16,00: **Koło VI drużyna przetokowych przy Zw. Urzędników Kolejowych.** Roczne walne zebranie w lokalu zarządu okr. Z. U. K., ul. Król. Jadwigi 6. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 16,30: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka”.** Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy.

„Harmonia”. Dziś, w czwartek o godz. 20,15 lekcja śpiewu. Komplet konieczny. Jutro, w piątek 3 bm. lekcja śpiewu nie odbędzie się. W niedzielę 5 bm. o godz. 8 chor śpiewa w kościele.

Powstańcy i Wojacy, placówka IV Szwedowo. Zebranie plenarne dnia 8 bm. o godz. 19 w sali zebrania p. Kolodziej. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Zebranie zarządu godzinę przedtem.

Stronictwo Pracy

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE. Zebranie plenarne w niedzielę 5 marca o godz. 17 u p. Jańczaka, ul. Fordońska 1. Referat wygłosi p. red. Nowakowski. O liczny udział prosi zarząd.

KOŁO JACHCICE. Zebranie w niedzielę 5. III. 1939 o godz. 15 w lokalu p. Orczykowskiego. Referat wygłosi p. red. Nowakowski — Zarząd.

KOŁO MIEDZYN. Zebranie plenarne w niedzielę 5 bm. o godz. 17 w lokalu p. Bucholza (VI słuza). Ze względu na ważność spraw organizacyjnych uprasza się o przybycie wszystkich członków jak również sympatyków, mających zamiar wstąpić do Str. Pracy. Referat wygłosi p. red. Felczak. O liczny udział prosi zarząd.

Z rucchu Ph. Z. Z.

Chr. Związek Elektromonterów. Zebranie odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 20 w sali p. Mellerowej, plac Piastowski. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

SOKÓŁ X WIELKIE BARTODZIEJE. Zebranie miesięczne 5 bm. o godz. 15 w sali p. Jańczaka, ul. Fordońska 1. O liczny udział członków i sympatyków prosi zarząd.

SOKÓŁ BIELAWKI. Zebranie miesięczne dziś, w czwartek 2 bm. o godz. 19,30 w sali posiedzeń Rzeźni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej. Zarząd uprasza o liczne przybycie członków oraz zaprasza również wszystkich sympatyków „Sokoła”.

SOKÓŁ ŻENSKI. Dziś, 2 bm. o godz. 18 ćwiczenia młodzieży, o godz. 19 drużyny w Sokolni.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 2. 3. 39:	
dolary amerykańskie	5,26½
dolary kanadyjskie	5,25
funtów szterlingów	24,78
franki szwajcarskie	120,—
franki francuskie	14,01
belgi belgijskie	89,10
liry włoskie	16,10
florency holenderskie	281,—
marki niemieckie	66,—
guldeny gdańskie	99,75



S. Jacholca Saperów. Prosimy odbierać każdego 15-tego.
Ben. — Tego rodzaju felietony muszą być bezpośrednio aktualne. Wobec parodiowego opóźnienia — ludzie już o całej sprawie zdążyli zapomnieć — nie skorzystamy.
Tad. L. O sprawach gdańskich wszystkiego pisać nie możemy. Musimy się zastośować do zarządzeń cenzury.

Uroczystość rycerzy św. Floriana w Solcu Kujawskim.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego”).

(ek) Z równoczesnej inicjatywy zakładów „Impregnacja” i Ochotniczej Straży Pożarnej miejskiej odbył się w Solcu Kujawskim kurs I i II stopnia podstawowego wykształcenia pożarniczego. W kursie brali udział członkowie O. S. P. z Solca Kujawskiego, zakładów przemysłowych „Impregnacja”, Przyłubia, Nowa Wieś i Białobłota, ogółem w liczbie 40 strażaków.

Uroczystość zamknięcia kursu odbyła się w ub. środę 1 bm. w strzelnicy Bractwa Kurkowego i zgromadziła szereg zaproszonych osób z p. wicestarostą mgr. Nowakowskim, kom. P. P. Szatkowskim i p. burmistrzem Solca Kuj. mgr. Liberskim na czele.

Po raporcie, złożonym prezesowi Rady Oddz. Zw. Straży Poż. R. P. p. wicestaroście Nowakowskiemu przez komendanta kursu instr. pow. p. Przykleka, przemaszowały karne szeregi rycerzy św. Floriana do strażnicy.

Tymczasem w posesji p. Masłowskiego przy rynku wybuchł pożar. Markowana ta katastrofa miała wykazać orientację kursistów przy pożarze i sprawdzić wyniki kursu. Pożar przerzucił się ze stodoły na dom mieszkalny, skąd z braku wody rozszerzył się na sąsiednie zabudowania p. Wojtczaka.

Zgromadzeni goście i wykładowcy stwierdzili mogli, że 10-dniowy kurs spełnił w zupełności swe zadanie. Strażacy nabyli szeregu nowych wiadomości. Ćwiczenia teoretyczne i praktyczne wykonywane były z zapałem, karności i dyscyplina cechowały wszystkich uczestników kursu, a z jego wyników zadowoleni są nie tylko komendant kursu i strażacy. Wyrzucił je również w roz-

mowie z komendantem p. wicestarostą mgr. Nowakowskim.

Po ćwiczeniach, którym przyglądały się tłumy publiczności w sali Bractwa Kurkowego odbył się skromny obiad.

Po odbytych ćwiczeniach i 10-dniowych wysiłkach umysłowych i fizycznych strażacy zasiadli do tradycyjnej, a zastąpionej grochówki. Spożywając obiad wspominali przebyte trudy i bardziej charakterystyczne momenty kursu.

Przy stole przydialnym tą samą smaczną grochówką raczyli się goście: p. wicestarosta mgr. Nowakowski, kom. P. P. Szatkowski, burm. mgr. Liberek, instr. pow. Przyklek i wykładowcy pp. dr. Sarnowski, zast. kmtd. Straży Poż. z Bydgoszczy asp. Kaźmierski, szef kursu p. Łapka, nac. Hoffmann, przedstaw. „Impregnacji” p. Kamieniarczyk i przedstaw. red. „Dziennika Bydgoskiego”.

Do zgromadzonych przemówił p. wicestarosta, składając strażakom życzenia, aby nabytych wiadomości z pożytkiem użyli wtedy, gdy zagrożone będzie życie i mienie obywateli i aby ich wysiłki były jak najbardziej owocne. Odjeżdżającemu p. wicestaroście strażacy zgotowali owację.

Reasumując wyniki kursu stwierdzić można z całą obiektywnością, że członkowie straży miejscowych i naczelnicy straży z okolicznych wsi, dla których przeszkolenia zorganizowany był kurs, wzbogacili się o nowy duży zasób wiedzy fachowej, z czego egzamin zdali na odbytych ćwiczeniach.

Podkreślić również należy wybitną pomoc, udzieloną kursowi przez obie straże pożarne.

Przed wizytą przedstawicieli bydgoskich ster gospodarczych w Gdyni.

Zjazd kupiectwa pomorskiego odbędzie się w Grudziądzu.

(ak) Na wczorajsze plenarne zebranie Towarzystwa Kupców w salce Resursy Kupieckiej przybył z referatem p. dr. Kaspro-wicz, dyrektor Rady Portu w Gdyni, syn wielkiego społecznika z Gniezna. Na wstępie zebrania prezes Cykowski przywitał go serdecznie, jak również i dyrektora oddziału bydgoskiego Banku Polskiego p. Marcik-kiewicza. Wysłuchano następnie stojąc, wspomnienia pośmiertnego, poświęconego pamięci zmarłego Papieża, po czym prezes Cykowski wręczył p. radcy Sentkowskiemu z okazji 50-letniego jubileuszu pracy zawodowej dyplom i odznakę związkową.

Z wielkim zainteresowaniem spotkał się półtoragodziny referat p. dr. Kaspro-wicza p. t. „Walka dwóch doktryn o kierunek handlu w Europie”, w którym omówił zagadnienie dróg komunikacyjnych w polskim handlu zagranicznym, stwierdzając, że wbrew niemieckiej doktrynie, propagowanej przez uczonych niemieckich, jakoby rozwój handlu polskiego leżał w kierunku zachód—wschód, jedyną i najlepszą drogą dla nas był może kierunek z południa na północ szlakiem splawnych rzek. Pod koniec swego referatu mówca scharakteryzował obecny system komunikacyjny w środkowej Europie, uważając, że pod względem komunikacyjnym podzielić można Europę na Europę A i B, przy czym ten podział komunikacyjny leży na granicy polsko-niemieckiej. Wobec stale zgęszczającej się sieci dróg wodnych w Niemczech, gdzie wybudowano w ostatnich latach długie kanały, wybudowano masywne autostrady i skablowano wszystkie przewody telefoniczne, należy i u nas dużo zrobić, ażeby dorównać naszemu

zachodniemu sąsiadowi. Otóż projektuje się budowę kanału Bydgoszcz—Gdynia kosztem półtora miliarda złotych celem pominięcia Gdańska, pogłębienie Wisły, budowę autostrady z Gdyni do Bydgoszczy i dużo innych robót.

Po referacie prezes Cykowski zakomunikował zebraniem, że celem zbliżenia dwóch stolic gospodarczych Pomorza — Bydgoszczy i Gdyni wyjedzie pod koniec marca lub na początku kwietnia delegacja Towarzystwa Kupców i Zw. Fabrykantów z Bydgoszczy do Gdyni. Poza tym ustalono, że wielki zjazd kupiectwa pomorskiego odbędzie się w jesieni w Grudziądzu z okazji 20-lecia istnienia Związku Towarzystw Kupieckich. W tym czasie urządzona zostanie w Grudziądzu pierwsza wystawa propagandy kupiectwa. Pod koniec zebrania p. dyr. Tatarek omówił różne sprawy aktualne.

— **Odnaczenie.** Brązowym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczona została p. Róża Ossowska z Bydgoszczy.

— **Wyróżnienie Bydgoszczy przez p. ministra Romana,** Minister handlu i przemysłu dekretem z dnia 1 marca br. powołał p. Piotra Godka — prezesa Związku rzemieślników-chrześcijań w Bydgoszczy — na członka komisji rewizyjnej Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie.

Z. M. P. „Jedność”

Miesięczne plenarne zebranie odbędzie się dziś, dnia 2 marca br. o godz. 20 w lokalu p. Jańskowskiej, ul. Poznańska 34. Sympatycy i goście mile widziani.

Wybieramy się wszyscy do teatru na „Szkłankę wody”.

Z dużym zainteresowaniem i uznaniem przyjęta została inicjatywa Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego”, które w Dyrekcji Teatru Miejskiego im. K. H. Rostworowskiego uzyskało dla wszystkich Czytelników

50-PROCENTOWĄ ZNIŻKĘ na przedstawienie — w piątek, 3 marca br., o godz. 20.

Sam fakt udostępnienia kulturalnej rozrywki najszerszym warstwom jest tym bardziej godny uwagi, że chodzi tu o najbardziej udatą premierę bieżącego sezonu, cieszącą się rekordowym i zasłużonym powodzeniem przedstawienie

„SZKŁANKI WODY”.

Ta przemiła i niezwykle wesoła komedia historyczna francuskiego mistrza Eugenia Scribe'a nie straciła do dziś nic ze swej świeżości, do dziś bawi powikłaniami i intrygami przeprowadzanymi na królewskim dworze Anglii. Tym więcej, że na bydgoskiej scenie otrzymała z rąk **dyr. Aleksandra Rodziewiczza** wspaniałą oprawę. Bogactwo dekoracji i kostiumów idzie o lepsze ze stylową muzyką, śpiewem i tańcem, a na tym tle blyszczy znakomita gra aktorów z pp. **Domańska, Koronkiewiczówną i Mierzewskim** na czele.

Bydgoskie przedstawienie „Szkłanki wody” należy do wielkich wydarzeń teatralnych, dostarcza przy tym wesołej rozrywki w najlepszym gatunku. Dlatego też

JUTRO, W PIĄTEK, 3 BM.

spotkamy się wszyscy w teatrze. Aby uzyskać **50% zniżkę**, wystarczy wyciąć niżej zamieszczony kupon i przedstawić go w kasie teatralnej przy wykupowaniu biletów dla siebie i swoich.

KUPON

uprawnający do **50% zniżki** przy zakupie biletów na przedstawienie

„Szkłanki wody”

dla Czytelników

„Dziennika Bydgoskiego”

w Teatrze Miejskim

K. H. Rostworowskiego

w piątek, 3-go marca b. r.

o godzinie 20-tej.

Uroczysty wieczór z okazji Imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w Teatrze Miejskim.

Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy urządza w przeddzień Imienin Naczelnego Wodza, tj. dnia 17 marca, o godz. 20 w Teatrze Miejskim wieczór pt.: „Spoleczeństwo, żołnierz i młodzież w dniu Imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza”. Słowo wstępne wy-

głosi Pan Prezydent Miasta, przemówienie p. dyr. Sokołowski, prezes Sokoła. Udział biorą: Chór Hasło, Tow. Gimn. Sokół, Zespół żołnierski Kompanii Łączności, Czeladź Rzemieślnicza, Hufce Pracy, Młodzież Szkół Średnich i Szkoły Powszechnej im. Św. Jana oraz orkiestra pułku „Murwanego”. Polski Biały Krzyż nie rezerwuje żadnych miejsc — passe-partout są nieważne. Bilety w cenie od 2,— zł do 0,30 zł sprzedaje od dnia 5 marca kasa Teatru Miejskiego.

Przy **FIZYCZNYM I UMY-** Apteka Mazowiecka
SŁOWYM WYZERANIU Warszawa, Mazowiecka 10.
Minerogen F. F. Dł nabycia w aptekach.

głosi Pan Prezydent Miasta, przemówienie p. dyr. Sokołowski, prezes Sokoła. Udział biorą: Chór Hasło, Tow. Gimn. Sokół, Zespół żołnierski Kompanii Łączności, Czeladź Rzemieślnicza, Hufce Pracy, Młodzież Szkół Średnich i Szkoły Powszechnej im. Św. Jana oraz orkiestra pułku „Murwanego”. Polski Biały Krzyż nie rezerwuje żadnych miejsc — passe-partout są nieważne. Bilety w cenie od 2,— zł do 0,30 zł sprzedaje od dnia 5 marca kasa Teatru Miejskiego.

Szkuta bydgoska wypłyne dziś po raz drugi.

Wczoraj wieczorem w sali cukierni „Cristal” odbył się pierwszy występ „Szkuty bydgoskiej” — zespołu satyryczno-artystycznego, wylonionego przez Sekcję Literacką Rady Artystyczno-Kulturalnej. Sala była szalenie wypełniona — publiczność z gorącym aplauzem przyjmowała część muzyczną programu, a jeszcze goręcej satyrę, ciętą i wesołą, w której Bydgoszcz ukazała się w krzywym zwierciadle. Wobec tego, że z powodu braku miejsca na sali duża część publiczności odeszła, „Szkuta bydgoska” dziś, w czwartek, 2 bm., o godz. 20,30, wypłyne po raz drugi. Kto chce się rozzerwać, uśmieć z bliźnich i z siebie — przyjdzie dziś do „Cristalu”.

Pogrzeb śp. inż. St. Hedingera.

(n) W Poznaniu odprowadzono dnia 1-go marca na cmentarz farny zwłoki śp. inż. Stanisława Hedingera. Kondukt żałobny do grobów rodzinnych prowadził ks. prof. Dettloff w otoczeniu licznej duchowieństwa. Za trumną szli przedstawiciele przemysłu, technicy i rzemieślnicy z branży instalacyjnej, która była specjalnością zmarłego.

Życiu gospodarczemu Wielkopolski ubyla wartościowa jednostka, mąż z charakterem, przedsiębiorczy i pracowity.

Śp. Stanisław Hedinger urodził się w Poznaniu 1880 r. jako syn dyrektora banku „Kwilecki, Połocki i Ska”. Po ukończeniu gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu i wrocławskiego — poświęcił się studiom technicznym.

Zgon jego oplakuje nieutulona w żalu małżonka Halina z Kurzyńskich (córka przemysłowca bydgoskiego), córeczka oraz rodzina i liczne grono przyjaciół. R. i p.

Zakaz urządzania tańców i zabaw tanecznych w lokalach publicznych

w czasie trwania Wielkiego Postu, Od Pana Starosty Grodzkiego i Powiatowego w Bydgoszczy otrzymaliśmy następujący komunikat:

Prowadzącym publiczne lokale rozrywkowe oraz wszystkim zwracam uwagę na postanowienie rozporządzenia policyjnego Pana Wojewody Poznańskiego z dnia 27 II. 1936 r., ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Województwa Poznańskiego nr 10 poz. 102. Wspomniane rozporządzenie zakazuje bezwzględnie urządzanie tańców i zabaw tanecznych w lokalach publicznych tj. w restauracjach, hotelach, kawiarniach, kabaretach i dancjach we wszystkich miastach jako też oberżach, gościnicach itp. lokalach na wsiach na całym obszarze powiatu bydgoskiego i miasta Bydgoszczy w czasie trwania Wielkiego Postu tj. od Środy Popielcowej do Wielkiej Soboty włącznie.

Winni przekroczenia przepisów powyższego rozporządzenia podlegają grzywnie do 30 złotych lub odpowiedniej karze aresztu.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 12 września 1938 do 14 maja 1939 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzbucina 10.25, 21.30.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.25, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20, 20.20.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.0, 13.30*, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzbucina 11.45*, 13.30*, 15.30**, 19.25*

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50**, 6.35, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy soboty. ** Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Bezrobotni powrócili do pracy.

Jak pisaliśmy w numerze wczorajszym, bezrobotni zatrudnieni dorywczo przy robotach miejskich na Jachcicach i przy ul. Król. Jadwigi porzucili pracę, po czym udali się przed gmach Urzędu Pośrednictwa Pracy. Właściwą przyczyną porzucenia pracy było niezadowolone bezrobotnych z powodu podwyższenia dnia pracy z 6 na 8 godzin przy zatrzymaniu tej samej wysokości stawki dziennej. Delegacja bezrobotnych udała się do ratusza, gdzie odbyła się konferencja z prezesem Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem p. radcą Bayerem, sekretarzem Komitetu p. naczelnikiem Mańczakiem i kierownikiem ekspozytury wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Bydgoszczy p. naczelnikiem Ostensacken.

W wyniku konferencji doszło do porozumienia i bezrobotni natychmiast w południe podjęli znowu pracę, tak, że praca przy inwestycjach miejskich odbywa się normalnie. Bezrobotni zachowywali się spokojnie.

Zmarli.

- Sp. **Barłomiej Kwaśnik**, lat 68, w Gnieźnie.
 - Sp. **Jan Dambicki**, lat 45, w Toruniu.
 - Sp. **Jan Dąbrowski** w Lewinku.
 - Sp. **Władysław Konopiński**, lat 61, w Toruniu.
- ZMARLI:**
- Sp. **Wincenty Wesołowski**, lat 83, w Gnieźnie.
 - Sp. **Ksawery Stasiński** w Nakle.

Wielkie zainteresowanie

zjazdem inteligencji katolickiej Pomorza.

W ub. wtorek odbyło się zebranie bydgoskiego Koła Kultury Katolickiej. Po referacie dyr. inż. Wasilewskiego na temat „Egzystencjonalizm” omawiano szczegółowo przygotowanie do zjazdu inteligencji katolickiej w Bydgoszczy w dniach 11 i 12 bieżącego miesiąca.

Jak wiadomo, **Koło bydgoskie Kultury Katolickiej** z prezesem adw. Marianem Smoczkiewiczem na czele pełni jednocześnie obowiązki komitetu organizacyjnego zjazdu.

Na podstawie listów i informacji zebranych przez komitet organizacyjny spodziewany jest ogółem przyjazd **300 osób ze wszystkich ośrodków Pomorza**. O ile do liczby tej dodamy blisko 200 osób z Bydgoszczy, to będziemy mieć imponującą cyfrę pół tysiąca uczestników zjazdu. Ministerstwo Komunikacji przyznało poważną ulgę kolejową, na podstawie której każdy uczestnik zjazdu ma prawo bezpłatnego powrotu do miejsca zamieszkania.

Wielkie zaciekawienie wzbudza prelegenci jako też tematy wykładów. Zaznaczyć trzeba, że **Bydgoszcz nie gościła jeszcze nigdy w jednym dniu tak wybitnych przedstawicieli myśli katolickiej**. To też zebrania referatowe przemieniają się w prawdziwą ucztę duchową.

Otwarcie zjazdu odbędzie się 11 marca o godz. 17 w auli Gimnazjum Kopernika. Będzie ono mieć charakter uroczysty, uświetniony obecnością przedstawicieli Episkopatu, rządu i wojska. **Referaty zjazdu wygłoszą: ks. biskup Gawlina, senator St. Miłaszewski, prof. Władysław Tatarkiewicz, ks. prałat Kirstein, ks. prof. Gronkowski, doc. Stojanowski.**

W ramach zjazdu otwarta będzie wystawa książki katolickiej i sztuki religijnej.

OBFITA PIANE DAJE MYDŁO



n. 20

Związek Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

Dyrektora Związku.

- Od kandydatów wymagane jest:
- obywatelstwo polskie,
 - wyższe wykształcenie ekonomiczne lub prawne,
 - co najmniej 10-letnia praktyka w Kasach Oszczędności, w Związkach K. K. O. bądź też praktyka bankowa.
- Uposażenie według umowy. Obowiązki Dyrektora Związku K. K. O. są określone w art. 83 rozp. Prezyd. R. P. z 24/X. 1934 r. o Komunalnych Kasach Oszczędności (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 860), w rozp. Min. Skarbu z 8/VII 1936 r. o Związkach Komunalnych Kas Oszczędności (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 410) oraz w statucie Związku K. K. O. w Poznaniu, ogłoszonym w Monitorze Polskim Nr 124, poz. 193 z 3/VI 1937 r.
- Stanowisko jest do objęcia po uprzednim zatwierdzeniu kandydata przez Ministra Skarbu. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i dokumentów należy przesyłać w terminie do dnia 31 marca 1939 r. na ręce Prezesa Związku K. K. O. Poznań, ul. 27 Grudnia 8. (m1910)

Prezes Związku K. K. O. w Poznaniu
Leon Barciszewski
Prezydent miasta Bydgoszczy.

Zarząd Miejski — Wydział IX — Oddział Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy

ogłasza niniejszym

przetarg publiczny — pisemny

na warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawę materiałów,

na dostawę furmanek

do przewozu materiałów budowlanych oraz na dostawę koni do odwożenia osadów kanalizacyjnych na r. 1939/40.

Warunki przetargowe nabyć można w godzinach urzędowych za opłatą 2,— zł w registraturze Oddziału (gmach Gazowni), pokój 20, gdzie należy również składać oferty w terminie do 10 marca 1939 r. godz. 12, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5% sumy oferowanej. Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nie przyjęcie żadnej z ofert. (n1923)

Bydgoszcz, dnia 1 marca 1939 r.

Za Prezydenta miasta — Naczelnik Wydziału IX.
(—) Inż. Ed. Tubtelewicz, radca bud. Magistratu.

Wezwanie do złożenia ofert pisemnych.

Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku niniejszym ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie robót malarskich na sezon 1939 r. Termin składania ofert do dnia 19 marca r. b. komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 marca r. b. o godzinie 10-tej. Oferty należy składać wyłącznie na formularzach przetargowych, które można otrzymać w Biurze Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku. Państwowy Zakład Zdrojowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu. (n1939)

(—) St. Wiśniewski
Dyrektor Zakładu Zdrojowego.

Numer akt: Km 1100/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Tomasz Twardowski, mający kancelarię w Nowem, ul. Gen. Komierowskiego nr 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 8 marca 1939 r. o godz. 10** w Nowem, na Rynku odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Józefa Haberlanda mistrza stolarskiego Nowe, składających się z bufetu i kredensu forn. dąb z orzechem (nowe), oszacowanych na łączną sumę 280,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (n1911)

Nowe, dnia 28 lutego 1939 r.
Komornik: (—) Twardowski.

Numer akt: III Km. 1832/38, 106/39, 694/38 i 1719/38.
Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, III Rewiru Stefan Czarniecki mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 76 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **1. Dnia 4 marca 1939 r. o godz. 14** w gmachu Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, ul. Waly Jagiellońskie nr 2 odbędzie się licytacja skonfiskowanych dowodów rzeczowych jak rowerów, części rowerowych, narzędzi i różnych części garderoby. **2. Dnia 6 marca 1939 r. o godz. 10** przy ul. Długiej nr 62 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 22 swetrów, 40 par getrów, jedwabnych krawatów, koszul oraz mebli oszacowanych na sumę 781 zł. **3. Dnia 6 marca 1939 r. o godz. 11** przy Wełn. Rynku nr 11 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z mebli oszacowanych na sumę 590 zł. **4. Dnia 6 marca 1939 r. o godz. 11** przy ul. Poznańskiej nr 1 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z bufetu okrągłego, kredensu, stołu, 6 krzeseł i dywanu oszacowanych na sumę 700 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym. (n1924)

Bydgoszcz, dnia 1 marca 1939 r.
Komornik: (—) Stefan Czarniecki.

Przetarg.

Garnizonowa Komisja Wspólnych Zakupów w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę mięsa, wyrobów mięsnych i tuszozu dla bydgoskiego garnizonu na II kwartał 1939 r. Wszelkie informacje dotyczące składania ofert, wadium itd. można osiągnąć przez oficera żywnościowego pułku artylerii, ul. Gdańska 147 (tel. 2013 dod.).

Otwarcie ofert i ewentl. przetarg ustny odbędzie się tamże (I piętro, sala przyjęć) dnia 16. III. 1939 r. o godz. 9.00.
Przewodniczący Garn. Kom. Wsp. Zak.

LEKCJE

Nauczyciel

udziela lekcji zakresu gimnazjum, specjalność matematyka, łacina. Wojtkiewicz, Jagiellońska 24. (f2223)

Niemieckiego

angielskiego, francuskiego, polskiego wyczuzy w rekordowym czasie z dobrą wymową b. prof. Zalachowska, 20 Stycznia 22. m. 8. (1794)

Jeśli ogłoszenie oznaczone jest szyfrem...

Oferty skierować do administracji „Dziennika Bydgoskiego” pod... za zainteresowani danym ogłoszeniem winni złożyć oferty w liście z napisem na kopercie tego szyfru, który wymieniony jest w ogłoszeniu. Oferty wydajemy natychmiast ogłaszającym, wykazującym się wystawionym przez nas kwitem. W żadnym wypadku nie podajemy adresu lub bliższych danych o ogłaszającym się pod szyfr. Za ewentualną odpowiedź nie możemy brać odpowiedzialności, gdyż jest to sprawa wyłącznie ogłaszającego. Zaleca się przeto, aby nie załączać do ofert oryginalnych świadectw lub innych pism, a tylko odpisy

MATRYMONIALNE

Córka n1922 gospodarza panna lat 22, blondynka, zgrabna i piękna, gosposia, poszukuje męża lepszego stanu. Oferty z fotografią pod „Wieś” do Dziennika

Kupiec kawaler lat 42, przystojny, właściciel wielkiego przedsiębiorstwa handlowego w Poznaniu, pragnie poznać pannę lub wdowę, cel matrymonialny. Dla wspólnego dobra posąg pożądany. Pośrednictwo krewnych lub znajomych mile widziane. Zgłoszenia do „Par” Poznań pod „53.499”. n1900

KUPNA

Dywan perski okazynie kupię. Filia pod „Dywan”. (f2222)

SPRZEDAŻ

Stoły n1926 okrągłe, rozciągane nadeszły Długa 68, skład.

Kawiarenka zaraz na sprzedaż. Pomorska 37. (f2204)

Aparat niwelacyjny — sprzedam. Długa 68, skład. (f2221)

Wózek sportowy sprzedam. Bocianowo 26/9. f2216

4 krowy dobre dojki na sprzedaż. Koźmiana 8. 1759

Dom piętrowy śródmieściu z placem budowlanym sprzedam. Zgłoszenia pod „15.000” filia Dziennika. (f2224)

Nowobudowany dwupiętrowy dom, wolne 4 pokoje cena 22.000, wpłata 10.000. r2214

Willa 6 śtrowa, garaż, 2 morgi ogrodu, 6 morgi roli, przedmieście, cena 15.000, wpłata 10.000 sprzed. Sokółowski, Zduny 4-1.

Dom centrum Bydgoszczy, czynsz roczny ca 15.000, sprzedam, wpłata 65.000, reszta amortyzacja. Gdańska 33, Kuligowski. 1793

Okazja! Sprzedam kawiarnię zaprowadzoną, centrum Inowrocławia. Dzierżawa z mieszkaniem czteropokojowym 250 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. (n1513)

Sprzedam f2199 pianino. Sienkiewicza 55/2.

Maszynę do szycia gabinetową tanio odda Niedźwiedzia 7, m. 1. n1925

POSADY WOLNE

Służąca czystą, uczciwą, kochającą dzieci poszukuje. Poznańska 9-7. 1772

Służąca do wszystkich, młodsza. Gdańska 55-4. (f2206)

Panienska 1790 do obsługi gości, rutynowana potrzebna. Wełn. Rynok 11, Restauracja.

Goniec 1791 potrzebny gotówka 100. Wiadomość Łokietka 16/3.

Bufet f2203 kredens tanio. Waly Jagiellońskie 17. 1789

Panienska do 2 1/2 letniego dziecka, służąca z gotowaniem — z dobrymi referencjami. Zgł. F-a L. Konieczka, Gdańska 23. (f2205)

Przychodnia potrzebna Zgł. 14 do 15. Zduny 4-3. (f2217)

Dziewczyna do dzieci i pokoi potrzebna Zgł. Sniadeckich 33, parter. (f2201)

Biuralistka potrzebna Długa 5, adwokat. 1758

Poszukuje natychmiast młynarza dziekiego i uczciwego, który jest obznajony z motorem gazowym. Zgłosz. pod „Młynarz” do Dzienn. Bydg. (n1908)

Przychodnia Pomorska 60-6. f2209

szofer ogrodnik i pszczelarz potrzebny. Ks. proboszcz, Byszewo, p. Wierzuchcin Król. (n1917)

Dziewczyna z lepszej rodziny potrzebna do dzieci zaraz, ul. Długa 24. n 931

Fryzjer potrzebny. Bocianowo 49, Gierszewski. f2197

Służąca potrzebna. Ks. Markwarta 22-5. 1792

Służąca z gotowaniem potrzebna. Długa 8-1. 1784

Potrzebna dziewczyna do prania Pralnia, ul. Parkowa, f.195

Pomocnik krawiecki potrzebny. Lorenz, Gdańska 69/7. f2212

Potrzebna f2213 dziewczyna. Gdańska 61/4.

Dziewczyna potrzebna. Sniadeckich 10, Księgarnia. f2220

Eksped. entka władająca językiem polskim, niemieckim, do składu rzeźnickiego potrzebna. A. Klabs, mistrz rzeźnicki, Grudziądz, Długa 10, tel. 14-14. n1914

Plastunka praktyka przy niemowlęciu, dobre świadectwa, szczerze pożądana, od zaraz - 1 kwietnia. Świadectwa maj. Nowy-Dwór, p. Ostromecko. n1907

POSADY POSZUKUJA

Dzielny akwizytor ubezpieczeniowy z długoletnią praktyką poszukuje posady, najchętniej w poważnym wydawnictwie czasopiśm. Oferty filia Dz. pod „Akwizytor”. (f2226)

POKOJE WOLNE

Umeblowany osobne wejście kuchenka. Nakielska 54/3. 1788

Pusty pokój. Chrobotego 21/8.

Frontowy słoneczny, telefon, utrzymanie pierwszorzędne. Cieszkowskiego 8/4. f2200

Pokój Pomorska 3/3. f2215

Pokój dobre utrzymanie. Gdańska nr 55/4. f2207

Pokój f2196 umeblowany osob. wejściem. Dworcowa 17-7.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Pomorska 28 m. 1. n1928

Niekrepujący utrzymaniem lub bez. Wiadom. filia. (f2210)

Pokój umeblowany. Król. Jadwigi 12-5. f2219

Pokój f2202 dla pana. Dworcowa 75/7.

Pokój f2193 Pomorska 3/8.

DZIERŻAWY

Piekarnia na wsi zaraz do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 140) zł Oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „A. G.” n1916

RÓŻNE

Buchalter f2225 prowadzi księgi według wymagań urzędów skarbowych. Oferty „Księgowy P.” filia.

Chiromanika przepowiada zdumiewająco trafnie. Warmińskiego nr 17-4. f2193

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Dnia 28 lutego 1939 r. zasnęła w Bogu zaopatrzona Sakramentami św., w kwiecie wieku, po krótkich lecz bardzo ciężkich cierpieniach, moja najukochańsza żona, nasza najtroskliwsza ubóstwiana mamusia, nigdy nie zapomniana córka, siostra, synowa, bratowa i szwagierka śp.

z Kubińskich Maria Składanowska

o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni
mąż z synkami i rodzina.
Pogrzeb z niesporami żałobnymi odbędzie się w niedzielę, dnia 5 marca b. r. o godz. 16.15 z bazyliki św. Jana w Toruniu, nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, dnia 4 bm. o godz. 8-mej. (1774)

We wtorek 28 lutego 1939 r. o godz. 17.45 zmarł po długich i b. ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz drogi ojciec, teść i szwagier ś. p.

Jan Pszczółkowski

w 58 roku życia, o czym donosi w smutku pogrążony
Syn z żoną.
Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 16-tej z kaplicy nowego omentarza farnego. (1767)

Za liczny udział w pogrzebie mego najdroższego męża
ś. p. Czesława Balera
oraz za złożone wieńce i kondolencje składam na tej drodze wszystkim krewnym i Znajomym serdeczne
Bóg zapłać
H. Balerowa.
f-2189)

Wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę mojej najdroższej żonie i naszej matce
ś. p. Frydy Mikołajczykowej
oraz za liczne wieńce i kwiaty składamy na tej drodze najszczerze

Bóg zapłać

Mąż i dzieci.
n-1901)

BOLE reumatyczne i artretyczne
NAJWIĘCEJ DOKUCZAJĄ PODCZAS ZIMNA I NIEPOGODY
MASZ PRZECIWK REUMATYCZNA
OSMOGEN
GASECKIEGO
PŁYN PRZECIWK REUMATYCZNY DO KĄPIELI, OSMOGEN
KOJA TE BOLE.

PERFUMY KREMY

i pudry
PASTY
do zębów
SZCZOTKI
do zębów
MYDŁA
toaletowe
oraz wszelkie (n1699)

ARTYKUŁY kosmetyczne tanie w firmie

„WOLWORT”
Sp. z o. o.
ul. Gdańska 11.
Firma chrześcijańska.

Kilka elektrycznych wylęgarek
na 110 lub 220 wolt, motor na prąd stały 10 KM. 440 wolt i motor na prąd stały 80 KM, 220 wolt korzystnie na sprzedaż. (n.903)
Warsztat elektrotechniczny
Inż. P. Schulz, Bydgoszcz
Sw. Trójcy 35.

NAUKA

Pisanie
maszynie, stenografii, księgowości wyucza dokładnie na dogodnych warunkach Twardowska, Sienkiewicza 30. (f2211)



Nowa MASKA URODY dla Pani

jest nią cieniutka, niewidoczna warstewka, przystaniająca wszelkie ustěrki i plamy cery. Tę maskę urody, powabu i świeżości-tworzy nieszkodliwy, idealnie miękki

uder ABARID

N 1898

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy

POLECENIA

Tapety — Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25. (n1852)

Meble

solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 32. (n227)
Kafie 24617
piece, kuchenki przenośne, przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61 m. 3.

Szafówki

kantówki, podłogę oraz wszelkie inne drzewo iglaste i liściaste poleca tanio Feliks Wojciechowski handel i obróbka drzewa Pomorska 36. (n1843)

Liny

druciane, B. Muszyński, Gdynia. n1864

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Moje szczęście to ty“ z Beniamino Gigli i Izą Miranda. Nadprogr.: Nadzwyczajny wielki repertaż p.t. „Życie i śmierć Ojca św. Piusa XI“.
BALTYK: „King-Kong“ oraz kolor. komedijka.
KAPITOL al. Marcinkowskiego 4 „Serce matki“ z Engelową i „Robert i Bertrand“ z Bodo i Dymszą.
KRYSTAL: „Sierżant Berry“ z Hansem Alberssem, premiera oraz najnowszy Tygodnik Pata.
LIDO: wyświetla film pt. „Maria Antonina“ z Normą Shearer i Tyrone Powerem.
MARYSIENKA: „Słowiczek“ z Shirley Temple, Nadprogr.: Najnowszy tyg. Pata (zdjęcia z pogrzebu Ojca św. Piusa XI. i z FIS'u oraz Kronika Pata.

SPRZEDAŻE

Plac
budowlany sprzedam, Koronowska 47. (1751)

Wilczyce
rasową 2-letnią, tresowaną, ostrą, sprzedam tanio. Grunwaldzka 156. (1760)

Wóz
na resorach nadający się dla handlarza lub rzeźnika Toruńska 61. 1756

Sprzedam
dom lub zaciągnę pożyczkę na I hipotekę. Pomorska 56. f2063

Plac
budowlany ogrodem, sadem Bielawki, Wybickiego sprzedam. Informacje: Magdzińskiego 2, skład o-buwia. n1912

Rower (1777)
męski, damski, tanio. Zbożowy Rynek 1, podwórze.

Sprzedam
oszkłone okna inspektowe. Prądy 36 (1764)

Sprzedam (1763)
drażki do rusztowania. Meyer, Prądky, p. Ciele.

Okazyjnie
sprzedam czarne futro karakulowe jak nowe, z konieczności. Maj, Grunwaldzka 19/8. 1765

Pianino
krzyżowe, koncertowe, z powodu wyjazdu za bieżąc Poznańska 7-4a. (1776)

Urządzenie
składowe sprzedam. Grunwaldzka 14. 1783

Piekarnię
w dużej wsi kościelnej i urzędniczej w pełnym biegu od zaraz odstąpię. Franciszek Gruss, Ilowo, pow. Działdowo. n1921

Bufet
i kredens modne 150 zł. Długa 68. (n1927)

Maszyna
damska okragle czolenko Pomorska 48-3. (f2192)

KUPNA

Masło
wiejskie, dworskie, mleczarskie, jaja od rolników kupuje „Spolem“. Oferty Waly Jagiellońskie 1. 1696

Gorczyce
kupuje firma Alojzy Na górski, Gdynia 4. (n1886)

Potrzebna
samodzielną fryzjerkę - manikurzystką na wyjazd. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować M. Len-zewska, Ciechanów, ulica P. O. W. 1. n1851

Portier
potrzebny z kaucją. Zgłoszenia „Palais de Danse“, Marcinkowskiego 4. (n1905)

Hotel „Gastronomia“ Restauracja
ul. Dworcowa 19
właśc. Hieronim Katorski

poleca swoją kuchnię **renomowaną**
Bufet zimny (chłodzony)

Piwa z kurka: Miejscowe, Okocimskie, Jasne Świętojańskie i inne. (n-1904)
Piwo Świętojańskie dorównuje zupełnie najlepszym piwom Monachijskim.

POSADY WOLNE

Krawcowe (1769)
potrzebne zaraz. A. Paluchowa, Bernardyńska 1a.

Rutynowana
bufetowa do obsługi gości, na wyjazd zaraz potrzebna. Zgłoszenia Landowski, Niedźwiedzia 7, fryzjer. (1773)

Ekspedientka
do składu białawców, potrzebna. O. Neuman, Rynek Marszałka Piłsudskiego 14. (1787)

Dziewczyna
do prania potrzebna. Hermana Frankego 7/2. 1778

Dziewczyna
potrzebna. Długa 23/5. 1775

Kucharka
restauracyjna, siła tylko pierwszorzędną potrzebna od 15 marca. Zgłoszenia z odpisem świadectwa nadesłać Hotel Pomorski Kościelna. 1786

Dziewczyna
do wszystkiego. Sw.Trójcy nr 21/1. 1782

Książkowa
do Torunia potrzebna od zaraz. Zgłoszenia „Palais de Danse“, Marcinkowskiego 4. n1906

Dziewczyna
z gotowaniem zaraz potrzebna. Grajert, Kilińskiego 1. f2184

Służąca
do wszelkich prac domowych potrzebna zaraz. Gdańska 12-8. (f2190)

Praktykanta
po wojskowej z zamianowaniem do kupiectwa poszukuje poważnie przedsiębiorstwo branży spożywczej. Podania z dokładnym życiorysem pod „Przyszłość“ do Dziennika Bydg. (n1922)

Stenotypistkę
zapewnić biegłą w stenografii polskiej, nie początkującą poszukuje się. Zgłoszenia pod „Natychemiast“ do Dziennika Bydgoskiego. (n1919)

służąca
do wszystkiego, z gotowaniem zaraz, długotrwałe dobre świadectwa. Adres Dziennik. 1784

**DACH
NAD GĘSĄ**

**MIESZKANIA
WOLNE
W BYDGOSZCZY**

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokoje:
kuchnia. Ks. Skorupki 70.

1 i 3 pokojowe:
kuch.łaz. Sienkiewicza 28/2

3-2 i 1 pokojowe:
kuch.wyg.Sniadeckich 13/1.

Garaż
wydz.Sienkiewicza 13 port.

Mieszkanie (f2139)
pokój kuchnia do wynajęcia od zaraz względnie później. Niegolewskiego nr 23

Dwa
pokoje kuchnia, do wynajęcia Jasna 25. 1761

Mieszkanie (f2208)
3 pokojowe od zaraz do wynajęcia. Promenada 12

2 pokoje
kuchnia, bezdzietnym. Gdańska 111. f2228

DZIERŻAWY

Lokal
I piętro, handlowy, biura, składnice. Rynek Marszałka Piłsudskiego 20, Stobiecki. n1670

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone od zaraz do wynajęcia. Skład z bufetem, warsztatem i mieszkaniem. Adres Dziennik. (1766)

Toruń-Skład
centrum, odpowiedni na obuwie lub inną branżę Strzyżyński, Toruń, Królowej Jadwigi 12/14. (n1915)

Lokal
do wynajęcia. Bydgoszcz, Grunwaldzka 2. 1762

Pokój
dobrze umeblovany. Król. Jadwigi 9-4. 1771

Umeblowany
Długa 32/7. 1779

Pokój
umeblovany. 20 Stycznia 41-4, tel. 35-99. (f2191)

Pokój f2187
łazienka. Kollataja 6-3.

Pokój 1770
umeblovany. Grodzka 8/13.

Pokoje wolne
Pokój
osobne wejście, z araz. Sienkiewicza 23-7 1754

Pokój
umeblovany do wynajęcia zaraz. Długosza 12-2. (f2185)

Próżny
pokój do wynajęcia. Na-kielska 71. 1780

Umeblowany
dwoosobowy. Świętojańska 19-7. (f2186)

RÓŻNE
Parafinowe
odchudzające kąpiele nóg, całego ciała. Masaże, nświetlania, natryski. Cedib, Słowackiego 1, telefon 1059. n1918

Mężczyźni III
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia“ Kraków, Wielopole 22 m. 4. (n956)

ŚCISŁA ODPOWIEDZ.



— Umiesz pływać?
— Tak jest, panie sierżancie.
— A gdzie się nauczył pływać?
— W wodzie, panie sierżancie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną i społeczną: Zygmunt Felczak; politykę zagraniczną i gospodarczą: mgr Stanisław Strąbski; dział literacki i felieton: dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki i Pomorza i dział sportowy: Józef Kolodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Świątek dziecięcy: Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dionizy Wesolek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Bawiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.